Cena egz. 20 groszy

20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 161 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 17 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Bujda czy dywersja?

Antymasońska kampania byłego premiera Leona Kozłowskiego (nie ulega już wątpliwości, że on to właśnie jest autorem artykułu w „Polityce“) nie schodzi z łamów prasy. Zajęły się nią wszystkie pisma od skrajnej prawicy aż do skrajnej lewicy. Wyjątek stanowi ozonowa „Gazeta Polska“, która przytoczyła zaledwie urywki w „„Przeglądzie prasy“.

W oświetleniu krytycznym wystąpienie senatora Kozłowskiego, profesora uniwersytetu, badacza starożytności i b. premiera, wygląda co najmniej dziwnie. Łatwo było wykazać mu nieścisłości. Np. lóż żydowskich Juda Juda wcale nie ma. Są natomiast loże Bnei Brith i Odd Fellows (czysto żydowskie). Wymienieni przez niego rzekomi masoni opozycyjni z lóż Wielkiego Wschodu (obrządek francuski) zadali mu kłam w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że masonami nie są. Paderewski uczynił to już zresztą przed 4 laty i dziwną jest rzeczą, że p. Kozłowski nadal go do masonerii zalicza, jakby więcej na wiarę zasługiwał niż ten wielki patriota i człowiek bez skazy. Cięta i pięknie uzasadniona była odpowiedź gen. Sikorskiego na bezpodstawne posądzenie, a już zgoła miażdżące było stwierdzenie prof. Kota, który niefortunnemu archeologowi przypomniał, że to właśnie ludzie z jego otoczenia usiłowali go wciągnąć do masonerii. Najdalej posunął się prof. St. Stroński, który zapowiedział skargę. Proces może być bardzo ciekawy.

Zachodzi pytanie, skąd p. Kozłowski czerpał swoje informacje. On sam twierdzi, że z katalogów (spisów członków) masońskich, które rzekomo łatwo otrzymać można np. w Szwajcarii. Tymczasem pewnikiem jest, że takie katalogi dla niewtajemniczonych nie są wcale dostępne. Pozostają więc dwie możliwości: albo p. Kozłowski jest tak naiwny, że dał się nabrać, albo też działał świadomie w tym celu, aby przez wywołanie zamętu i niejasności osłabić akcję antymasońską, która w ostatnich czasach przybrała znacznie na sile. Mówią jeszcze o trzeciej możliwości, a mianowicie, że wśród masonów istnieje rozłam i p. Kozłowski należy do loży secesyjnej i tym się tłumaczy że dobrał się do loży szkockiej, do której — wg niego — należy około 1900 masonów na najwybitniejszych stanowiskach w Polsce. Wymienić ich nie mógł — z wiadomych względów, ale za to rzucił podejrzenie na wybitnych ludzi z opozycji i — celu nie osięgnął. Skutek jest przeciwny od zamierzonego. *Front Morges moż być zadowolony.*

Wzywano p. Kozłowskiego, aby wystąpił z swoimi odkryciami w senacie, gdzie cenzor nie przeszkadza, ale jakoś czy zakazał? Rozmaicie można o tym sądzić. ogłuchł i oniemiał. Kto mu przeszkodził

„Głos Narodu“ przytacza fakt, który zdarzył się we Francji, gdzie jakiś Leon Taxil wystąpił z oszałamiającymi odkryciami o masonerii i jako masonów wymienił nawet wybitnych katolików. Zdemaskowano go i wykazano bezpodstawność jego odkryć, które poczynił — w interesie masonerii. Czyżby p. Leon Kozłowski był jego naśladowcem? Jeżeli nie, to wypada tylko przyjąć, że jest bezgranicznie naiwny.

* * *

Prasa socjalistyczna bardzo się zirytowała nową „hecą“ antymasońską. Jest

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Senat przyjął ustawę o wyborze radnych miejskich.

„W społeczeństwie namnożyło się za wiele nieufności“

Nowe obciążenia właścicieli nieruchomości.

Warszawa 16. 7. (Tel. wł.) W piątek na posiedzeniu senatu rozpatrywano projekt ustawy **o wyborze radnych miejskich.** Komisja senacka przyjęła szereg poprawek, ale jedynie natury redakcyjnej lub stylistycznej. Referent sen. **Gołuchowski** nic ciekawego nie powiedział. W dyskusji momenty polityczne poruszył sen. **Zbierski.** Pan senator jest mocno niezadowolony z tego, że partie polityczne odnoszą się krytycznie do projektów samorządowych rządu. Są to głosy — jak powiada — „gasnącego świata“, o których mówił Marszałek. Partie polityczne, organizując masy do biernego oporu podchodzą do samorządu z kryteriami politycznymi. Ale przecież chodzi o to, by samorządy nie były terenem chorób i walk politycznych. W taki oto niewybredny sposób rozprawił się pan senator z partiami politycznymi.

Wręcz przeciwne stanowisko zajął sen. **Dzieduszycki,** mówiąc: poprawki, uchwalone przez komisje **w zbytnim pośpiechu** nie zmieniają ducha ustawy. W tym krótkim czasie **niemożliwym było** przedłożenie kontrprojektu. Odpowiedzialność za ustawę ponosi nie rząd, a Izby ustawodawcze, gdyż mogły jej nie przyjąć. Nie mogę wchodzić w meritum sprawy właśnie wskutek pośpiechu. Zaznaczam, iż **okręgi jednomandatowe mogą dać wynik wprost przeciwny intencji autorów ustawy.** Rząd przez dłuższy czas zastanawiał się nad ustawą z punktu widzenia administracyjnego. Czy nie należało dać Izbom czas dłuższy na zastanowienie się? W tym trudnym położeniu mógłbym tylko głosować **przeciw ustawie,** albo za ponownym odesłaniem do komisji, co będzie **protestem przeciw temu pośpiechowi.** Wnoszę o odesłanie sprawy do komisji.

Rzecz najciekawsza, że przedstawiciel żydów sen. **Schorr** wypowiada się przeciw ustawie, bowiem „dla ludności żydowskiej, która głównie jest rozmieszczona w miastach oznacza ustawa uszczuplenie jej uprawnień obywatelskich“. Widać, że żydom należało nieodwołalnie zaaplikować osobne kurie.

Zabrała również głos przedstawicielka kobiet sen. **Macieszyna,** słusznie stwierdzając, że „gdy w społeczeństwie **namnożyło się tyle nieufności i poczucia obcości,** należało oczekiwać, że pierwszym krokiem, prowadzącym do zbliżenia, będzie projekt ordynacji wyborczej. Tymczasem projekt obecny **obdarza szerokimi pełnomocnictwami administrację,** która nie cieszy się zaufaniem takim, jakiego wymagałyby tak wielkie pełnomocnictwa. Wytwarza się błędne koło: **pragniemy zniszczyć nieufność i obcość, a mamy to robić za pomocą czynnika, który w dużym stopniu przyczynił się do tamtych zjawisk.** Należy się zdecydować na akt zaufania do obywateli, inaczej nie zdobędziemy ich zaufania“.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano przemówienia byłego premiera sen. **Kozłowskiego.** Chwali on projekt rządowy, bowiem „obywatel może wybierać osoby z list kandydatów i listy nie mają charakteru sztywnego. Obywatel nie będzie więc wtłaczany w ramy partyjne. Krzyk o zamachu na demokrację podnosi się wtedy, jeżeli czyjeś interesy zostały naruszone. Zarzut taki i tu był wysuwany“.

Kończąc, mówca zaryzykował twierdzenie, że powyższa ordynacja wyborcza wzmocni nasz stan trzeci...

W głosowaniu poprawki mniejszości zostały odrzucone. **Senat przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu,** podobnie jak się to działo w sejmie.

O samorządzie m. Warszawy mówił sen. **Olewiński.** Po dyskusji senat odrzucił poprawki mniejszości, proponowane przez sen. **Kozłowskiego** i sen. **Lewandowskiego.** Projekt ustawy uchwalono.

Sen. **Decykiewicz** reforował projekt ustawy **o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.** Dla miast wydzielonych sejm wprowadził istotne poprawki. Nowe obciążenie wprowadzono dla właścicieli nieruchomości w miastach wydzielonych i podwyższono dotychczasowe obciążenia właścicieli nieruchomości w miastach niewydzielonych — i to na cele budowy i utrzymania dróg. Płacić będą zarówno właściciele starych, jak i nowych domów. Senat nie wprowadza większych zmian. Ustawę przyjęto.

Na tym porządek dzienny wyczerpano. Marszałek oznajmił, iż sen. **Rydel** zgłosił interpelację aż do prezesa Rady Ministrów w sprawie rzekomego zniekształcenia przez sprawozdawcę Polskiego Radia przebiegu posiedzenia senatu.

Dnia tego przemawiał interpelant w senacie i najwidoczniej sprawozdawca nie uwypuklił należycie mowy senatora. I stąd tyle hałasu. (R.)

A więc nie było konfiskaty „Polityki“.

Redaktor sam wykropkował rewelacje masońskie p. Kozłowskiego.

Warszawa, 16. 7. „Wieczór Warszawski“ podkreśla tajemniczą sprzeczność, jaka zachodzi między interpelacją sen. Kozłowskiego w sprawie masonerii, a informacjami cenzury w sprawie konfiskaty, po czym pisze:

„Redakcja nasza zwróciła się wprost do kierownika wydziału prasowego w komisariacie rządu z pytaniem o faktyczny stan rzeczy, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— Twierdzę kategorycznie, że z artykułu p. L. K. o masonerii cenzura nie skreśliła ani jednego słowa...

— Cóż znaczą wobec tego wiersze wykropkowane w artykule p. L. K.

— Nie wiem, muszę natomiast stwierdzić, że w pierwszym wydaniu „Polityki“ kropek tych nie było...

Stajemy wobec dziwnej zagadki.

Opinia była przekonana, że miejsca wykropkowane w artykule p. L. K. zawierały nazwiska osób na „kierowniczych stanowiskich“, należących do masońskiego obrządku szkockiego. B. premier Kozłowski, wskazywany przez wszystkich jako autor artykułu, wnosi interpelację z powodu konfiskaty artykułu, **a cenzura twierdzi, że nie skreśliła ani jednego słowa...**

Jedno z dwojga. Albo mamy do czynienia z nieporozumieniem, które winno być wyjaśnione, albo za kulisami całej sprawy ukrywa się jakaś dziwna zagadka.“

„Kurier Polski“ stwierdza, że konfiskaty artykułu „Polityki“ w ogóle nie było. Skąd zatem wzięły się w artykule wiersze wykropkowane? Przedstawia to warszawski korespondent wileńskiego „Słowa“ w sposób następujący:

Do artykułu „Polityki“ została zastosowana konfiskata **prewencyjna.** Redaktor „Polityki“ został powiadomiony przez cenzurę, po zapoznaniu się z treścią artykułu o masonerii, że o ile nie usunie pewnych ustępów, to cenzura będzie musiała cały artykuł skonfiskować. Na skutek porozumienia między redakcją „Polityki“ a cenzurą, redakcja usunęła zakreślone przez cenzurę ustępy i artykuł został w tych miejscach wykropkowany. **W Polsce konfiskat prewencyjnych nie ma!**

Armia brazylijska rośnie w siłach.



Po ostatnich zamieszaniach i próbie zamachu, prezydent Wargas wzmocnił armię brazylijską. W samym Rio de Janeiro zaprzysiężono ostatnio nowy kontyngent rekrutów w ilości 4000 ludzi.

Między Warszawą a Kownem jest już stałe połączenie lotnicze.

Kowno, 16. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 14,20 na lotnisko kowieńskie **przybył z Warszawy i Wilna pierwszy polski samolot „Lotu“,** który rozpoczął regularną komunikację Warszawa—Helsinki, skierowaną przez Kowno.

Bujda czy dywersja?

(Ciąg dalszy).

to zrozumiałe, jeżeli się zważy, że socjaliści bronią każdej międzynarodówki, a masoneria jest organizacją międzynarodową. Nadto ma charakter wybitnie żydowski, co już jest dostatecznym powodem do jej obrony.

Wmieszała się do dyskusji także prasa żydowska. „Nasz Przegląd“ stwierdza przy tej okazji, że w oficjalnej loży szkockiej w Polsce nastąpił rozłam w 1930 r. i wtedy powstały loże mafijne. Tym się ma tłumaczyć ustęp artykułu p. Kozłowskiego, w którym mówi: „od 1930 r. marszałek Piłsudski rozpoczął likwidację wpływów szkockich“.

Charakterystyczne **jest wystąpienie „Kuriera Polskiego“, organu wielkiego przemysłu, który przestrzega przed „przecenianiem roli i znaczenia“ masonerii. Jest to wyraźna próba osłabienia huraganu, który powstał dokoła „odkryć“ p. Kozłowskiego — zapewne wbrew** jego intencji.

„Kurier Polski“ **nie ma racji. Wpływy** masonerii w Polsce **są aż** nadto widoczne. Rozmaite posunięcia i nominacje wciąż w tym samym kółku dokonywane nie byłyby zrozumiałe, gdyby nie istniały *tajemnicze siły*, które tu działają. Przecież p. Stępowskiemu, który przyjmował zagranicznych delegatów masonerii w gmachu rządowym, dotychczas włos z głowy nie spadł mimo interpelacji w sejmie, a p. Dworzańczyk (również mason) świeżo awansował. Profesorowie uniwersytetu Wolffke i Michałowicz cieszą się uznaniem, choć wiadomo powszechnie, że należą do masonerii, a więc tajnej organizacji.

Czy prawo śpi? **Słusznie pisze poseł** Budzyński w „Jutrze Pracy“:

„Pierwszemu Prokuratorowi Rzplitej, którym jest Minister Sprawiedliwości, wręczono dowody wystarczająco obciążające winnych. I co? I nic. Cała prasa polska niemal bez wyjątku potępiła fakt należenia urzędników państwowych do mafii. Co więcej, cała opinia publiczna, opinia naprawdę mas polskich bez różnicy odcieni i przekonań, nie przestaje wypowiadać się tak samo, to zn. wrogo do obcych agentur, a z oburzeniem o wymienionych w Sejmie dygnitarzach. I co? I nic. Nikt dotąd nie słyszy o postawieniu winnych w stan oskarżenia, ani nawet o wszczęciu jakichkolwiek dochodzeń. Co gorsza — jednego z wymienionych wówczas w Sejmie i potępionych przez opinię publiczną — właśnie i akurat zaawansowano.

Wolno w tych warunkach snuć domysły jak najgorsze. Ale po co domysły? Fakt pozostaje faktem. Ktoś wyraźnie kpi z opinii publicznej, albo też nie może złamać pierścienia mafijnego. Bo oto członek mafii jest nietykalny. Urzędnik państwowy, przysięgający na konspiracyjną konstytucję loży międzynarodowej, ma pierwszeństwo przed innymi, którzy przysięgają tylko na obowiązującą jawnie Konstytucję Rzplitej. Sługa obcej agentury cieszy się faworem władz i awansuje, chociaż to jest rzuceniem rękawicy prawu i porządkowi. System mafijny — górą! Oto czym śmierdzi od głowy ryba polskiej rzeczywistości politycznej“.

Bardzo słusznie!

Na koniec przytaczamy jeszcze trafne uwagi katolickiego „Głosu Narodu“, **który o akcji p. Kozłowskiego tak pisze:**

„Trudno nas chyba posądzać o brak czujności na tle dążeń światoburczych Sowietów i intryg masonerii, związanej z Moskwą „frontami ludowymi“ i „paktami wzajemnej pomocy“. Ale powtarzanie za propagandą ościennego mocarstwa bajek, utożsamiających wszelkie popieranie polityki Francji i Czechosłowacji z działalnością masońską, oraz zaliczających wszystkich zwolenników demokracji, chociażby najbardziej narodowych i katolickich, do wolnomularstwa, jest nie lada naiwną insynuacją. *Mamy pewne konkretne posądzenia,* co do źródeł, z których czerpał b. premier i autor Berezy, najzacieklejszy wróg młodzieży narodowej i inicjator znanych metod policyjnych. Jemu oczywiście było szczególnie łatwo paść ofiarą mistyfikacji, z wiadomym artyzmem podrabiających cokolwiek do celów dywersyjnych. Można tylko pogratulować takiemu luminarzowi nauki zaliczania do masonerii tak bardzo zasłużonych osobistości, znanych z przekonań katolickich i z dążenia do przeciwstawiania „fołksfrontowi“ zwartej konsolidacji ludowo-narodowej. Można mu gratulować pomysłu zdyskredytowania w opinii jedynej kombinacji, mogącej nas wyprowadzić z obecnego impasu, *a mianowicie myśli odtworzenia spójni pomiędzy Dmowskim a Witosem.* Wiadomo przecież, kto wówczas musiałby — ustąpić miejsca“.

Jak z głosów powyższych widzimy, p. Kozłowski wywołał echo, które wcale nieprzyjemnie o uszy jego odbić się musi.

Czy minister Beck tworzy oś Helsinki-Bukareszt?



Minister Józef Beck w otoczeniu posła łotewskiego w Warszawie Valtersa i posła polskiego w Rydze Kłopotowskiego na cmentarzu poległych żołnierzy w Rydze.

Tallin, 16. 7. (PAT). Z okazji podróży min. Becka, dziennik „Postimees“ zamieszcza artykuł na temat **polityki bałtyckiej Polski.** Autor zwraca uwagę, że min. Beck w ciągu niespełna kwartału odbywa już trzecią podróż w kierunku północnym. W tym samym czasie odbyły się wizyty polskiego szefa sztabu głównego. Autor uważa, że **niewłaściwy jest pogląd, jakoby polska polityka dążyła do stworzenia nowej osi Helsinki—Bukareszt.** W Polsce zbyt dobrze zdają sobie sprawę z sytuacji nad Czarnym morzem, ze swej własnej polityki międzynarodowej, jak również z tego, że **małe państwa bałtyckie ze względu na swe geograficzne położenie, nie mogą uprawiać polityki jednokierunkowej.** Z tych właśnie względów min. Beck z całą świadomością nie dążył do narzucania wspólnych obowiązków na państwa leżące na zachodzie od Rosji sowieckiej i na północnym wschodzie od Rzeszy niemieckiej. Pragnął on tylko wzbudzić w kierownikach tych państw świadomość **wspólnego interesu stworzenia strefy, którąby pozostała neutralna i niezależna od wpływów jakiejkolwiek grupy państw wielkich.** Państwa bałtyckie winny same troszczyć się o to, by nie stać się w przyszłości terenem działań obcych wojsk.

Min. Beck wrócił z Rygi.

Ryga, 16. 7. (PAT). Min. Beck w towarzystwie min. Muntersa udał się **łodzią motorową po Dźwinie aż do morza** i zrobił dłuższy spacer po morzu i wzdłuż wybrzeży.

W kasynie pułku lotniczego odbyło się śniadanie wydane przez min. Untersa.

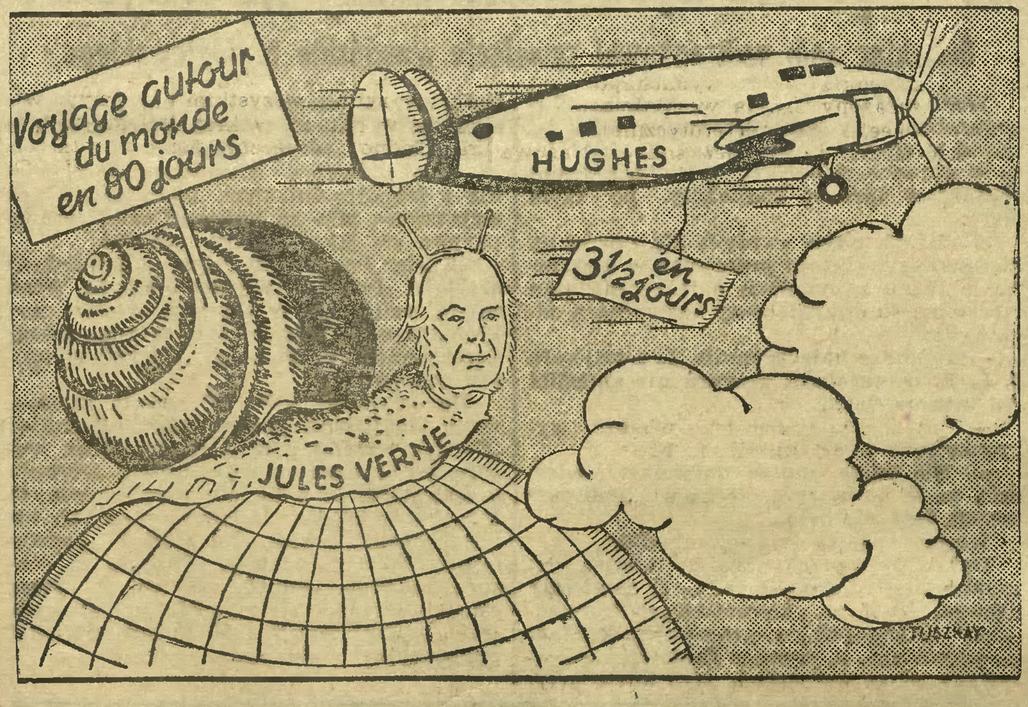
Po bardzo serdecznej pogawędce p. min. Beck prosto z kasyna udał się na lotnisko, skąd o godz. 14,30 czasu łotewskiego **wystartował w drogę powrotną do Warszawy.**

I już myśli o podróży do Norwegii...

Berlin, 16. 7. (PAT). Korespondent sztokholmski „Essener National Ztg.“ zajmuje się już **przyszłą wizytą min. Becka w Norwegii,** stwierdzając przy tym, że zarówno Sztokholm, jak i Oslo odnoszą się życzliwie do zabiegów polskich pozyskania Skandynawii dla **polsko-skandynawskiej polityki Wspólnoty Interesów nad Bałtykiem.**

Trzy lata pracy i łut szczęścia.

Lot Hughesa ma wielkie znaczenie dla rozwoju komunikacji lotniczej.



Gdyby Verne zmartwychwstał...

Słynny i czytany na całym świecie pisarz Juliusz Verne napisał w roku 1872 fantastyczną powieść p. t. „W 80 dni naokoło świata“. Gdyby teraz zmartwychwstał i dowiedział się o 3 i pół dniowym locie dookoła świata Hughesa, napewno by doszedł do wniosku, że dla bohaterów swej powieści wybrał tempo... ślimaka.

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.) Szczęśliwie zakończony lot dokoła świata amerykańskiego pilota Hughesa jest przedmiotem licznych artykułów i uwag prasy amerykańskiej, która **przypisuje mu wielkie znaczenie, o ile chodzi o rozwój handlowej komunikacji transatlantyckiej.**

Fachowcy obliczają, że lot **został dokonany** z przeciętną szybkością 355 km na godzinę w powietrzu, a 275 km, o ile się weźmie pod uwagę przerwy w locie. Podkreślany jest szczególnie **postęp, jaki lotnictwo i radiotelegrafia poczyniły od czasu lotu Lindberga.** Ogólny koszt lotu dokoła świata obliczany jest na 300.000 dolarów.

W jednym z wywiadów prasowych Hughes oświadczył, iż lot swój przygotowywał od 3 lat i że **podczas lotu miał wielkie szczęście.** Najniebezpieczniejszym odcinkiem lotu była trasa Nowy Jork—Paryż, gdyż lotnicy mieli zaledwie wystarczającą ilość paliwa. Samolot był zbyt mały na to, aby wziąć więcej benzyny. Hughes musiał przygotować własne mapy, gdyż te, które otrzymał, były niedokładne. Zwłaszcza niedokładnie podane były wysokości gór.

Triumfalne przyjęcie zgotował Nowy Jork dla zwycięskich lotników.

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.) Ludność Nowego Jorku zorganizowała dla Hughesa i jego towarzyszy **triumfalny pochód przez Brodway do ratusza, gdzie odbyło się oficjalne przyjęcie.** Hasło do wyruszenia pochodu dał trzykrotny gwizd syreny statku, stojącego do kotwicy wyspy Manhattan, po czym rozległ się ogłuszający rych wszystkich syren dzielnicowych, trąb samochodowych oraz entuzjastyczne okrzyki zgromadzonej ludności. Hughes, jego towarzysze oraz najbliższa jego rodzina posuwali się przez Brodway, zasypywani z okien drapaczy chmur lawiną konfetti, serpentyn, kartek papieru i kwiatów. Wszystkie okna domów wzdłuż których przechodził pochód przybrane były kwiatami, girlandami i gałązkami zieleni. U wrót ratusza powitał bohaterskich lotników burmistrz N. Jorku Laguardia. Hughes odpowiedział krótko, zaznaczając, że **lot jego nie był żadną akrobatyczną sztuką, lecz wykonaniem starannie przygotowanego planu.** Entuzjazm, z którym witała ludność N. Jorku Hughesa, trudno jest opisać. **Nowy Jork nie widział nic podobnego od czasu powitania Lindbergha.**

Ms. „Batory“ pomógł Hughesowi.

Gdynia. W dniu 11 lipca około godz. 10 rano radiostacja MS „Batory“ odebrała wezwanie od radiostacji samolotu Hughesa, który prosił o podanie pozycji geograficznej statku. Prośbie tej natychmiast uczyniono zadość. Po powtórnym nadaniu sygnału, Hughes mógł ustalić swą pozycję geograficzną i obliczyć dokładnie właściwy kurs. Nad Oceanem samolot Hughesa znajdował się w niewielkim oddaleniu od „Batorego“.

Wzburzenie Arabów po prowokacjach żydowskich.

Londyn, 16. 7. (PAT.) Po kilkudniowym względnym spokoju w Palestynie, dzień wczorajszy **obfitował znowu w wypadki terroru i sabotażu.** Wśród 12 zabitych od wybuchu bomby rzuconej przez żydów pod meczetem Omara znajduje się kilka kobiet i dzieci. Stan siedmiu rannych jest ciężki. Wybuch był tak silny, że detonacje słyszano w całym mieście. **Wiadomość o wybuchu bomby rozeszła się z szybkością błyskawicy, wywołując wielkie wzburzenie ludności arabskiej.** Na ulicach zaczęły się zbierać podniecone tłumy Arabów. Władze zmobilizowały jednak od razu policję i wojsko, które obsadziły główne punkty, aby **przeszkodzić ewentualnej akcji odwetowej przeciw żydom.** Oddziały żołnierzy z bagnetami na karabinach patrolują ulice. Przy bramie jafskiej ustawiono karabin maszynowy. Policja brytyjska dokonała rewizji u wszystkich przechodniów znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu.

Zamachu bombowego dokonano również w dzielnicy arabskiej w mieście Safed w północnej Palestynie. **Arabowie urządzili demonstrację i utworzywszy pochód usiłowali wtargnąć do dzielnicy żydowskiej.** Wojsko rozproszyło jednak tłum, oddając do niego salwę.

100 Arabów dokonało napadu na osiedle żydów amerykańskich we wsi Ain Haszofet na południe od Haify. Koloniści stawili opór i po godzinnej walce zdołali napastników odeprzeć. **Żydzi nie ponieśli strat.** Po stronie napastników jest jeden zabity i kilku rannych.

Na marginesie

„Ogórki“ to niebezpieczna pora roku. Brak sensacyj, brak ważniejszych wydarzeń zachęca ludzi bardziej przedsiębiorczych do popuszczania wodzów fantazji, z czegą znów rodzi się nieodpowiedzialna plotka i powstaje zamęt. I rzecz charakterystyczna: takie typowo „ogórkowe“ zagadnienia, spłodzone pod wpływem upału, czy w przystępie dobrego humoru, wywołują większe zainteresowanie i szersze echa niż sprawy istotnie ważne i poważne.

Przykładem takiej „ogórkowej“ sensacji jest sprawa masońska, poruszona ostatnio tak hałaśliwie przez b. premiera Kozłowskiego. Usunięcia z życia polskiego szkodliwych wpływów wolnomularskich domaga się opinia katolicka i narodowa już od dawna. Kampania była prowadzona od dawna, ale wśród walczących jakoś nie było słychać o p. Kozłowskim. Nie dostrzegał niebezpieczeństwa masońskiego zwłaszcza wtedy, gdy jako premier był władny z urzędu przeciwstawić się zapędom masonów. Pognębił O. N. R., stworzył obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, wymyślił ordynację wyborczą, ale masonów nie widział i nie chciał widzieć. Dopiero teraz ni stąd ni zowąd się przebudził, narobił wrzasku na cały kraj, a wrzask rozległ się tym głośniej, że są „ogórki“ i prasa szuka sensacji.

Prawda, że lepiej późno niż wcale. Masoneria jest potężnym wrogiem i przeciwko niemu trzeba mobilizować wszystkie siły, werbować kombatantów. Ale — czasami sprzymierzeńcem może wyrządzić więcej szkody niż wróg. Takim niewydarzonym sprzymierzeńcem w walce z masonerią okazał się b. premier Kozłowski. Spóźnionymi, przeważnie wyssanymi z palca „rewelacjami“ ośmieszył poważną akcję. Nie dziw więc, że masoni muszą sobie p. Kozłowskiego bardzo chwalić. Chwalili go niewątpliwie jako premiera, gdyż ich nie tykał i pozwalał im się bezkarnie panoszyć w życiu polskim. Chwalą go zapewnie i teraz, gdy jako nowoodkryty „wróg nr 1“ wprowadza zamęt w pojęciach o masonerii i tym samym osłabia front przeciwmasoński.

Z masonerią trzeba walczyć, ale trzeba walczyć poważnie, systematycznie, mądrze i — skutecznie. Jedyną bronią na masonów wydaje nam się odpowiednio zredagowana ustawa przeciwmasońska, z całą bezwzględnością likwidująca wszystkie związku tajne, kierowane przez czynniki międzynarodowe Tej ustawy, niestety, nie dał Polsce premier Leon Kozłowski. Może doczekamy się jej za rządów premiera Składkowskiego, który niewątpliwie potrafi dostrzec nie tylko źle pomalowane płoty, ale i wilcze doły, wykopane przez masonerię...

Humor polityczny.

WIEDEŃSKI WALC.

Nie będzie już walca
Nad modrym Dunajem...
Już Dunaj się z walcem
Rozstaje nawzajem
I Wiednia dawnego nam brak...
Bo jakże dziś inny,
Ten Wiedeń, ten nowy
Gdzie kawa wiedeńska
Ma kolor brązowy
I piwa z Monachium ma smak...

Gdzie Dunaj obleka
Swych nurtów rozpluski,
Nie w modre odblaski,
Lecz w zwykły... kwas pruski
I walcem nie toczy swych fal...
A koło w Praterze
Ma swastykę w kształcie
O! Wiedniu zmieniony
Każdego, kto znał cię
Dziś smutek ogarnia i żal...

Uśmiechem do serca
I winem do głowy,
Tak biłeś błękitnie
W twym rytmie wirowym
W tym rytmie zachłystnień i pauz.
A dziś się ze stylem
Swym Wiedeń rozstaje
Nie będzie już walca
Nad modrym Dunajem
Ach! Jakże zapłakałby Strauss.

(„Kurier Warszawski“)

Arkady Fiedler.

Bose nogi tańczą przeciw kawie.

Francuska administracja Madagaskaru jest jak dobra, kochająca matka. Prosi, przedkłada i błaga. Błaga nieponia Malgasza, żeby trochę pracował. Kładzie mu do brązowej głowy łagodną łopatą nowinę, że praca narody wzbogaca, że praca krzepi, że praca buduje a lenistwo rujnuje, że ach! bez pracy nie ma kołaczy. Malgasio słucha grzecznie, lecz niezbyt się rusza, drab jeden. Administracja wyjaśnia mu, że na wszystko się godzi: hoże chłopię może zachować swe żony, swe zabobony, swych czarowników, swe ody i fady, byleby nie zabijał już dzieci, bo to fe! i byleby zasadził kilka drzewek kawy, bo to a, a! Ale Malgasio słucha, kręci się, jak mucha w ukropie i powiada, hultaj, że nie wie, co to kołacze. Nie chce kołaczy.

Lecz kochająca matka jest cierpliwa. Pamięta, że nie od razu Kraków zbudowano. Więc obserwuje swego pupila, bada jego zwyczaje, posyła mu życzliwych doradców. Stwarza mu widowiska, robi wesołe bum, bum, miłe dla jego ucha i między jednym bum a drugim stara się przemycić zrozumienie pracy. Słowem, stwarza doroczne targi.

Z hukiem auta ciężarowego, z grzmotem trąbki, z biciem serca wpadamy wśród wybuchów śmiechu do Antsakabary. Cicha zazwyczaj wioska dziś szumi, rozpiera się, kotłuje się, parska — targi. Zeszło się chyba pół Madagaskaru, a co najmniej pięć tysięcy luda. Przynieśli zebraną niedawno kawę. Przybyli znad rzek Manampatra, znad Górnej Sfii, znad Maeverano i Bealanana, z Ankeziny. Przynieśli kawę, ale mało jej; za to przynieśli wiele zgiełku i ochoty.

I jeszcze coś przynieśli. Są rozpasani, jak gdyby podchmieleni. Na głównej ulicy jest ścisk taki, że ledwo się przedostać. Mało się widzi Malgaszów starych, nie ma wcale brzydkich bab. Panuje młodzież, wyrostki, chłopacy i dziewuchy, roje dziewuch. Wszyscy łapią się wzajemnie, zataczają się, płaczą, wydają urywane krzyki, śmieją się bez przyczyn. Członki ludzkie migają w powietrzu, wyrywają się sobie.

— Czy oni wszyscy się popili? — wołam poprzez gwar do Barka.

Bark odkrzykuje, wybuchając śmiechem, zarażony ogólną wesołością:

— Nieee!... Szaleją erotycznie!...

Zaczynam się również śmiać. Nasuwa mi się ładna dziewczyna i chcę ją sfotografować. Choć, boska ramatu! Przystaje, pozuje. Lecz w tym jakieś negroidalne chamisko wysuwa z tłumu swą wielką łapę, zarzuca ramię na dziewczynę i tak ich troje fotografuję: jego o bydlęcym wyrazie, ją pełną wdzięku i łapę na jej piersi. Ciężką, potworną łapę. Zanim się spostrzegam, łapa porywa dziewczynę i wciąga ją w ciżbę. Pisk roześmianej ramatu, rozpaczliwe jej znaki, rzucane ku mnie, i koniec: wszystko zlewa się w ogólnym hałasie.

Jest jasny dzień, południe, na szczęście słońce nie męczy, ukryte za chmurami. Można chodzić i patrzeć w jasny, jawny dzień.

Organizacja targów znakomita. Starosta dystryktu pamiętał o wszystkim, przygotował starannie. Jedzenie i trunki dla dwudziestu białych gości, obóz szałasów dla Malgaszów, stoiska dla plantatorów kawy, muzykę do uroczystego przecięcia wstęgi. Zachwyt nad kawą, dzieci szkolne z Marsylianką, godziwe rozrywki. Pochwałę kawy, rozdanie nagród pracowitym Malgaszom. Tańce narodowe, tudzież dancing.

Mimo wszystko starosta jest czegoś kwaśny. Wyciągam go na spytki. Okazuje się, że Malgasze, huligany, zawiedli. Wielu przyszło bez kawy, woleli owoce zostawić na drzewach. Popłacili już podatki, (zbyt niskie, zbyt łagodne!), więc nie potrzebują już pieniędzy i wszystkiej kawy z drzewek nie zebrali. Zgniją tony kawy, najlepszej arabici. Dzisiejsze targi są jeszcze gorsze niż zeszłoroczne: to cios.

Lecz starosta nie upada na duchu. Już myśli o środkach zaradczych, o ojcowym karaniu, o nowych podnietach, o skuteczniejszym pouczaniu: prawdziwy administrator kolonialny. Myśli jak doskonały, zrównoważony, zdyscyplinowany wódz, który jest wodzem humanitarnym i okrutnym zarazem. W pewnej chwili narzuca mi się groteskowy obraz dwóch dziwnych przeciwników: tam wielka, bogata Europa, uzbrojona w wyrafinowaną aparaturę postępu, wiedzy, straszliwej wszechmocy, — tu chuderlawy Malgasz, biedny, bierny, pierwotny, leniwy. I oto wydaje się, jak gdyby Europa traktowała tego Malgasza na serio, prawie jak równego sobie. Wytacza jego lenistwu walkę tak obmyśloną, tak poważną, tak wysiloną, jak gdyby to była jakaś potęga równorzędna, jakiś wróg godny. A może to jest potęga, może to jest wróg godny, pomimo pozorów? Obraz rozdziera się w groteskę.

Po południu tłumy przepływają z ulic na plac targowy i wypełniają go po brzegi. Tańczą, najwyraźniej tańczą. Pozornie ani śladu tańca, pozornie chaos rozlazłej, rozkiełzanej, malgaskiej chmary. A jednak w ich ruchach, w nogach, w śmiechu jest ukryty rytm, wszystkim wspólny; w oczach, w rękach, w krzyku jest jeden wyraz. Jedno podniecenie porusza setki ciał.

Po zachodzie słońca prosi mnie Grek Contaxis, kupiec z Bealanany, bym wyszedł z nim na spacer. Idziemy. Wpada mu w oko jakaś dziewczyna; zaczepia ją, godzi i prowadzi z sobą. Lecz tłum rozdziela ich. Wśród chichotów Malgasze ją odbijają, wykradają, unoszą. Contaxis daremnie ją goni. Coraz to nowe ciała zastępują mu drogę.

Tchórzliwy dotychczas Grek nagle wpada w szał. Charcząc bije jak wściekły, rycząc, kopie jak furiat. Na oślep, każdego, kto popadnie, wszystkich dokoła. Wykopał sobie drogę, straszny i obłędny, jeden przeciw kilkudziesięciu. Pędzę za nim, by obronić jego plecy. Lecz nie potrzeba. Nikt nie napastuje; ściana ludzka rozstępuje się, miękka jak wata. Wszyscy pierzchną. Rozlegają się śmiechy i drwiny.

Contaxis dziewczyny nie dosięga. Bez tchu, wyczerpany, przestaje kopać. Przychodzi do siebie. Idziemy dalej spacerem. Wesoły, rozgwarzony tłum zamyka się znowu w koło nas.

Kolację biali goście spożywają w budynku szkolnym. Barwna międzynarodówka: kilku Francuzów, (wszyscy urzędnicy), kilku Greków, dwóch Polaków, dwóch Anglików, Szwajcar, trzech Syryjczyków i pięciu kreolów z Reunion. Pod koniec kolacji ciąży nam dojrzałość Europy i robimy się dziecinni. Sypią się żarty na głowę kierownika propagandy rolniczej, śmiesznego, otyłego człeka. Kierownik podchwytuje błazeństwa, improwizuje taniec kankan a malgaskiej kapeli, przygrywającej nam do stołu, wlewa butelkami rum do trąb. Inni rozpoczynają między sobą zapasy. Ktoś intonuje sprośną piosenkę kabaretową, lecz piosenka wychodzi zbyt skromnie i smutno. W końcu rozhukana kompania opuszcza szkołę, wyprzedzona pijaną muzyką. Idziemy na wieś na dancing.

W jakieś obszernej sali, przeznaczonej na dancing, czeka na nas przeszło sto ramatu. Przybyły tu wszystkie Malgaszki, posiadające buciki. Jest także około dwudziestu Malgaszów w trzewikach. Na znak starosty rozpoczynają się tańce. Foxtrotty i tanga. Zrazu panuje zupełnie modła europejska, lecz już po godzinie w źle wietrzonej sali zwycięża zapach oleju kokosowego i malgaskiej skóry. Drażni zmysły i pobudza do śmiałych chwytów.

Potem odbywa się wybór królowej dancingu. Wszyscy biali stanowią jury i trzeba przyznać, że sprawiedliwie sądzą. Wybierają nieśmiałą, młodą dziewczynkę ze szczepu Taimihetów o twarzy w stylu europejskim. Królowa dostaje upominek i kilka franków i przepada w ciemnym kącie.

Przed północą odchodzi starosta, po czym w sali nastaje rozwydrzony nastrój portowych kaszem. Ktoś rozpuszcza pogłoskę, że we wsi dzieją się dziwy. Wychodzę na dwór, by szukać tych dziwów.

Nie ma ich. Jasny księżyc w całej pełni oświeca ulice i chaty. Późna pora nocy uspokoiła ludzką rzekę, spędziła ją do szałasów. Tylko tu i tam snują się szare postacie.

Nagle z bocznego zaułku rozlega się cicha muzyka. Idę w jej kierunku i wnet staję jak wryty: staję w tłumie kilkuset Malgaszów. Milczących. Nikt z nich nie śmieje się, nikt nie odzywa się. Wszyscy milczą jak grób i spełniają jakiś tajemny obrządek. Tańczą.

Taniec dziwny, odrętwiały, stężony. Chłopacy z dziewczynami splotli się kurczowo w pary, opasali swe ciała zwartymi ramionami i powoli się ruszają. Nie wiele postępują, nogi czynią małe, miarowe kroki według taktu muzyki. Jest to muzyka beznadziejnie prosta: ktoś siedzący w ciżbie wygrywa na harmonijce dwa stłumione tony, wysoki i niski, wysoki, niski — wciąż to samo, bez końca.

Prócz tego słychać jeszcze inny odgłos: rytmiczny szelest kilkuset bosych nóg. Szelest głuchy, uparty, przejmujący i zmysłowy. Nad wyraz zmysłowy. Malgaska zmysłowość wypowiada się w szeleście bosych nóg. Im dłużej to trwa, im dłużej przy tym stoję, tym wyraźniej wyczuwam właściwy, niesamowity sens niemego tańca. W tajemnicy przed starostą, w zaczajeniu, w splotach zapamiętałych ciał zwiera się jakaś siła, spaja się jakiś opór.

Starosta zwołał ich na cześć kawy i na chwałę pracy. A oni biorą na świadka pełnię księżyca, odwiecznego świadka ich zabaw, i tańczą przeciw kawie, bose nogi wywodzą przeciw kawie, zmysły, potężną broń swego brązowego ciała, wytaczają przeciw kawie.

Na dnie tego tańca musi tleć widocznie jakieś pomieszanie zmysłów, bo nagle rzeczy proste wydają się nie tak proste, świat rzeczywisty nie tak rzeczywisty. Nagle — aż wstyd przyznać się do tego — ogarnia mnie wątpliwość, kto tu zwycięży. Ogarnia mnie niepewność, kto tu silniejszy: czy zorganizowana potęga kawy, starosty, Europy, — czy organizująca się zmysłowość tych bosych nóg.

Pytanie na czasie.



Czy Anglia długo jeszcze wysiedzi na tym wulkanie?

Uchodźcy niemieccy uprawiają korsarstwo.

Paryż. (PAT). Na morzu, w pobliżu Marsylii miał miejsce **niezwykły napad na właściciela motorowej łodzi wycieczkowej.** Rybacy na wybrzeżu dostrzegli nagle płomienie wybuchające na morzu w odległości około 600 m od brzegu. Kilku rybaków wypłynęło natychmiast na pomoc i przywiozło na brzeg trzech mężczyzn, z których jeden, jak się okazało właściciel motorówki, był ciężko poraniony kulami rewolwerowymi. Zaalarmowana policja zatrzymała pasażerów i po krótkich dochodzeniach stwierdziła, że obaj pasażerowie motorówki, młodzi uchodźcy niemieccy z Kassel znaleźli się w Marsylii bez zajęcia i **postanowili zdobyć pieniądze wynajmując motorówkę i dokonywując napadu na ich właściciela.** Właściciel wyrwał się jednak napastnikom i jakkolwiek poraniony kulami rewolwerowymi, zdołał zapalić bańkę z benzyną i rzucić ją na przód łodzi, alarmując w ten sposób rybaków i policję. Napastników aresztowano.

Z KRAJU

Rozwój handlu chrześcijańskiego w Oszmianie. Ks. arcybiskup metropolita wileński R. Jałbrzykowski poświęcił na rynku miejskim w Oszmianie fundamenty 20 nowych straganów, wznoszonych przez chrześcijan.

Jak się zachowuje w Polsce b. oficer pruski. W Łukowie pow. Oborniki został aresztowany brat tamtejszego właściciela majątku, Walter Martin, b. oficer armii pruskiej, pod zarzutem obrazy narodu polskiego.

Przy wszelkich przeziębieniach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Na grobie kaprala śp. Serafina. Na cmentarzu w Dzikowcu, gdzie spoczywa zastrzelony przez Litwinów śp. kapral KOP Stanisław Serafin odbędzie się w dniu 24 lipca uroczystość odsłonięcia nagrobka, przy współudziale władz, organizacyj społecznych oraz okolicznej ludności.

Siedział dwa i pół miesiąca — skazany został na tydzień aresztu z zawieszeniem! Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał Edwarda Wojtasika, z Nowego Targu na tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata za akcję bojkotową przeciw żydom podczas jarmarku. Wojtasik, aresztowany w kwietniu przesiedział w areszcie 2 i pół miesiąca.

Ukradli nieboszczykowi ubranie z grobu. Na cmentarzu w Bąkowej Górze, pod Radomiem nieznani sprawcy rozkopali grób zmarłego przed kilku dniami, Zygmunta Strzelczyka, zdzierając z nieboszczyka ubranie.

Niemiecki samolot wylądował pod Kaliszem. Na łące koło wsi Ołobok nad Prosną, wylądowały przymusowo dwa samoloty niemieckie. Zatrzymani piloci ubrani byli w mundury oficerskie. Tłumaczyli się oni, że lecąc z Berlina do Wrocławia zmylili kierunek z powodu mgły i zmuszeni byli lądować. Przekonani oni byli, że znajdują się na terenie Niemiec. Tłumaczenia lotników uznano za wystarczające i władze zezwoliły na odlot.

Z Wołynia do Wielkopolski. Na wakujące stanowisko starosty powiatu jarocińskiego, zamianowany został Zygmunt Kubicki, jeden z najstarszych starostów na Wołyniu.

Uwagę letników, przebywających w dolinie Prutu, zwracają nowe ożywcze prądy w cerkwi greko-katolickiej, w diecezji stanisławowskiej. Tak np. w Worochcie, w nowej cerkwi, widnieją obecnie: 14 stacyj Męki Pańskiej oraz obrazy św. Józefata B. i M. i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wprowadzenie Drogi Krzyżowej, Majowego i Czerwcowego nabożeństwa, tudzież pieśni o Matce Bożej i o Najśw. Sercu Pana Jezusa — tłumaczonych z polskiego — również przyczyniają się poważnie do pogłębienia wiary i uczuć religijnych wśród Hucułów.

Druga partia ponadpartyjna.

„Czas" stwierdza, iż „przemówień gen. Skwarczyńskiego nikt już nie czyta".

Warszawa, 16. 7. Konserwatywny „Czas" publikuje znamienny artykuł o Ozonie Stwierdziwszy, że Ozon stał się jedyną w swoim rodzaju organizacją rządową **bez poczucia odpowiedzialności za rządy i bez wpływu na nie,** konkluduje, że „Obóz Zjednoczenia Narodowego w rezultacie nie zdobywa nowych ludzi, a równocześnie pozbawia się dawnych sojuszników".

„Obóz Zjednoczenia Narodowego w charakterze partii walczącej o mandaty samorządowe też nie ma więc przed sobą świetnych perspektyw. Ostatecznie tylko i nieodwołalnie przekreśla pierwotnie wskazaną mu rolę nadpartii".

Również ciekawe snuje „Czas" uwagi o utworzonym swego czasu przez **Romana Dmowskiego** Obozie Wielkiej Polski:

„Trzeba przypomnieć — choć analogia ta może się wydać nieoczekiwaną — że OZN to **nie jest pierwsza próba tworzenia organizacji ponadpartyjnej,** łączącej cały naród, a przeradzającej się potem w nową partię.

Pierwszą taką próbą był Obóz Wielkiej Polski, powołany do życia przez Dmowskiego w końcu roku 1926. Tam także grupa ludzi z jednego ugrupowania politycznego powołała do życia nowe ugrupowanie, **które wedle intencji twórcy, miało jednoczyć naród bez względu na przynależność partyjną.** Skończyło się na tym, że **Dmowski uznał jedno stronnictwo za wystarczające.** Zanim władze rozwiązały O. W. P., faktycznie organizacja istniała już tylko **jako organizacja młodzieży.**

U podstaw obu prób leżały te same błędy: **obie były nieszczere, w obu określona grupa chciała jednoczyć naród przez podporządkowanie sobie innych grup.** W obu wypadkach to, co miało być organizacją ponadpartyjną, — zamieniło się w zwykłą partię".

Jest metoda w tym chaosie.

Jednolita reżyseria rozbija społeczeństwo.

„Kurier Warszawski" bardzo trafnie ujmuje przyczyny politycznego rozbicia społeczeństwa, zamętu w naszym życiu publicznym i zupełnej dezorientacji Sejmu w stosunkach wewnętrznych państwa, stwierdzając, że mało kto zdaje sobie sprawę, że „przecież to wszystko idzie **z tego samego centrum inspiracji".**

„I jeśli przejrzymy tę subtelną grę — pisze „Kurier Warszawski" — zrozumiemy wreszcie, dlaczego nic na tym terenie nie rusza z miejsca. Dlaczego żadna z tych tendencyj nie może nigdy zyskać przewagi, dlaczego każdy atak rozłazi się „po kościach", **każda inicjatywa politycznia tonie długie miesiące w powodzi słów.**

Raz się rzuci hasło antymasońskie, kiedy indziej antyfaszystowskie, a ludzie słuchają, **wierzą i burzą się.** Wnosi się projekt ustawy antymasońskiej. Słusznie. Ale wnosi się po czterech miesiącach oczekiwania nie wiadomo na co, w ostatnich dniach sesji — by jeszcze sprawę ciągnąć, by była okazja do rzucania słów jątrzących, do popisów bohaterskiej walki. Głosi się np. hasła wyraźnie antysemickie, ale przy pierwszej po temu okazji ustrojowej (w ustawach samorządowych) **o tym się zapomina.** Ogłasza się gromko projekty nawrotu do demokracji w prawie wyborczym sejmowym, **ale projekty nie mogą ujrzeć światła dziennego na porządku obrad Izby.** A gdy popisy dokoła parlamentu nie wystarczają, rzuca się z łamów swej prasy **hasła cudze, rzekomo po raz pierwszy dopiero wynalezione, by siać zamęt w szeregach stronnictw politycznych,** a gdy jeszcze i tego mało, wyzyskując np. zdrową postawę negatywną społeczeństwa wobec konspiracji masońskiej, miota się bezimiennie — **imienne insynuacje na ludzi, których działalność jest dla autorów niebezpieczna.**

Powoli, **ale uparcie,** różnorako, **ale planowo,** indywidualnie, ale pod **jednolitą reżyserią pragnie się rozbić społeczeństwo,** które poczęło się odruchowo skupiać, zamącić mu jasność myślenia, sparaliżować siłę działania. Pozoruje się chaos, **by chaos zaszczepić,** a wreszcie **zostać na placu samym i nad chaosem władać.** Bo władza stała się potrzebą tych, którzy jej bez ograniczeń niegdyś mogli zakosztować **i dziś tego odsunięcia od niej, jakie stworzył naturalny rozwój rzeczy, nie umieją przeboleć".**

Do tych uwag trudno napisać jeszcze jakiś komentarz.

———:———

Pryszczyca u ludzi.

Warszawa. (PAT). W związku z podanymi w prasie stołecznej wiadomościami o przypadku zachorowania człowieka w Warszawie na pryszczycę, Służba Zdrowia stwierdza, że jest to jedynie wypadek podejrzenia o tę chorobę. Dopiero badania laboratoryjne, które potrwają parę dni, ustalą, czy chory zachorował istotnie na pryszczycę, czy też na inne schorzenie jamy ustnej. Podkreślić należy, że **zachorowania na pryszczycę wśród ludzi zdarzają się niesłychanie rzadko.**

Ze Świata

— Wielkie upały na Litwie. W ubiegłych dniach termometr wskazywał w Kownie 40 stopni ciepła. Plaże kowieńskie odwiedziło 170 tys. osób. Z tej liczby tonęło 17 osób, lecz wszyscy zostali uratowani. Pod Kownem utonęły 4 osoby, które kąpały się w niedozwolonych miejscach.

— W Kownie zmarł sławny fotograf-Polak. W Kownie zmarł fotograf R. Domeyko, który był właścicielem kilku pracowni fotograficznych. Ostatnio zajmował stanowisko wiceprezesa związku litewskich fotografów zawodowych.

— Na wystawę do Moskwy. W dniu 1 sierpnia w Moskwie zostanie otwarta sowiecka wystawa rolnicza. Na zaproszenie przez rząd ZSSR na wystawę mają się udać z Litwy przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Izby Rolniczej oraz innych instytucji. Poza tym na wystawę ma się udać 60 agronomów oraz osoby prywatne.

— Autostrady w byłej Austrii. Przedwstępne prace nad rozplanowaniem wielkiej sieci autostrad w Austrii zostały zakończone. W związku z tym rozpoczęto w Salcburgu budowę „wypadkowego odcinka głównej autostrady, prowadzącej w kierunku wschodnim do Wiednia". Nad budową tej autostrady pracuje 1500 robotników, których liczba ma być wkrótce powiększona do 3000. Autostrada będzie posiadać większą ilość odnóg, będzie szersza o 2½ m od autostrad niemieckich i będzie posiadała szerokość 24 m, co umożliwi parkowanie wozów na każdym miejscu.

— W Austrii nawet ryby wymierają. Od pewnego czasu daje się zauważyć w rzekach austriackich masowe wymieranie ryb. Przeprowadzone w tym kierunku badania wykazały, że przyczyną tej śmiertelności jest zmienna i zimna pogoda, która poczyniła wielkie spustoszenia w rybostanie, szczególnie w czasie rozmnażania, następnie spowodowany zimną temperaturą brak owadów oraz liczne powodzie.

— Ile wynosi ludność kuli ziemskiej? Wydany świeżo rocznik statystyczny Ligi Narodów na rok 1937-38 oblicza, że ludność kuli ziemskiej wynosi 2,115,800,000.

Gdy żydzi nie będą mogli nic zarobić, sami opuszczą granice Niemiec.

Wiedeń. (PAT). **W dzisiejszej akcji propagandowej partii narodowo-socjalistycznej** odbyło się w trzech okręgach okręgu wiedeńskiego 50 zgromadzeń. Liczba uczestników każdego zebrania wynosiła od 100 do 300 osób. Omawiane były sprawy poprawy gospodarczej, wyrażające się w spadku bezrobocia, sprawa żydowska oraz zagadnienia polityki zagranicznej. Jeden z przewódców partii dr Lange podkreślił, że rozwiązanie zagadnienia żydowskiego nie może być rezultatem tylko zarządzeń państwowych, lecz odgrywać tu będzie rolę postawa członków partii wobec żydów. Należy bowiem tak wychować społeczeństwo, **aby żydzi nie mogli w ogóle nic zarobić, a wtedy opuszczą z własnej woli granice Niemiec.**

Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

41)

(Ciąg dalszy)

— Na raki... — Podsadź mnie pan piorunem — ujął prawą ręką za poręcz wagonu.

Tym razem Stanisław Walczak nic nie odpowiedział. Dźwignął detektywa w górę i otworzył drzwi. Gdy Antoni Wyskocz znalazł się już w wagonie rzekł szeptem do konduktora:

— A teraz uciekaj pan stąd jak najszybciej. I jak najdalej...

— A co?

— Będzie zabawa ze strzałami.

— Ale pan przecież ledwie żyje?

— Ale żyję. To grunt. Idź pan... — zamknął prawą ręką drzwi i uczynił krok w stronę korytarza.

Nie wszedł nań jednak, bo usłyszał kroki. Cofnął się do ubikacji, w której odpoczął chwilę.

Słyszał jakieś kroki, bieganinę, w pewnym momencie zachwiało nim szarpnięcie wagonu, ale przezornie nie wychodził jeszcze.

Dopiero gdy wszystko uspokoiło się już, gdy wszystkie głosy umilkły, gdy wagon zaległa cisza, wyszedł ze swego ukrycia.

Stanął przy drzwiach, nie wiedząc co robić dalej... Głos instynktu kazał mu tutaj oczekiwać na dalszy bieg wypadków, które nieuchronnie przecież nadejść musiały...

Naraz usłyszał głos doktora Bomana...

— „Niech pan zajmie stanowisko w jednym końcu wagonu, ja w drugim"...

I zaraz po tym odpowiedź Wroczewskiego:

— „Dobrze!"

Kto gdzie teraz pójdzie? — odpowiedź na to pytanie posiadała zasadnicze znaczenie.

Znowu jakieś kroki i znowu młody detektyw skrył się w ubikacji. Drzwi jednak nie domknął. Przez szparę widział doktora Bomana...

Widział dokładnie jak znakomity kryminolog i detektyw rozejrzał się wokoło i wszedł pewnie do umywalni.

Oby tylko nie zamknął za sobą drzwi na zasówkę...

Nie zamknął!

Teraz Antoni Wyskocz słuchał pilnie. Dochodziły do jego uszu zgrzytania, coś jakby szczękanie...

A później...

Tik, tak, tik, tak...

Zrozumiał! Sięgnął do kieszeni spodni. Nosił tam zawsze zapasowy rewolwer, prywatną własność. Otrzymał go kiedyś w podarunku na imieniny od swego pracodawcy, doktora Bomana...

Sprawdził jeszcze raz magazynek, załadował kulę do lufy, odbezpieczył i ostrożnie, by nie wydać żadnego dźwięku wysunął się z ubikacji...

Zdawał sobie sprawę, że teraz tylko śmiałość i szybkość decyzji zadecyduje o parażce, czy zwycięstwie. To drugie dać może tylko zaskoczenie, cios nagły, nieoczekiwany, a tym samym uniemożliwiający od razu obronę...

Stanął na zdrowej, prawej nodze, lewą zaś, tę bolącą kopnął drzwi z całą siłą na jaką mógł się zdobyć.

A w następnej chwili był już w umywalni. — Stał z wysuniętym przed piersi rewolwerem, trzymał go na poziomie głowy doktora Bomana.

Nic nie powiedział nawet. Patrzył tylko i zacisnął szczęki, bo od nogi rozchodził się po całym ciele przenikający, nieznośny ból. Ramię lewe również rwało niesamowicie wprost, a wszystko to znajdowało natychmiast oddźwięk w głowie.

Panowało milczenie, cisza, tylko zegar bomby grał monotonnie aż do znudzenia...

...tik, tak, tik, tak, tik, tak...

Tak przeszła minuta, może mniej jeszcze, ale tym dwom zdawało się, że to wiek cały...

Obaj milczeli i obaj wpatrywali się w siebie jak zahypnotyzowani.

Wreszcie odezwał się i przerwał tę niesamowitą ciszę doktor Boman:

— Cóż Wyskocz? Rewolwerem mnie straszysz? Mnie...? Tego się po tobie nigdy nie spodziewałem!...

Oczy Antoniego Wyskocza błysnęły bardziej jeszcze:

— Ręce w górę! — warknął.

— Co ci się stało? Jesteś cały pokrwawiony i ledwo stoisz na nogach. Może zawołać ci lekarza?...

— Ręce w górę!

Doktor Boman uśmiechnął się po swojemu, tak ni to ironicznie, ni to pobłażliwie.

— Dobrze! Widzę, że na mózg ci padło jakieś przeżycie. Zwariowałeś mój stary, albo jesteś poważnie zgrzączkowany... — uniósł ręce nad głowę i ciągnął dalej... Ja właśnie odkryłem bombę naszego wspólnego przyjaciela, pana Excentryka. Rozładowuję ją właśnie... Excentryka też już mamy. Pilnuje go komisarz Wroczewski w jednym z przedziałów... A tu masz, własny pomocnik mi z rewolwerem wyjeżdża...

Palce Antoniego Wyskocza silniej jeszcze zacisnęły się na rewolwerze, wskazujący ściągnął już pierwszy opór... Najlżejszy ruch teraz wystarczał by nastąpił strzał.

— Proszę nie ruszać się, bo strzelę! — głos młodego detektywa brzmi słabo, ale stanowczo i twardo.

A doktor Boman znowu uśmiechnął się.

— Stanowczo zgłupiałeś, stary. Opamiętaj się i schowaj tę zabawkę...

— Strzelę!

— Mówić też mi nie wolno? Hm... To widać nagroda dla mnie za wszystko co dla ciebie uczyniłem. Ano... mam dobrą nauczkę na przyszłość...



Kartki z pamiętnika człowieka, który chciał odbyć podróż zagraniczną.

Bydgoszcz, 17 lipca.

15 stycznia.

Zdecydowałem się pisać pamiętnik. Uważam to za swój obowiązek. Tyle jest ludzi nieszczęśliwych na świecie, że gdy się znajdzie jeden szczęśliwy, to uważam że powinien o tym głośno krzyczeć ku pokrzepieniu serc. A ja jestem szczęśliwy. Pławię się w szczęściu jak śledź w śmietanie. Nie wiem co to pech. Od paru dni spadają na mnie same pomyślne wiadomości.

Dostałem spadek. Umarła ciocia Pelagia w Ameryce. Nawet nie wiedziałem, że taka była, ale umarła i cześć jej za to To znaczy nie za to, że umarła, ale za to, że w ogóle była. Ciocia Pelagia zapisała mi spadek. Zacna kobiecina: wiedziała komu. Całą kupę dolarów. Koszta



rewindykacji zjadły połowę. Adwokatowi też trzeba było zapłacić. I podatek spadkowy. I podatek kumulacyjny. I dochodowy. I obrotowy. I opłaty stemplowe. I F. P. K. I C. B. R. I znajomi się zbiegli. I wierzyciele. I raty. I procenty. Wszystko zapłaciłem i jeszcze mi coś zostało: taki już szczęściarz jestem.

Ale to jeszcze nic. Wygrałem na loterii. Nie dużo, ale zawsze trochę. I znów podatek. I wierzyciele. I przyjaciele. Ale mimo to mam pieniądze.

Aha, byłbym zapomniał: wygrałem na pożyczce inwestycyjnej. I dostałem znaleźne za odprowadzenie psa. Po potrąceniu wszystkich kosztów i oblaniu tego szczęścia coś nie coś mi zostało.

I nie mówiłem, że mam szczęście?

1 lutego.

Pieniądze się rozchodzą. Coś muszę zrobić takiego, żeby mieć miłe wspomnienie na całe życie. Raz się tylko żyje.

Wiem: pojadę za granicę. Świat jest piękny, zwłaszcza gdy się ma pieniądze. A ja jeszcze mam ich trochę. Zobaczę to i owo. Wina się napiję.

15 lutego.

Nie tak łatwo wyjechać za granicę. W całym życiu tak się nie napracowałem, jak przez ostatnie dwa tygodnie. Albo piszę, albo stoję w ogonku.



Piszę podania, wnioski, załączniki. Nalepiam znaczki stemplowe, zbieram potrzebne zaświadczenia. Schudłem już o pięć kilo, ale to nic — odbiję sobie za granicą. Co użyjem to dla nas, za sto lat nie będzie nas.

15 marca.

Jakoś nie mogę ruszyć z miejsca. Nie mam nadziei ani na paszport ani na dewizy. Schudłem już o 15 kilo, miewam zawroty głowy, stałem się nerwowy. Mam sprawę sądową o nieodpowiednie zachowanie się w miejscu urzędowym i o zniewagę urzędnika.

Trudno, nie jestem ministrem spraw zagranicznych, aby latać po świecie...

15 kwietnia.

Eureka!

Wszystko będzie dobrze. Wyjadę za granicę, co prawda nie na długo, bo pieniądze się rozeszły, ale zawsze odetchnę innym powietrzem.

Poznałem w jednym ogonku bardzo miłego i porządnego człowieka, który mi pomoże. Dam mu parę złotych i wszystko mi załatwi. I paszport i wizy i dewizy. On może: kuzyn szwagra jego bratowej ma znajomego, którego cioteczno-stryjeczny brat jest przyjacielem woźnego w decydującym o wszystkim urzędzie. A grunt przecież to stosunki. I plecy. Teraz już się nie martwię. Jednak ja naprawdę mam szczęście!

15 czerwca.

Lada dzień wszystko będzie załatwione. Odwlekło się trochę, bo ten woźny, co miał mi pomóc, jest chwilowo zajęty kontrolowaniem płotów, czy są należycie pomalowane. Użyto go do tego zajęcia, bo ma dobry gust i artystyczne przygotowanie. Ale mój nowy przyjaciel zapewnia mnie, że będzie dobrze. To jest naprawdę przyjaciel — pożyczył nawet ode mnie parę razy po parę zotych.

Teraz już mam tylko jeden kłopot:



gdzie jechać? Siedzę nad mapą i studiuję. I to nęci i to kusi. Świat jest piękny i taki spokojny teraz. Tylko te gazety trochę mnie peszą...

20 czerwca.

Do Chin ani do Japonii nie pojadę. Za daleko. No i mimo, że wojny nie ma, lepiej nie ryzykować Biją się aż dudni — można niechcący oberwać.

Żeby tylko do olimpiady skończyli?

25 czerwca.

Półwysep pirenejski nęciłby mnie bardzo. Południe, skarby sztuki, pomarańcze, walki byków.

Wprawdzie mocarswa zapewniają, że w Hiszpanii nie ma stron walczących, ale nie ma dnia, żeby lotnicy nie zburzyli jakiegoś miasta. Całe szczęście, że żyjemy w pokojowych cząsach, bo coby w razie wojny z nieba leciało?

30 czerwca.

Serce ciągnie do Ziemi Świętej. Mała Azja, Syria, Palestyna — to prawdziwa atrakcja turystyczna.

Ale — szpitale w Haifie przepełnione. W Jerozolimie też. Wprawdzie to się biją Arabi z żydami, ale — jak dostanę



w łeb — za późno będzie się tłumaczyć, że nie jestem ani żydem, ani Arabem. Ani nawet Anglikiem.

A miejsca w szpitalu nie ma. A tymczasem w Bydgoszczy nowy szpital, jak marzenie...

5 lipca.

Do Wiednia nie pojadę. Zanim się zdążę wylegitymować, że nigdy do partii hitlerowskiej nie należałem, wsadzą mnie do obozu koncentracyjnego jako komisarza partyjnego, co okradał fabryki. Nie ma głupich.

A przy tym organicznie nie znoszę margaryny...

10 lipca.

Kłopoty związane z projektem wyjazdu nadgryzły mi wątrobę. Trzebaby się leczyć. Karlsbad? Mariańskie Łaźnie? Piszczany? Możeby naprawdę pojechać do Czech?

Diabli by nadali! Akurat Czesi musieli zaśpiewać jakąś piosenkę o Hitlerze. I zamiast wyleczyć wątrobę, będę okazyjną ofiarą „anszlussu". Na to mnie nie nabiorą.

Zresztą chciałbym słońca. Nie wiem, jak się będą czuł w cieniu swastyki, który pada na Czechosłowację...



Całe szczęście, że żyjemy w spokojnych czasach, bo by człowiek oszalał!

15 lipca.

Skończyło się. Nie wyjadę za granicę.

Nie ma gdzie wyjechać. Czasy są spokojne, ale wszędzie można oberwać.

I nie ma jak wyjechać. Mój nowy przyjaciel nie pokazał się więcej. Wziął pieniądze i zginął bez wieści. Może sam wyjechał za granicę? Przy takiej protekcji, jaką miał... A ja nie mam ani paszportu, ani wiz ani dewiz!

I nie ma za co wyjechać! Pieniądze się rozeszły. Przygotowania do podróży zagranicznej je zjadły. Resztę wczoraj przepiłem. Co mi tam! Niech na całym świecie wojna, byle nasze wieś spokojna!

Spokojna? Właśnie, trzeba znać moją żonę. Ona by mi dała spokój, zwłaszcza, gdy wróciłem do domu trochę zalany!



O, jaki ja *byłem* szczęśliwy...

— — — — — — — — — —

Smutne a pouczające kartki z pamiętnika człowieka, który stanął twarzą w twarz ze szczęściem, wiernie przepisał

(hak).

Jak torturowano Schuschnigga

Ostatni kanclerz Austrii popadł w chorobę nerwową.

Dowiedzieć się coś o b. kanclerzu Schuschniggu nie jest łatwo. Osobę jego okrywa mgła tajemnicy... „Nowa Rzeczpospolita" przynosi sensacyjne wiadomości z Zurichu, otrzymane od wyższego urzędnika z b. wolnej Austrii, który przejeżdżał przez Zurich.

Z osiągniętych przez korespondenta „N. R." informacyj wynika, że

Schuschnigg na pewno żyje.

Po „Anschlussie" przewieziono go z „Belwederu" do hotelu „Metropol", gdzie oddano mu do dyspozycji trzy-pokojowy apartament. Może robić, co mu się żywnie podoba. Dostaje wszystkie dzienniki jakich zażąda. Jest dobrze żywiony, dba się o jego garderobę — **nie wolno mu tylko opuszczać mieszkania, ani komunikować się z nikim z zewnątrz.**

Przed sądem nigdy nie stanie, a kiedyś po latach może będzie uwolniony... Obecnie **nie może być wypuszczony na wolność ze**

względu na roztrój nerwowy!

Przyczyna choroby jest następująca: W pokoju „Belwederu", w którym początkowo przebywał Schuschnigg wmontowano **głośnik radiowy o specjalnie wielkiej mocy.** Głośnik ten w sposób niezwykle wyraźny i dobitny podawał wszystkie transmisje z uroczystości „anschlussowych" a więc przede wszystkim mowy „Führera", Göringa, Hessa i innych, następnie wszelkie przemówienia wygłaszane na całym terytorium austriackim.

W przerwach trasmisji nadawano raz jeszcze wygłoszone mowy, nagrane na stilo, do pokoju Schuschnigga, dobierając specjalnie te zwłaszcza przemówienia, które w sposób dotkliwy omawiały jego działalność na stanowisku kanclerza.

Transmisje trwały bez przerwy przez 24 godziny na dobę, uniemożliwiając Schuschniggowi sen, do czego przyczyniało się jeszcze

oświetlenie pokoju,
w którym był zamknięty,

niezwykle intensywnymi reflektorami. Schuschnigg nie odcierpiał jednak całej kary. Po trzech dniach zaczął zdradzać objawy zaburzeń nerwowych, a po tygodniu był już „gotów".

Wpadł w stan melancholii, przerywanej szokami nerwowymi, które uniemożliwiają wypuszczenie go na wolność.

Z czasem gdy namiętności się uspokoją, a idea narodowo-socjalistyczna zwycięży, można będzie wypuścić Schuschnigga na wolność, względnie

umieścić go w jakimś sanatorium.

Na razie jednak jest to niemożliwe — oświadczył ów urzędnik.

Powyższe wywody mimo swej pozornej sensacyjności, zawierają szczerą prawdę o losie b. kanclerza Austrii i w całej swej grozie przedstawiają dowody, dla których nie zabija się go, ani nie stawia przed sądem, lecz **więzi z pozorami wszelkiego komfortu, w centrali wiedeńskiego Gestapo, w hotelu „Metropol".**

Pożyczka angielska dla Polski na cele elektryfikacyjne.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie rokowania o nową pożyczkę angielską dla Polski. Pożyczka ma wynosić 5 milionów funtow szterlingów (130 miln. złotych) i **będzie przeznaczona przede wszystkim na inwestycje elektryfikacyjne.** Nie jest wykluczone, że przy tej sposobności kapitał angielski uzyska pewne koncesje elektryfikacyjne.

Pożyczka będzie miała charakter czysto handlowy i oparta będzie na zasadach, na których dotychczas kapitał angielski współpracował w zakresie elektryfikacji polskiej, to znaczy, że pożyczka będzie miała charakter częściowo towarowy.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

O regionalizm pomorski na fali radiowej

Wśród czynników, składających się na kulturalny wyraz Wielkiego Pomorza, wcale nie najmniejsze znaczenie ma radio. Na wartość jego w rozwoju pomorskich możliwości kulturalnych i artystycznych składa się szereg momentów.

Pierwsze — to **sytuacja materialna.** Kultura na Pomorzu jest uboga. Uboga przede wszystkim w pieniądze. Brak tradycji, konieczność budowy wielu rzeczy od podstaw wymaga funduszów nie tylko administracyjnych, bieżących, ale i inwestycyjnych. A tych funduszów nie ma. Nie ma ich w budżetach publicznych, samorządowych. Nie ma ich z centrali, bo wiadomo, że rozdział ich zawsze wypada po macoszemu, zwłaszcza jeśli chodzi o tak lekceważoną pod względem kulturalnym „prowincję“ jak Pomorze. Więc w rezultacie nie ma za co tworzyć kultury. To smutne, że mówiąc o zagadnieniach kulturalnych, trzeba zejść znowu na kwestie materialne. Ale trudno — bez pieniędzy nic się nie da zrobić. I w tej właśnie pomorskiej pustyni radio jes oazą, która ma pieniądze na kulturę, na sztukę. Program radiowy jest przecież rezultatem — wprost matematycznym — kulturalnych możliwości terenu, **a na program radio ma pieniądze.**

Drugim wkładem radia w pracę kulturalną jest jego **wszechstronność,** dzięki niemu bowiem różne dziedziny sztuki znajdują warunki rozwoju. Muzyka we wszelkich odmianach, twórcza i odtwórcza, literatura ,sztuka aktorska, ba nawet sztuki plastyczne, którym radio przychodzi z pomocą swoją działalnością propagandową — wszystko znajduje w radiu oparcie, nowe źródła i bodźce do twórczości. Zaznaczyć tu trzeba, że radio to nie tylko pole zbytu dla dokonań szablonowych, ale przede wszystkim — **droga do pracy odkrywczej, nastręczającej oryginalne pomysły i rozwiązania.** Wartoby przy okazji zastanowić się szerzej nad zapładniającym, ożywczym wpływem radia na zastygający w przebrzmiałych formułkach nurt sztuki współczesnej.

Trzeci element wartościowy w pracy radia na Pomorzu — to jego **nadrzędność nad dążeniami lokalnymi, to jego ogólnopomorskość.** Jest to zresztą zdobycz ostatnich czasów, niewątpliwy sukces nowej dyrekcji Rozgłośni Pomorskiej, która w słusznym zrozumieniu dobra sprawy umiała się wznieść ponad bardzo lokalne i często małostkowe ambicje i pretensje i stworzyć pierwszą ogólnopomorską placówkę kulturalną. Osiągnięcie to jest ważniejsze niżby się na pozór zdawało. Wielkie Pomorze, ujednolicone oficjalnie i administracyjnie, **nie ma bynajmniej jednolitości kulturalnej, gorzej, bo nawet psychicznej.** Rozbieżności między Toruniem a Bydgoszczą, między Toruniem a Gdynią są ciągle jeszcze bardzo duże. Wszystkie wysiłki kulturalne poszczególnych ośrodków idą osobno i luźno. Bardzo charakterystyczny jest tu **przykład wieczorów artystycznych,** „wieczorów czwartkowych“ czy „czwartków literackich“, które w ostatnich latach z godnym podziwu i uznania zapałem i energią organizuje zarówno Bydgoszcz jak Gdynia i z nieco mniejszym sukcesem Toruń. W Bydgoszczy organizuje je Rada Artystyczno-Kulturalna, w Gdyni zasłużona dla sprawy jednostka — prof. Zygmunt Cywiński, w Toruniu T. C. L. i kameralnie — Konfraternia Artystów. I wszystkie te pożyteczne objawy działalności kulturalnej, z osobna wartościowe ,są z sobą nie powiązane, **nie ma najmniejszej łączności między nimi.** A przecież łatwo sobie wyobrazić korzyści, jakieby wynikły ze współpracy, z wspólnego układania i sharmonizowania programu działania. O ileż łatwiej i korzystniej — pod względem materialnym — możnaby sprowadzać na Pomorze wybitnych prelegentów i artystów, dając im możność zaprodukowania się w trzech — a może nawet więcej, bo jest również Grudziądz, Inowrocław i Włocławek — miastach! Przytoczyliśmy ten przykład, aby bardziej wyraziście przedstawić znaczenie Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radia“, jako czynnika rzeczywiście konsolidującego pracę kulturalną na Pomorzu. **Z chwilą, gdy Rozgłośnia Pomorska przestała być rozgłośnią w Toruniu, a stała się rozgłośnią w Toruniu, w Bydgoszczy i w Gdyni, jej wartość, jako ostoi i źródła regionalnej kultury pomorskiej wzrosła niepomiernie.** I właśnie spełnienie tego postulatu uważamy za spełnienie elementarnego obowiązku wobec regionalizmu pomorskiego.

Co radio może jeszcze zrobić dla regionalizmu pomorskiego?

Powiedzmy z góry, że regionalizm pojmujemy szeroko, tak jak go pojmowaliśmy, pracując dla regionu wielkopolskiego. Przez wynajdowanie, budzenie, zasilanie i pielęgnowanie właściwości regionalnych chcemy je wprowadzić do kultury narodowej, chcemy dla tej kultury narodowej stworzyć na solidnych fundamentach oparte możliwości rozwoju. Front kultury regionalnej Pomorza jest oczywisty i wyraźny: **Polska i morze.** Zespolić te pojęcia z sobą, złączyć je nierozerwalnie — to wdzięczne zadanie dla regionalistów pomorskich, również i na fali radiowej. Ten front — to krzepienie polskości zarówno na terenie samego Pomorza, jak i — co najważniejsze — dotarcie do Polaków za bliskim kordonem — na Warmię, na Mazury, ziemię malborską, czy też na ziemię bytowską i człuchowską. To **wpojenie w ludność pomorską po obu stronach granicy przekonania, że jej właściwości regionalne, że jej gwara, jej pieśni, jej zwyczaje są istotnymi składnikami polskości.**

Wiemy, że trudna to droga. Że swoje wymaganie ma mikrofon i program radiowy, że trzeba zwalczyć uprzedzenia, że np. gwara kaszubska jest niezrozumiała, a więc z ogólnego punktu widzenia nieradiofoniczna, że lud pomorski jest szczególnie drażliwy na punkcie „przedrzeźniania“, że „styl“ pomorski trudny jest do uchwycenia. Te wszystkie trudności trzeba jednak przełamać, aby rozgłośnia pomorska była naprawdę fortecą i bazą wypadową kultury regionalnej, aby **wniesione przez nią do dorobku ogólnopolskiego wartości stały się fundamentem udziału Pomorza w budowie kultury narodowej.**

Karta z podróży.

Nad miastem gasnący ptak trzepocze skrzydłami wspomnień,
w zachód przed wami się wzbił i rankiem nie wrócił do mnie:
kamiennych poszuka gniazd.
Nie spocznie noc w szprychach kół, dalami niosą mnie konie,
tęsknota dudni wśród dróg. Podajcie odległe dłonie
w ucisk gorętszy niż czas.

Podajcie mi wieńce rąk — obejmę płynące miasto,
posłucham szepczącej Brdy i tratw, i śpichrzów, nim zasną,
i wiatru, co wierzbą ścichł.
Farę strzelistą jak psalm modlitwa moja przewyższy,
u Bernardynów niech trwam klęczącym posągiem ciszy —
wędrowny, płonący mnich.

Tej nocy zmniejszył się świat, uderza wirem o stopy,
oddycham tu i wśród was, pod jednym szumiącym stropem,
a piersi szersze są dziś...
Bo obcym, kuszącym dniem w onyksie dziewczęcych oczu
weszło mi miasto mych miast i wzrok po wzgórzach się toczył,
doliną spadała myśl.

Dziewczyno, oczy Twe - sen; przetopią w jawę go słowa —
gorąco i dźwięcznie brzmią, nim skrzepną w pieśni od nowa:
Bydgoszcz i miłość i świt...
Jeszcze wciąż rośnie mi szlak, lecz tchnienia słuchajcie nocy —
ponad przestrzenie i mrok po brukach krok mój łomoce:
przekuwam miasto na rytm.

Alfred Kowalkowski.

Lato i książka.

Wbrew temu, co się na ogół mówi lato jest raczej sezonem kulturalnym. Nie ma wprawdzie większych imprez, nie ma koncertow, odczytów, nie ma na co chodzić do teatru, ale za to **jest czas na czytanie książek.** I dlatego zapewne — mimo, że oficjalny sezon się skończył — coraz to nowe książki pojawiają się na półkach księgarskich.

Instytut Wydawniczy „Reunaisance“ wydał przede wszystkim **największą sensację Ameryki — powieść Fr. Prokescha „Azjaci“,** odznaczoną najwyższą nagrodą amerykańską Harpera. Autorem jest szef propagandy największego koncernu Hearsta, który odbył podróż od Turcji do Japonii. Autor dotarł nawet do okolic niedostępnych dla Europejczyka, wniknął w wszelkie tajniki życia ludów i sekt azjatyckich. W ten sposób powstało wielkie dzieło, które jest kalejdoskopem obyczajów, religii, zwyczajów, prądów kulturalnych i politycznych ras i narodów Azji. Jest to najbardziej rewelacyjna i aktualna powieść, która daje nam rozwiązanie również przyczyn wojny między Japonią a Chinami.

To samo wydawnictwo wydało **dwie powieści Gunnara Gunnarsona.**

„Okręty na niebie“ — to najnowsza książka największego pisarza Islandii i jedna z najosobliwszych książek, jakie nam dała północ. Życie ludzi szarych, jednakże szczęśliwych nawet w ciężkiej walce o byt, z dala od wielkich szlaków świata i barbarzyństwa. Z drugiej powieści **„Życie minęło jak sen“** wieje coś z patriarchalnej prostoty, z brutalnej wielkości i dzikich kaprysów z Sag staropółnocnych. Mit o ludziach, na nadludzką miarę skrojony.

Niewątpliwą sensacją jest **książka popularnego adwokata dr. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego** pt. „Mój testament“, która zawiera kapitalne podobizny literackie wielu znanych typów z wyższych sfer społeczeństwa, ze świata literackiego i teatralnego, z palestry i sądownictwa, odmalowanych wiernie i z humorem. „Mój testament“ jest równocześnie spowiedzią z bogatego, niezwykle interesującego życia, spowiedzią, która raz wyciska łzy z oczu, to znowu pobudza do nieustannego, serdecznego śmiechu i to bez względu na to, czy autor opisuje perypetie miłosne, czy rozprawia się z nienawiścią zazdrosnych konkurentów.

Miłą lekturą wakacyjną jest bezpretensjonalna powieść humorysty węgierskiego Gabera v. Vascary‘ego pt. „Studenci“ (Inst. Wyd. „Lektura“), przedstawiająca przygody dwóch sztubaków w Paryżu. Pełną wdzięku i sentymentu historię przygód miłosnych przeplatają zabawne figle i kawały młodzieńców, których przed poznaniem stolicy świata nie odstraszyło nic — nawet brak znajomości języka.

Wszystkie te książki — w Bydgoszczy u Gieryna.

—x—

Dzień „wypożyczonej książki“ w Anglii

Świadome czy nieświadome przywłaszczanie sobie książek wypożyczonych u znajomych czy z bibliotek prywatnych lub publicznych, jest niestety rozpowszechnione na całym świecie. Poczta angielska — jak donosi czasopismo „Oświata i Wychowanie“ — wpadła na oryginalny pomysł **przypominania raz do roku niesumiennym kolekcjonerom, iż książkę należy oddać prawowitemu właścicielowi** W dniu tym każdy zobowiązany jest zwrócić wypożyczoną książkę, przy czym opłaca połowę taryfy pocztowej. Dzień „wypożyczonej książki“ wprowadzono po raz pierwszy w ub. roku, a rezultat był tak dodatni, iż postanowiono odtąd co roku go powtarzać.

Książka polska jest za droga.

„Wiadomości Literackie“ zamieszczają w ostatnim numerze takie zestawienie ceny książki polskiej z zagranicznymi:

W jednej z witryn księgarni Flammariona w Paryżu wystawiono życiorys Marii Curie-Skłodowskiej pióra jej córki Ewy po francusku i w dziewięciu dotychczas wydanych przekładach, zaznaczając przy każdej książce cenę we frankach.

Otóż okazuje się, że o ile egzemplarz francuski kosztuje 25 fr., to cena egzemplarza przekładu angielskiego wydanego w Anglii wynosi 144 fr., polskiego 130 fr. Książka w przekładzie angielskim wydanym w Stanach Zjednoczonych 112 fr., w szwedzkim — 102 fr., w holenderskim — 88 fr., w hiszpańskim, wydanym w Argentynie 83 fr., we włoskim — 37 fr., w węgierskim — 32 fr.

Książka polska ustępuje w tym wyliczeniu jedynie angielskiej od wszystkich pozostałych jest droższa. — Dla orientacji dodać trzeba, że wyjąwszy oryginał francuski i przekład szwedzki, wszędzie obliczono cenę egzemplarza oprawnego.

Kronika literacka.

Wystawa pośmiertna prac śp. dr Al. Majkowskiego. W Kartuzach otwarta została wystawa pośmiertna prac znanego pisarza ludowego i poety kaszubskiego śp. dr. Aleksandra Majkowskiego. Wystawa mieści się w domu poety. Na całość wystawy złożyły się eksponaty w postaci dokumentów, skryptów, zbiorów bibliograficznych, wytworów sztuki ludowej skrupulatnie gromadzonych przez dr. Majkowskiego oraz kompletu wydawnictwa „Gryf“ wychodzącego niegdyś pod redakcją dr. Majkowskiego. Wystawa daje nie tylko świetny obraz całokształtu działalności zmarłego poety kaszubskiego, ale również i pracy niepodległościowej na Kaszubach.

Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego w Gnieźnie. Związek Literatów Polskich w Poznaniu urządził swój tradycyjny czwartek literacko-artystyczny, 109-ty z rzędu w sali prymasowskiej w Gnieźnie, a więc po raz pierwszy poza Poznaniem. Był to wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego, laureata nagrody literackiej m. Poznania. Słowo wstępne wygłosił znany poeta dr Jan Sztaudynger. Sam Wasylewski odczytał kilka wyjątków z nowych swych utworów.

Międzynarodowy konkurs powieściowy. Wydawnictwo angielskie „Nacholson i Watson“ w Londynie organizuje ponownie międzynarodowy konkurs powieściowy. Z ramienia centrali w Londynie, na terenie Polski organizacją tego konkursu zajmie się jako przedstawiciel Tow. Wydawców członek zarządu dyr. Piątek. Według warunków konkursu każdy kraj wybiera najlepszą powieść krajową, którą przesyła do centrali.

Dwa przekłady „Pana Tadeusza“ na język węgierski. Niedawno dr Ernest Kovacs-Karab, b. poseł do parlamentu, znany i zasłużony działacz na polu zbliżenia węgiersko-polskiego, ukończył przekład arcydzieła Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza“ na język węgierski prozą, podobnie jak to uczynił Paul Cazin na język francuski. Obecnie na ukończeniu jest przekład „Pana Tadeusza“ wierszem na język węgierski pióra nestora dziennikarzy węgierskich poety Sziklay‘a Janosa.

Kronika muzyczna.

Muzyka w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce zainteresowanie koncertami staje się coraz żywsze. Zarówno w Nowym Jorku, Bostonie, Filadelfii jak i w mniejszych miejscowościach, dzięki licznym zagranicznym artystom ruch muzyczny stale się wzmaga. Wokoło 400 miastach powstały towarzystwa koncertowe, które wprowadziły nowy system abonamentowy, co pozwala im utrwalić swój byt. Nadwyżki z uzyskanych opłat mają być użyte na finansowanie koncertów i orkiestr, które borykają się jednak wciąż jeszcze z trudnościami finansowymi. Np. sezon 1937/38 orkiestry symfonicznej w Chicago dał 77.000 dolarów deficytu, w Cincinnati zaś — 32.500 dolarów. Trzeba jednak dodać, że orkiestrom amerykańskim udaje się zawsze szczęśliwie wydostać z krvzysu finansowego dzięki wspaniałomyślnemu poparciu mecenasów sztuki.

St. Niedzielski w Brazylii. Znakomity pianista polski Niedzielski przybył do Rio de Janeiro. Prasa stołeczna Brazylii nie szczędzi artyście serdecznych słów powitania, zapowiadając kilka koncertów tego wybitnego szopenisty.

Kronika plastyczna.

Stulecie Matejki. W jesieni br. ukaże się nowe dzieło o twórczości J. Matejki. Autor tej nowej monografii dr Mieczysław Treter, docent Uniw. J. P. po licznych studiach w zagranicznych muzeach i bibliotekach (Paryż, Bruksela, Berlin, Wiedeń, Monachium, Wenecja), zestawia w swym dziele dorobek twórczy Matejki z analogicznymi utworami europejskich mistrzów historycznego malarstwa XIX w., tłumaczy genezę i rozwój tego kierunku malarstwa we Francji i w innych krajach Europy, a zwłaszcza w Polsce, oraz wykazuje pokrewieństwo i różnice na podstawie nader obfitego materiału ilustracyjnego, zdobytego niemałym trudem w zagranicznych galeriach. Poważne to dzieło, które wyjdzie nakładem Sp. Akc. „Książnica-Atlas“, będzie zawierało około 350 reprodukcji, m. in. z wielu takich utworów Matejki, które dotąd nie były jeszcze wcale publikowane.

Obraz Boznańskiej nabyty przez króla włoskiego. Król Wiktor Emanuel nabył wystawiony w pawilonie polskim na międzynarodowej wystawie Biennale w Wenecji obraz malarki Olgi Boznańskiej, przedstawiający portret pani Dygat. Obraz ten został przez króla włoskiego przeznaczony dla międzynarodowej galerii sztuk pięknych w Wenecji.

MILIONY, „GWIAZDY", PLOTKI...

Po rekordowym locie dokoła świata

Howard Hughes ożeni się z Katarzyną Hepburn.

Rekordowy lot naokoło świata amerykańskiego milionera Howarda Hughesa, który w niespełna 4 dni opasał całą kulę ziemską, wywołał zrozumiałe zainteresowanie na całym świecie. Lot udał się znakomicie, **był doskonałą reklamą dla przyszłorocznej wystawy nowojorskiej**, a lotnikowi-amatorowi przysporzył chwały.

Po szczęśliwym wylądowaniu w Nowym Jorku **Hughes z towarzyszami poszedł spać**, a tymczasem opinia publiczna zajęła się szczegółami z jego życia. Kim jest ten „latający milioner"? Gdzie mieszka? Co robi?

Pałacyk w Hollywood.

Dowiadujemy się więc z prasy zagranicznej, gdzie mieszka **najpopularniejszy — choć przez parę dni — człowiek świata.** Niedaleko willi Gary Coopera w stolicy filmu Hollywood, wznosi się **biały, w zieleni tonący pałacyk Howarda Hughesa.** Słynny milioner amerykański spędza tu większość roku. Przewodnik oprowadzający turystów po stolicy filmu zatrzymuje zwykle autokar przed pałacykiem Hughesa i zwyczajem przyjętym w Ameryce kreśli w krótkich słowach sylwetkę jej właściciela, którą przybysze z prowincji chłoną z otwartymi ustami:

— **Howard Hughes jest wart przeszło 30 milionów dolarów.** Jest młody, przystojny, Pierwszorzędny lotnik i pływak. Odznaczył się w drużynie rugby uniwersytetu Notre Dame. **Ojciec jego był „królem konserw mięsnych".** Do niego należały wielkie rzeźnie we Frisco i Los Angeles. Po śmierci ojca w 1929 r. Howard na cztery spusty zamyka dom w „mieście aniołów" (w Los Angeles) i przenosi się na stałe do Hollywood.

„Twarda głowa" kręci filmy.

Ambicją jego było nakręcenie filmu. Wszyscy mu odradzali. Twierdzili, że to stracone pieniądze, że może przecież nic nie robić, więc po co ma wyrzucać pieniądze na film. Ostrzegano go również, że **konkurencja będzie starała się go zniszczyć.** Nie na próżno jednak matka Howarda była Irlandką. Oddziedziczył po niej **„twardą głowę".** Nie daje się zrazić. Co raz postanowił — musi przeprowadzić. Decyduje się na film lotniczy. Szuka nowej gwiazdy, nowej twarzy. Pewnego dnia **poznaje piękną statystkę Jean Harlow, pierwszą w Ameryce platynową blondynkę.** Jean otrzymuje główną rolę. Rozpoczynają się zdjęcia. Film po miesiącu kosztuje 2 miliony, a do końca jeszcze daleko. Ci, którzy go ostrzegali, mówią teraz: — Trzeba było nas słuchać!...

Howard zaciska zęby i na nic nie zważa. Film zostaje nakręcony niemal do końca. **Rok trwają zdjęcia.** Tymczasem przychodzi rewolucja — talkiesy (filmy dźwiękowe). Cała praca na nic... Howard zaczyna wszystko od początku i wreszcie kończy film, który kosztował ogółem 5 milionów dolarów. Wbrew przewidywaniom fachowców, **Howard zarobił na nim przeszło 2 miliony dolarów.**

Jak to było z Jean Harlow?

W prasie ukazały się wówczas plotki o bliskim ślubie Jean Harlow z Hughesem. **Jean wyszła jednak za mąż za jednego z dyrektorów wielkiej wytwórni filmowej.** Przed dwoma laty umarł on w tajemniczych okolicznościach. Podejrzewano Jean Harlow...

Howard Hughes — ciągnie przewodnik opowieść — **finansował później jeszcze kilka filmów.** Obecnie jest wydawcą jednego z wielkich tygodników filmowych. Pracuje w nim dla przyjemności.

Od kilku lat Hughes przygotowywał się do lotu naokoło świata. Pragnął pobić rekord swego przyjaciela nieżyjącego już jednookiego Wiley Posta. „Jednooki" pracował jako ekspert lotniczy w pierwszym filmie Howarda. Hughes przygotowywał się starannie do gigantycznego lotu. Kto go zna, **ten był pewny, że mu się uda.** Howard ma żelazną wolę i wytrwałość.

Na zakończenie powiem wam, że **Hughes ma wielkie powodzenie u kobiet.** Każda statystka wie, że pokazać się choćby raz z nim w lokalu, to start do kariery. Hughes przebywa ostatnio w towarzystwie Katarzyny Hepburn. Nie jest tajemnicą w Hollywood — kończy przewodnik — że to on pomógł jej w drodze do sławy. **Podobno ma się z nią wkrótce ożenić...**

Czułe telegramy z przestworzy.

Że Howard Hughes ma w stosunku do Katarzyny Hepburn — niezapomnianej bohaterki „Marii Stuart" tzw. „poważne zamiary", świadczyło jego zachowanie się w czasie rekordowego lotu. W ciągu 4-dniowego lotu **spał tylko 4 godziny**, ale na korespondencję z Katarzyną Hepburn zawsze miał czas.

Natychmiast po wylądowaniu w Paryżu Howard Hughes **wysłał długi i pono wielce czuły telegram** do Katarzyny Hepburn, która znajdowała się w Saybrook niedaleko Nowego Jorku. Kilkakrotnie już za pośrednictwem krótkofalowych stacyj radiowych niemieckich i sowieckich, z którymi Hughes przez cały czas swego lotu utrzymywał



Katarzyna Hebburn — narzeczona Hovard Hughesa jako Maria Stuart w filmie pod tym tytułem.

kontakt, **przesyłał on pozdrowienia dla swej narzeczonej.** Zapewniał, że wszystko odbywa się w jak najlepszym porządku i że najpóźniej w piątek zobaczy ją w N. Jorku.

Tą samą drogą przesłali pozdrowienia swym rodzinom nawigator Harry Connor, mechanik Edward Lund, radiotelegrafista Ryszard Stoddart, pilot Tomasz Thurlow. Na pokładzie Lockheeda znajdują się **dwa aparaty krótkofalowe, przy pomocy których Hughes i jego towarzysze porozumiewali się ze światem.** Zresztą w czasie lotu nad Ameryką aparaty radiowe zepsuły się i samolot Hughesa przez 6 godzin milczał...

A może już po ślubie?

Jak donosi prasa amerykańska, **po szczęśliwym zakończeniu lotu Howard Hughes poślubi Katarzynę Hepburn.** Krążą zresztą pogłoski, że stanowczo „gwiazda" ekranu i lotnik **są już po ślubie.** Opowiadają, że ceremonia ta odbyła się w tajemnicy na 24 godziny przed startem z Nowego Jorku.

Howard Hughes był już dwukrotnie zaręczony, i to również z „gwiazdami" filmu. Raz z **Jean Harlow,** drugi raz z **Lorettą Young.** Pewien czas widywano go w towarzystwie pikantnej **Myrny Loy.**

O Katarzynie Hepburn krążyły przed rokiem pogłoski, że zamierza wstąpić w związki małżeńskie z młodym reżyserem filmowym Mervyn Le Roy.

Howard Hughes liczy obecnie 30 lat. Katarzyna Hepburn 24.

Zyczenia od „gwiazd" filmowych.

Przed startem do lotu dookoła świata otrzymał Howard Hughes na lotnisku w Floyd Bennett **niezliczoną ilość telegramów od swych przyjaciół artystów i artystek.** Najdłuższy telegram nadesłał Clark Gable, z którym Hughes pozostaje w serdecznych stosunkach przyjacielskich.

„Proszę, przywieź mi coś ładnego z Rosji Sowieckiej, najlepiej syberyjskiego charta" — zakończył Gable swój, w wesołym tonie utrzymany telegram.

Nie zapomniał o Howardzie reżyser filmowy Lubitsch, który przed laty wtajemniczał go w arkana sztuki filmowej.

Nadesłali pozdrowienia Myrna Loy, Douglas Fairbanks, Karol Lindberg i inni.

Na kilka minut przed startem wielki koncern prasowy jeszcze raz ponowił swą kilkakrotnie odrzucaną propozycję — **zabrania na pokład samolotu jednego dziennikarza — za cenę pokrycia połowy kosztów raidu.**

Organizator lotu Grover Whalen kategorycznie jednak odmówił.

Na lotnisku w Paryżu wśród tłumów żegnających Hughesa przed dalszym lotem znalazła się również sławna lotniczka, **„kobieta o stalowych nerwach"** piękna Jean Batten, bawiąca obecnie od kilku dni w stolicy nad Sekwaną.

Lot Howarda Hughesa był piątym lotem dokoła świata.

Po raz piąty odbywał się obecnie lot dokoła świata: i tym razem, jak dotychczas — z inicjatywy i realizacji człowieka prywatnego, nie zaś żadnej instytucji oficjalnej.

1924 r. SMIDT, NELSON i WADE (pół roku)

Trzy załogi amerykańskie na trzech dwupłatowcach Douglas D. T. rozpoczęły lot grupowy. Trwał on od 19 marca do 28 września, czyli przeszło pół roku. Droga wiodła przez Seattle, Dutch, Harbour, Północny Pacyfik, Japonię, Saigon, Kalkutę, Paryż i Islandię.

1931 r. POST i GATY (w 17 dni).

Na płatowcu Lockhead-Vega, rozpoczął się drugi lot, z Nowego Jorku do Nowego Jorku, dnia 23 czerwca, zakończony 10 lipca. Droga wiodła przez Berlin, Moskwę, Syberię, Kamczatkę, Alaskę — czyli prawie tę samą trasę, jaką wybrał obecnie Howard Hughes.

1934 r. WILEY POST (w niecałe 8 dni).

Na tym samym płatowcu, z pewnymi tylko ulepszeniami (kompas radiowy i pilot automatyczny) — jednooki lotnik Post wykonał swój lot od 15 do 22 lipca. Trasa była ta sama.

1937 r. AMELIA EARHARDT.

W lipcu 1937 r. znakomita lotniczka rozpoczęła lot wybierając trasę najdłuższą, prawie wzdłuż równika: przez Południowy Pacyfik, Azję, Afrykę i Południowy Atlantyk. Jak wiadomo — lotu swego Earhardt nie dokończyła, ginąc bez wieści na Pacyfiku.

HOWARD HUGHES w r. 1938.

Przeleciał trasę Wiley'a Posta, przebył ją w czasie krótszym od swego poprzednika. Lot jego nie miał celu zdobycia żadnej z oficjalnych nagród, gdyż trasa ta nie jest oficjalnie uznana jako lot dookoła świata.

Istnieje bowiem wytyczona przez międzynarodowe władze lotnicze trasa z obowiązkowym lądowaniem w Karachi, Tokio, San Francisco, Nowym Jorku i w jednej ze stolic europejskich, z góry wyznaczonych: jest to trasa lotu o puhar księżnej Bibesco; obowiązuje tu szybkość przeciętna ponad 100 klm. na godz., co jest zupełnie łatwe. Jednak ostateczny zwycięzca tego puharu będzie musiał osiągnąć bardzo wysoką szybkość przeciętną 500 klm na godz.

REKORDOWY LOT W CYFRACH.

Licząc od początku cały lot trwał 91 godzin 17 minut i 30 sekund. **Lotnicy amerykańscy przelecieli 22.855 klm, lądując zaledwie 7 razy.** Przeciętna szybkość lotu wynosiła około 320 klm. na godzinę. Dziennik lotu jest następujący:

Odlot z Nowego Jorku w poniedziałek o godz. 0 min. 20, przylot do Paryża o godz. 16 min. 55, odlot z Paryża we wtorek o godz. 1 min. 24, przylot do Moskwy o godz. 9 min. 15, odlot z Moskwy o godz. 11,37. Przylot do Omska o godz. 19. Odlot z Omska o godz. 23,37, przylot do Jakucka. W środę o godz. 10,08, odlot z Jakucka o godz. 13,01, przylot do Fairbanks na Alasce w czwartek o g. 1,18, odlot z Fairbanks o godz. 2,36, przylot do Mineapolis o godz. 14,38, odlot z Mineapolis o godz. 15,11, przylot do Nowego Jorku o godz. 19 min. 37.

Wszystkie godziny liczone są według czasu warszawskiego.

Samolot Lockhead nazwany „Nowojorska wystawa świata" użyty do tego lotu jest jednopłatowcem, zaopatrzonym w dwa silniki o sile 1100 koni każdy. Ekwipunek obejmuje m. in. pilota mechanicznego, 2 łodzie gumowe i 3 radiotelefony i telegrafy nadawczo-odbiorcze.

Lot Hughesa stanowi decydujący etap w rozwoju lotnictwa.

DZIADA POLIKARPA śpiewanie

Mie sie podoba dochtór takij miary, co bada bez specjalne okulary, pozira, słucha, obmaca, opuka, chorości szuka. Skorno jij wnetki na wirzch nie dostanie — to musi zdyjmać pacyjent ubranie, pokazać brzucho, gnatki, nawet niżyj pasa i krzyży. Nimasz sie, bracie, siostro czego stydać! Gront, by cielesny feler było widać, gdyż wedle tego dochtór recept stwarza la aptekarza.

Zaś nie uznaje ja takich dochtorów, co na chybcika badają z pozorów, albo — co gorzej! — będąc przez deplomu, lek radzą komu.

To tyż widzita: nie z kużdyj choroby dadzą sie naleźć i zgubić mikroby. Nima n. p. na suchoty leku. Męcz sie, giń człeku!

Tak samo na suchoty kieszeniowe szukają leku, łamią sobie głowe — i zawdy widzą chorobe okrutną: w kieszeni płótno...

Więc nima leku na człeczą mizerje. Ponoć tyż nima i na masłonerje; ale latego że to jest tajemna chorość podziemna. Nicht o nij dotąd nie wi akuratnie, a chwali sie niejeden, iż zna matnie, w chtóryj sie tajemnice wielgie kryją przed policyją.

Jam ci jest pewien, że policja nasza zna masłońskiego ober-kaifasza i wszystkich, chtórzy zeszli na bezdroże w masłońskie loże. Szak ci policja — to ja Wam wyjawie — wi, dzie, co, komu, kiedy piszczy w trawie, i nawet słyszy — mówiąc przez przenośnie — jak trawa rośnie.

Przeto policji zbędna pomoc wszelka: Darmo sie trudził artekułem L. K., że Kota w loży widział masłońskiej...., że miał być Stroński, że Padereski, Sikorski jenyrał....

Skąd że te rzeczy pan L. K. wyszpyrał? I kogo jeszcze do masłońskiej kadzi L. K. nie wsadzi?!!!

A może on sam też z tej kadzi popił? Dziwne, że docna sie w nij nie utopił. Szkody nie bedzie, jak taki koziołek stoczy sie w dołek.

Chto płocho sądzi, sam bedzie sądzony i jego właśnie zaliczą w masłony. Dyć chyba z masłońskiego środowiska ta rzecz mu bliska....

I to pytanie: Czy se trudu zadał? Czy dokumentnie, po dochtorsku zbadał te rzecz? Czy tylko wiater sieje w chmurze, by zbierać burze?...

Dlaczego z takimi rezultatami powrócił p. Wójcik z Czechosłowacji.

Warszawa. Podróż b. ministra Wójcika do Czechosłowacji, tak przed wyjazdem, jak i po powrocie odbiła się szerokim echem w opinii publicznej. Domniemania wiązane z tą podróżą, jak również wiadomości o jej rezultatach, mimo, iż dotyczyły istotnego celu podróży, nie miały żadnych konkretnych podstaw. **Podróż nosiła charakter jedynie informacyjny i to obustronnie informacyjny,** nie może wobec tego pociągnąć za sobą jakichkolwiek praktycznych konsekwencyj. P. Wójcik mógł bezpośrednio zapoznać się **z autorytatywnym stanowiskiem swego rozmówcy we wszystkich zasadniczych sprawach.** Stanowi to niewątpliwie miarodajny materiał do ewentualnej dalszej akcji ludowców.

Anglia odmówiła Chinom pożyczki.

Londyn, 16. 7. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że **rząd angielski odmówił udzielenia Chinom pożyczki.** Rokowania dotyczące tej pożyczki, której suma wynosić miała 20 milionów funtów, ciągnęły się już od kilku miesięcy. Zdaniem korespondenta odmowa ta uzasadniona jest faktem, że **Wielka Brytania obawia się zaostrzyć nastrój nieprzyjazny dla Anglii w Japonii** przez jawne okazanie swej sympatii oraz udzielenie pomocy Chinom.

Król Kwiek zabiega u Mussoliniego

o miejsce dla cyganów w Abisynii.

„Król" cyganów Kwiek Janusz, jest bodaj pierwszym królem w historii świata, do którego nie zwracają się, ani też do otoczenia jego „majestatu" przedstawiciele pism, względnie ich korespondenci dyplomatyczni, ale sam z niczym niepohamowaną gorliwością odwiedza redakcje pism, udzielając obszernych informacyj o sobie i o swych „wielkich" planach. Ostatnio zaczął on **udzielać wywiadów o swym królewskim powołaniu i przeznaczeniu wyciągnięcia „narodu cygańskiego" ze stanu upadku i doprowadzenia go do lepszej, jasnej przyszłości.**

Oświadcza on mianowicie, że postanowił raz na zawsze skończyć z mozolnymi i ubliżającymi jego „narodowi" wędrówkami cyganów, których zamierza obecnie zmusić do osiedlenia się i rozpoczęcia uczciwego życia na roli. W tej chwili Kwiek zamierza podobno **wysłać swoich „posłów" pełnomocnych do Mussoliniego, którzy mają go prosić o zezwolenie osiedlenia się cyganów w Abisynii.** Jest on pewny, że dzieło to będzie zrealizowane. Oświadcza też podobno, że jeżeli Mussolini nie zgodzi się na jego propozycje, będzie zmuszony udać się do Ligi Narodów i sam w tej sprawie osobiście interweniować, niczym Negus abisyński.

Pod światło.

BEN JOSEF. Żyd palestyński, którego niedawno Anglicy stracili za akty terroru wobec Arabów, pochodził z Polski (z Równe go) i nazywał się Josek Tabacznik.

Anglicy nie ulękli się rajwachu żydowskiego i wykonali wyrok sądu wojskowego, choć żydostwo całego świata poruszyło wszystkie sprężyny.

ŻYDZI DOSTAWCY I ŻYDZI „ZIEMIANIE". „Jutro Pracy" donosi:

„Jak nas informują, żydowska Szloesserowska Manufaktura w Ozorkowie, dzierżawcą której jest niejaki p. Vorel, otrzymała w tych dniach zamówienie na dostarczenie większej partii materiałów na umundurowanie kolejarzy. Do przetargu stanęły różne firmy, m. in. Scheibler i Grohmann z Łodzi, jedna z największych chrześcijańskich wytwórni włókienniczych, w której zresztą jest zainteresowany B.G.K. Ta ostatnia firma oferowała materiały po 4,70 zł za metr, a p. Vogel po 3,74 zł, no i jemu powierzono dostawę. Jak nas informują, właściwa kalkulacja przedstawiałaby się tak, że cena własna 1 metra odpowiedniego materiału wynosi 4,40 zł. Jak p. Vogel mógł policzyć po 3,74 zł za metr, ot już jego tajemnica".

Obiekt 140 tys. złotych!

Na Polesiu żydzi mają w dzierżawie 39 majątków o obszarze 31.574 hektarów — od Polaków. W trzech powiatach: kobryńskim, drohiczyńskim i pińskim trzymają w ten sposób całe życie gospodarcze w swych łapach. A ich nazwiska? Echt arystokratyczne: Dubiecki, Mazurski, Rudnicki, Sawicki, Jaroszewicz itd.

Od siebie dodać możemy, że na Wołyniu mamy także sporo żydków, udających ziemian.

COŚ SIĘ PSUJE W PAŃSTWIE DUŃSKIM. W Ustroniu na Śląsku odbył się zjazd legionistów z okręgu śląskiego, krakowskiego i lwowskiego, na który przybyło 265 delegatów. Zagajając zjazd poseł Płonka powiedział: W Sejmie panuje kompletny „bałagan" polityczny, a ci, którzy chcieli konsolidować społeczeństwo, sami rozbili się na mnóstwo partyjek, które tym się różnią od partyj z sejmów poprzednich, że tamte miały jasne programy polityczne, społeczne i gospodarcze, a te **nie wiedzą, czego chcą.** Za kulisami toczy się wojna podjazdowa. Są to rzeczy ogólnie znane.

Większość delegatów oświadczyła się przeciw wstępowaniu do Ozonu. — Coraz lepiej!

KTO TO PŁACI? W gazetach ozonowych czytamy:

„Od 3 do 11 bm. odbywał się nad morzem, najpierw w Gdyni, a potem w Cetniewie w ramach ogólnych obozów Służby Młodych, kurs kadrowy Służby Młodych OZN., przeznaczony dla kierowników prac. W kursie wzięli udział kierownicy okręgowi Służby Młodych oraz kierownicy Związku Młodej Polski i Wydziału Młodych Ruchu Narodowo-Państwowego. Razem na kursie było obecnych około 60 osób.

Program kursu objął zagadnienia ideowe, polityczne, społeczno-gospodarcze i organizacyjne. Prelegentami byli m. in. mjr E. Galinat, red. Ryszard Piestrzyński, por. Bolesław Podhorski, red. Janusz Makowski, dr Z. Jaroszewski, red. J. Bielasiewicz, p. Henryk Puziewicz i mgr Jan Szyszczyński.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach zastępcy mjr. Galinata — red. Janusza Makowskiego".

W powyższym doniesieniu interesuje nas kwestia, kto ponosi koszty tych imprez i ile zapłacono za bilety kolejowe. Nikt bowiem nie jest tak naiwny, żeby przypuszczał, że koszty ponoszą „sztaby".

„Niepoważne wystąpienie w poważnej sprawie".

Naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska" zdobyła się nareszcie na zabranie głosu w sprawie „rewelacji" p. Kozłowskiego. Stwierdza, że wystąpienie p. Kozłowskiego jest niepoważne, że **„organizacje masońskie w Polsce są w chwili obecnej słabsze niż gdzie indziej"** (skąd to wie?), że wreszcie: „W chwili obecnej masoneria polska żyje dość beznadziejnym marzeniem o restauracji przedmajowego liberalizmu parlamentarnego, główny zaś swój wysiłek koncentruje na próbach wyważenia naszej polityki zagranicznej z torów wytkniętych przez Marszałka Piłsudskiego — pełnej samodzielności i kierowania się wyłącznie interesem narodowym polskim".

„Gazeta Polska" potępia zatem masonerię i żąda **jawności** działań i celów. Podobnie „Zespół", organ zbliżony do min. Poniatowskiego, wystąpił z sążnistą filipiką przeciw masonerii.

Gdyby to był temat weselszy, możnaby się śmiać do rozpuku z powagi antymasońskich występów podobnych pism.

Piorun uderzył w kościół.

Trzemeszno. (mk) W czasie ostatnio szalejącej burzy w tutejszej okolicy uderzył piorun w kościół rzymsko-katolicki w pobliskim Strzyżewie Kościelnym. Piorun wyrwał okna i drzwi oraz uszkodził mur.

Czy za długo był spokój?

W Mariańskich Łaźniach opluto portret Hitlera.

Nowe zadrażnienia między Niemcami a Czechami.

Berlin, 16. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Mariańskich Łaźni (Marienbad), **że nieznany sprawca opluł szybę wystawową księgarni, za którą wystawiony był portret Hitlera.** W innym miejscu wybito szybę wystawową, za którą znajdowały się portrety Hitlera.

BÓJKA W PRADZE.

Berlin, 16. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że **na placu św. Wacława w Pradze, tłum napadł na funkcjonariusza stronnictwa sudecko-niemieckiego Gorzeckiego, powalił go na ziemię i pobił.** Z tłumu padały przy tym okrzyki przeciwko głowie państwa niemieckiego. Pełniący służbę policjant czeski nie aresztował nikogo z napastników. Natomiast przeprowadził Gorzeckiego do komisariatu. Po drodze policjant nie wezwał pomocy, to też **nie mógł przeszkodzić dalszemu biciu aresztowanego przez tłum.** Protokół z Gorzeckim spisano dopiero na drugi dzień, kiedy stwierdzenie tożsamości napastników nie było już możliwe. Oględziny lekarskie stwierdziły u Gorzeckiego **ciężkie obrażenia ciała.**

SAMOLOT CZESKI PRZELECIAŁ GRANICĘ NIEMIECKĄ.

Berlin, 16. 7. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Linzu: **Samolot czechosłowacki przeleciał nad granicą niemiecką w pobliżu Sonnenwald i unosił się w ciągu kilku minut nad terytorium Rzeszy.** Samolot należał do pogranicznej żandarmerii czechosłowackiej.

Echa procesu docenta Cywińskiego.

15 obrońców docenta Cywińskiego skarży publicystę

Melchiora Wańkowicza.

Warszawa, 16. 7. Do III wydziału karnego stołecznego sądu okr. wpłynęła skarga sądowa na tle procesu doc. Cywińskiego i b. posła Zwierzyńskiego. Donoszono już, że publicysta Melchior Wańkowicz rozesłał w związku z tą sprawą do szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego i literackiego broszurę, omawiającą przemówienia obrońców doc. Cywińskiego. Adwokaci, występujący w tym procesie, poczuli się dotknięci stanowiskiem zajętym przez Wańkowicza i zdecydowali się wystąpić ze wspólną skargą na drogę sądową. Skargę tę wniosło 15 adwokatów, który występują w imieniu obrażonych 11 adwokatów obrońców Cywińskiego. Autorzy skargi powołują się zarówno na art. 255, jak i 256 k. k., przewidujące sankcje za zniesławienie i obrazę. Jako dowód rzeczowy załączono do skargi wyżej wymienioną broszurę. (r)

Żydzi nie pozwalają Arabom nawet modlić się.

Bomba pod meczetem Omara w Jerozolimie.

Jerozolima, 16. 7. (PAT.) W starej dzielnicy miasta rzucono **bombę w tłum Arabów, wychodzących z meczetu Omara.** 12 osób zostało zabitych, 29 rannych. W związku z tym zamachem **aresztowano dwie żydówki.** W Jerozolimie wydano zakaz opuszczenia mieszkań po godz. 8.

Jerozolima, 16. 7. (PAT.) Rzucono bombę na ul. Dawida w starej dzielnicy miasta. **Liczba zabitych wynosi 40 osób.** Wiele osób zostało rannych.

Sensacyjne aresztowanie w Nakle.

Burmistrz m. Nakła i kierownik rzeźni miejskiej osadzeni w więzieniu bydgoskim.

Nakło. W środę, 13 bm. wieczorem, po przeprowadzeniu rewizji u burmistrza miasta Nakła **Pawła Trybulla** oraz kierownika biur Rzeźni Miejskiej **Owsianowskiego,** aresztowano ich obu na zlecenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Obu aresztowanych przetransportowano do więzienia śledczego w Bydgoszczy. Burmistrza przewieziono samochodem, a Owsianowskiego koleją o godz. 22,30.

Burmistrz Trybull dopiero od 2 lat sprawował swój urząd w Nakle. Przedtem był burmistrzem miasta Czerska.

Szczegóły sensacyjnego aresztowania ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Burmistrz Trybull, rodowity Pomorzanin, wybrany został na to stanowisko przed dwoma laty przez Radę Miejską i magistrat m. Nakła. **W Nakle posiada opinię dobrego i dzielnego urzędnika.** Ogólnie przypuszcza się, że obecnie **padł ofiarą nieostrożności.** Aresztowanie nastąpić miało przede wszystkim dla odseparowania go od osób, które w jego sprawie mają być przesłuchane.

Owsianowski był długoletnim, etatowym pracownikiem m. Nakła.

Aresztowanie burmistrza Trybulla wywołało w Nakle i okolicy wielkie wrażenie.

Tragiczny wypadek samochodowy pod Brodnicą.

Brodnica. Dnia 15 bm. ok. godziny 16 wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa pod Mileszewami w pow. brodnickim. Samochód osobowy A 30-209 jadący z Krakowa do Gdyni wskutek uderzenia o kamień, ustawiony dla regulowania ruchu kołowego na nowoprzebudowanej szosie przed Mileszewami, wywrócił się i rozbił.

Pasażerowie wyrzuceni z samochodu odnieśli śmiertelne obrażenia. Ciężko rannych, prawie już bez przytomności, przewieziono samochodami natychmiast do szpitala powiatowego w Brodnicy.

Jedna z ofiar katastrofy, **Antoni Corte,** obywatel włoski, zamieszkały w Krakowie, ul. Żwirki, **zmarł po przywiezieniu go do szpitala na stole operacyjnym.** Poza tym ofiarami katastrofy są p. Elżbieta Zajączkowska, żona dr. wet. w Krakowie i jej córka Maria.

Pani Zajączkowska leży bezprzytomna i walczy ze śmiercią. Córka jej Maria odniosła ciężkie obrażenia głowy oraz ogólne kontuzje i daje słabe oznaki życia.

Na miejsce katastrofy udał się natychmiast p. starosta Galusiński i nadkom. PP. p. Kaczorowski.

W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Warszawa, 16. 7. (KAP). Dnia 15 bm. jako w 528-mą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w archikatedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo dziękczynne oraz Te Deum. Nabożeństwo celebrował JE. ks. arcybiskup Stanisław Gall w obecności Kapituły Metropolitalnej i wiernych.

Ofensywa powstańcza na Walencję.

Salamanka, 16. 7. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Wojska powstańcze odparły na odcinku Lucena w pobliżu miejscowości La Cantera szereg ataków nieprzyjacielskich i zadały mu poważne straty. **Na froncie Teruelu powstańcy posunęli się na odcinku Valdena na południe od Mora de Rubielos i zajęły miejscowość Senserosos oraz łańcuch górski Canaliso.** U podnóża tych gór zniszczono czołg nieprzyjacielski. Na odcinku Sarion i Mansanera powstańcy czynią również postępy. Przekroczyli oni rzekę Albentosa i zajęli drogę prowadzącą do Mora de Rubielos. Na południe i na zachód od Mansanera powstańcy dokonali korzystnego wyrównania swoich linii. W ciągu czwartku lotnicy powstańczy bombardowali kilkakrotnie port w Walencji i wywołali tam szereg pożarów obiektów wojskowych. **Na odcinku Segorbe zestrzelono 9 rządowych samolotów typu „Curtis".** Wczoraj powstańczy lotnicy zniszczyli nieprzyjacielski pociąg pancerny.

Zatarg mandżursko-sowiecki.

Tokio, 16. 7. (PAT). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że **rząd Mandżukuo przesłał rządowi sowieckiemu energiczny protest z powodu przekroczenia granicy Mandżukuo przez oddział sowiecki.** Protest został wręczony konsulowi sowieckiemu w Charbinie generalowi Kuzniecowowi. Rząd Mandżukuo zażądał niezwłocznego wycofania wojsk i udzielenia gwarancyj na przyszłość.

Ulewne deszcze spowodowały nową powódź w Japonii.

Tokio, 16. 7. (PAT). Agencja Domei donosi: Padające od kilku dni ulewne deszcze w okręgu Aoumou na północy Japonii **spowodowały powodzie, które przerwały w 19 miejscach tamy.** 5.700 hektarów uprawnej ziemi znajduje się pod wodą. Dotychczas donoszą o zatonięciu 5 osób.

Nie może być mowy o masowej emigracji żydów?

Evian, 16. 7. (PAT). Komitet przedstawicieli rządów zebrał się na 10 posiedzenie plenarne pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Taylora, który oświadczył: „Otrzymaliśmy poufne oświadczenia, które pozwalają przypuszczać, że niektóre państwa będą mogły przyjąć znaczniejszą liczbę uchodźców. Jest rzeczą ważną, by niesie emigracji przygotowany, zajęła emigracja planowa. Jest przy tym rzeczą konieczną, by emigranci mogli opuścić kraj wraz z majątkiem". Przedstawiciel Anglii Winterton oświadczył, że **nie może być mowy o masowej emigracji.**

Stosunki między Polską a Gdańskiem są doskonałe

— mówi p. Foerster w Londynie.

Londyn, 16. 7. (PAT). Ag. Reutera donosi, że **przywódca partii nar.-socjalistycznej w Gdańsku Foerster, który przez parę dni bawił w Londynie,** opuszczając Londyn drogą powietrzną, oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wizyta jego miała charakter czysto prywatny i że **nie przybył on w celach politycznych,** chociaż rozpowszechniono fałszywą wiadomość, że przedmiotem rozmów było zagadnienie Gdańska. **„Stosunki między Polską a Gdańskiem — oświadczył Foerster — są tak doskonałe, że nie wymagają żadnej dyskusji".**

Wielki uczony ochrzcił się.

Gdynia. Od księdza prof. Kneblewskiego, który przybył do Gdyni dowiadujemy się, że we wtorek, dnia 12 lipca br. odbył się w Nieszawie **chrzest znakomitego uczonego, prof. Rafała Taubenschlaga, członka Akademii Umiejętności w Krakowie, Kolonii i Turynie, profesora prawa rzymskiego** na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jednego z przewodniczących **papieskiego kongresu prawa w Rzymie.**

Znakomity uczony przyjął chrzest święty z **prawdziwego i głębokiego przekonania.** Przygotowywał się do Chrztu św. w ciszy i skupieniu **Nieszawy, gdzie ks. prof. Kneblewski przyjął go na łono Kościoła.** Chrzestnymi rodzicami byli **prof. Stanisław Wróblewski** z Akademii Umiejętności w Krakowie i pani **Janina Kaplicka,** małżonka prezydenta miasta Krakowa.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 16 lipca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 69.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Robert i Bertrand“.
Lily - Chylonia: „A. B. C. miłości“.
Lido: „Świat mówi o nas“.
Miraż - Orłowo: „Niedorajda“.
Morskie Oko: „Groźny Bill“.
Polonia: „Szalona Claudetta“.
Zorza - Grabówek: „Niedorajda“. Na scenie nowa rewia liliputów.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych oraz osobny kurs w godzinach wieczorowych dla dorosłych. Warunki przyjęcia dla młodzieży: ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Królewskie strzelanie** Bractwa Kurkowego w Gdyni odbędzie się 17 i 18 bm. W niedzielę o godz. 9,15 uroczysta Msza św. w kościele Serca Jezusowego; godz. 12: wymarsz do strzelnicy; godz. 13: uroczyste otwarcie strzelania przez p. komisarza rządu mgr. Sokoła, p. komandora Frankowskiego, brata króla Jereczka i brata prezesa Mikołajczyka.

— **Ambasador J. Potocki w porcie gdyńskim.** Wczoraj po przyjściu ms. „Batory“ do Gdyni Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. Jerzy Potocki i p. Alfred Potocki z Łańcuta zwiedzili port gdyński w towarzystwie Dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego oraz Rady Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. St. Gebethnera.

— **Program** pobytu uczestników międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni w dniach od 17—24 lipca br. Niedziela 17 lipca: godz. 11 powitanie zawodników przez prezesa PZT d. H. K. p. gen. Grzmot-Skotnickiego w Domu Zdrojowym; godz. 15 zawody według programu; godz. 19,30 herbatka wydana przez p. komisarza rządu mgr, pr. Franciszka Sokoła z okazji zawodów konnych w Gdyni w Domu Zdrojowym (zaproszenia imienne).

— **Dancing na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.** Komitet kolonii letnich Polskiego Związku Zachodniego organizuje w niedzielę, dnia 17 lipca br. o godz. 21 dancing w Café Bodega, na który zaprasza wszystkich członków i sympatyków Polskiego Związku Zachodniego, którzy przyczyniając się do powodzenia akcji kolonijnej, chcą w miłym nastroju spędzić wieczór. Dochód przeznacza się na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Wstęp wolny.

— **„Zawisza Czarny“ w Karlskronie.** „Zawisza Czarny“ przybył do Karlskrony w Szwecji. Powrót do Gdyni spodziewany jest około 19 bm.

— **Na fjordy.** Na m/s „Batorym“ udaje się kapłańska wycieczka krajoznawcza, w której biorą udział ks. redaktor Kneblewski, znany publicysta, jako korespondent pięciu pism, ks. dziekan i prof. uniwersytetu lubelskiego dr Henryk Insadowski, ks. prof. U. W. S. Biskupski i ks. prof. Janicki ze Środy.

Z serca lodów w polskie Tatry.

Gdynia. Na „Batorym“ przybył do Polski młody geograf z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stefan Jarosz, który po trzeciej wyprawie skompletował materiał dla monografii wyspy Kościuszki, położonej koło wybrzeży Alaski. W rozmowie z korespondentką „Dziennika Bydgoskiego“ dr Jarosz oświadczył, że czuje się wprost „zachłyśnięty radością“ z powrotu do Ojczyzny, gdzie nie był już od 2 lat. Młody uczony spędził samotnie parę miesięcy ostatnio na Alasce, gdzie zebrał kolekcję 1.600 okazów miejscowej flory oraz przeprowadził szczegółowe badanie topograficzne niezamieszkałej wyspy. Podczas wyprawy tej nakręcił bardzo ciekawy film, zawierający m. in. zdjęcia z życia dzikich zwierząt, które nigdy nie spotkały człowieka. Tam dopiero zrozumiałem sens ochrony zwierząt — oświadczył dr Jarosz. Niedrażnione przez ludzi są łagodne i dobre i nigdy mi nie zagrażały. W poszukiwaniu bobrów dr J. nieraz przebywał po szyję w bagnach i nabawił się tam silnego reumatyzmu.

Jedynym jego towarzyszem był piesek Teddy, wypożyczony mu jako pełen serca dowód pamięci i troskliwości przez jego przyjaciół z pobliskiej osady rybackiej Indian i białych ze Skandynawii, mieszkających na rafie.

— Miałem tam najcenniejsze dla geografa skarby: ocean, dziką puszczę i nietknięty stopą ludzką szczyt. Prawie nigdy nie miewa się tego wszystkiego jednocześnie. — Wiele wdzięczności żywi uczony dla konsula polskiego p. Grabowskiego w Chicago, którego gościnny dom był mu długo ostoją, co mu umożliwiło obywanie się bez subwencyj, których nie miał w tej ciężkiej i żmudnej pracy.

Dr Jarosz zwiedził też kilkaset osiedli polskich, był w kopalniach złota nad Hudsonem u tamtejszych Polaków i u polskich cowboyów, zbierając materiały do dzieła p. t. „Wpływ środowiska geograficznego na strukturę wychodźców.

Na spotkanie młodego uczonego przybyła jego narzeczona i teraz udaje się on przede wszystkim w Tatry z mocnym postanowieniem, by już nigdy w życiu z Polski nie wyjeżdżać.

Powrót kpt. Burzyńskiego.

Gdynia. Kapitan Z. Burzyński, który wkrótce ma pilotować balon stratosferyczny **„Stella Polonia“** przyby na „Batorym“ z Ameryki. Podczas pobytu w Stanach kpt. Burzyński nawiązał kontakt z posiadaczem obecnego rekordu **mjr. Stevensem** i spotkał się z jego stroną z życzliwym współdziałaniem. Życzliwe ustosunkowanie się kołów amerykańskich przyczyni się do pełniejszego wykorzystania możliwości naukowych polskiej wyprawy.

Nie jest jeszcze pewnym — jak oświadcza kpt. Burzyński — **czy „Stella Polonia“ będzie napełniona helem,** czy też po prostu wodorem.

Znakomity lotnik wygłosił w Ameryce szereg odczytów o Polsce. Po wylądowaniu w Gdyni zwiedził motorówką port i pośpiesznym pociągiem odjechał do Warszawy.

Walasiewiczówna jedzie do Berlina.

Gdynia. W piątek przybyła na m/s Batorym nasza znakomita szybkobiegaczka Stanisława Walasiewiczówna. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyła, że dziś 16 bm. wyjeżdża już do Berlina, gdzie będzie biegać 19 bm.

Walasiewiczówna trenowała całą drogę 2 razy dziennie na m/s Batorym. Wczoraj w Kopenhadze udała się na stadion, gdzie trenowała, to samo uczyni dzisiaj w Gdyni. Mimo, że podczas podróży przybyło jej $1\frac{1}{2}$ kg. Stasia czuje się doskonale, jest w pełnej formie i wygląda znakomicie.

Urszula Toruńska w Gdyni.



„Urszula“.

W basenie jachtowym w Gdyni stoi od środy nowy gość jachtowy. Jest to „Urszula“ z Toruńskiego Klubu Żeglarskiego, na której przybyli pp. **Leon Grabowski, kupiec toruński, Jan Jankiewicz, piekarz i Edmund Sadecki, tokarz.** „Urszula“ posiada motor, ma 7 i pół m długości, 2 i pół szerokości i 35 m powierzchni żagla. Silna konstrukcja wiślanego jachtu pozwala mu swobodnie kursować przy brzegach Bałtyku, a nawet robić wypady na Hel, do Jastarni itd. Zbudowana została własnoręcznie przez swych właścicieli.

Życzymy „Urszuli“ miłych morskich wywczasów!

Jacht „Polka“. Nikt by dziś już nie poznał trzech braci Rupińskich ani ich dawnej „Polonii“, która zmieniła nie tylko barwę ale i nazwę i obecnie nazywa się dużo stosowniej „Polką“. „Polka“ jest teraz skromnym, bezpretensjonalnym jachcikiem, ładnie pomalowanym na biało, a właściciele jej, zetknąwszy się prawdziwie z morzem, również przystosowują się coraz lepiej do roli rzeczywistych jachtmanów. Jak już wspominaliśmy, bracia Rupińscy pływają na „Junaku“ i „Mokorcie“, które teraz znów wyszły w morze do Szwecji i Danii i powracają koło 23 bm.

— **Sprowadzamy mączkę rybną z Norwegii a ryby z Marokka!** Import towarów rybnych przez Gdynię w miesiącu maju wyniósł 570 ton (w roku ubiegłym tylko 170 ton), a w czerwcu rb. 1.207 ton (w roku ubiegłym o połowę prawie mniej bo 660 ton). Zwiększenie nastąpiło wskutek **wzrostu importu śledzi solonych z Anglii.** M. in. sprowadziliśmy w maju: tranu z Norwegii 122 ton, z Danii 20 ton, z Niemiec 16 ton. Konserwy rybne z Niemiec 8 ton, z Portugalii 5 ton, z Norwegii 3 tony. Ze Szwecji i Marokka po 2 tony, Danii 1 ton, z Francji 0,2 ton. W czerwcu zaś m. in. mączki rybnej z Norwegii 15 ton, różne ryby z Norwegii 17 ton i z Finlandii 3,5 ton, z Niemiec 0,5 ton. Sardynki z Portugalii 25 ton. Konserwy rybne z Norwegii 21 ton. Zbudowaliśmy fabrykę mączki rybnej w Gdyni, czyż nie pokrywa zapotrzebowań?

— **Szwedzi interesują się portem w Władysławowie.** W środę odwiedzili porty w Władysławowie i Gdyni dr Artur Almhult, współpracownik czasopisma „Baltic and Scandinavian Countries“, wydawanego przez Instytut Bałtycki, zarazem współredaktor encyklopedii szwedzkiej „Nordisk Familjebok“, jak też inż. portowy Olaf Hagander, współpracujący przy rozbudowie szeregu portów w Skanii (płd. Szwecja), a obecnie przy przedłużeniu mola w Trälleborgu. Dzięki wyczerpującym informacjom, udzielonym przez kapitana naszego najnowszego portu — goście szwedzcy zapoznali się dokładnie z urządzeniami technicznymi portu w Władysławowie, wyrażając słowa uznania dla najnowszych zdobyczy techniki, zastosowanych tak w tym porcie, jak też i w porcie gdyńskim, który również dokładnie zwiedzili. Dr Almhult zbiera materiały dotyczące portów polskich w celu opracowania artykułu na ten temat w encyklopedii szwedzkiej „Nordisk Familjebok“, zaś inż. Hagander, interesujący się stroną techniczną budowy portów morskich, dla celów praktycznego zastosowania zdobyczy techniki portowej, przy rozbudowie portów szwedzkich.

— **Wpadnięcie do basenu.** Dnia 13 bm. w nocy steward z s/s „Warszawa“ Stanisław Fabisiak z niewyjaśnionych przyczyn wpadł do basenu między burtą statku i nabrzeżem Polskim. Wypadek powyższy zauważył strażnik portowy, rzucając niezwłocznie do wody koło ratunkowe, następnie przy pomocy funkcjonariuszów Straży Celnej i Granicznej wyciągnął z wody Fabisiaka, który szczęśliwie nie doznał żadnych obrażeń.

— **Ryby morskie atrakcyjnym artykułem spożywczym dla obozów i pensjonatów.** Co roku w okresie sezonu letniskowo—turystycznego na Wybrzeżu uskarżano się na brak ryb morskich w menu pensjonatów, obozów letnich itd.

Obecnie niedomagania te zostały częściowo usunięte, gdyż Morski Instytut Rybacki w Gdyni rozpoczął planową akcję wysyłki filetów rybnych na żądanie poszczególnych zakładów.

Są to jednokilowe kostki czystego rybnego mięsa bez ości i skóry, co z łatwością nadaje się do przyrządzenia wszelkiego rodzaju potraw rybnych. Na żądanie obozów, pensjonatów, kolonii akademickich i t. d. Morski Instytut rybacki wysyła do miejscowości, położonych na Wybrzeżu swych instruktorów dla urządzenia pokazów w przyrządzaniu filetów rybnych.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 16 lipca 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna“ — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

As: „Walc królewski“.
Aria: „Promienie zagłady“.
Mars: „Pieśń skazańców“.
Świt: „Wielka miłość Beethovena“.

— **„Spadkobierca“ Adama Grzymały-Siedleckiego. Niedzielna popołudniówka.** Na niedzielną popołudniówkę Teatr Ziemi Pomorskiej wznowił, wysoce wartościową, ilustrującą przywiązanie Polaków do ziemi ojczystej, jedną z najlepszych komedii Adama Grzymały-Siedelckiego pt. „Spadkobierca“. Koncertowo zgraną obsadę tworzą pp.: Bracka, Małkowska, Szyszko-Bohusz, Wieczorkowska, Surzyński (rola tytułowa), Ilcewicz, Rokossowski, Piekarski, Kuryłło i inni. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 16. 7. — Toruń — „Jan“ — godz. 20. Niedziela 17. 7. — Toruń — „Spadkobierca“ — godz. 16. „Jan“ — godz. 20, Poniedziałek 18. 7. — Włocławek — „Jan“ — godz. 20,30.

— **Kradzież pieniędzy z walizki.** Nauczyciel Wojciech Witczak, zam. w Chojnicach, przebywający obecnie na kursie w Toruniu przy ul. Sienkiewicza 30/32 zgłosił o kradzieży 60 zł z niezamkniętej walizki oraz bielizny wart. 36 zł. Dochodzenia prowadzi policja.

— **Gdzie wolno się kąpać.** Starostwo grodzkie w Toruniu podaje do wiadomości, że kąpiel w Wiśle jest dozwolona jedynie w miejscach wytyczonych i oznaczonych tablicami. Miejsca te znajdują się powyżej mostu kolejowego i obok nowego mostu po lewej stronie Wisły. Kąpiel w miejscach nieoznaczonych jest surowo wzbroniona.

— **Na dozbrojenie armii.** Zw. Podoficerów w stanie spoczynku koło Toruń złożył na ręce dowódcy OK VIII kwotę 50 zł na dozbrojenie armii. Podkreślić należy, iż podoficerowie złożyli tę kwotę ze skromnych swoich uposażeń emerytalnych.

— **Ostrożnie z sublokatorami.** Na początku czerwca br. p. Gertruda Milewczykowa, mieszkająca przy ul. Mickiewicza 68 przyjęła do swego mieszkania jako sublokatorkę Stanisławę Rogacką. Pewnego dnia podczas nieobecności swej gospodyni Rogacka dobrała się do rzeczy p. Milewczykowej, zabierając jej: obrus, 2 prześcieradła, parę pantofli, kapelusz, beret, teczkę skórzaną, wszystko o ogólnej wartości 100 zł. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia uwieńczone przytrzymaniem sublokatorki — złodziejki. Wszystkie rzeczy odebrano jej i zwrócono poszkodowanej.

— **Zerwał samowolnie ogłoszenie o licytacji.** Grube nieprzyjemności czekają p. Maksymiliana Rutynowskiego zam. przy ul. Św. Ducha 5, który z niewyjaśnionych na razie powodów zerwał ogłoszenie komornika sądowego o przymusowej licytacji u Eugeniusza Pękalskiego, zam. przy ul. Mickiewicza 62. W pewnym stopniu czyn ten byłby zrozumiały, gdyby Rutynowski zerwał ogłoszenie o przymusowej licytacji w jego mieszkaniu. Przeciw Rutynowskiemu policja spisała doniesienie karne.

— **Odwołanie posiedzenia TRP.** Zebranie rady TRP, które miało się odbyć wczoraj, 15 bm. w sali posiedzeń starostwa powiatowego celem dokonania wyboru radcy do rady Pom. Izby Roln., zostało w ostatniej chwili odwołane.

Automobilklub Polski dziękuje p. woj. Raczkiewiczowi.

Toruń, 16. 7. Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał m. in. od Automobilklubu Polskiego pismo treści następującej:

„W związku z organizowanym przez nas w okresie od 25 czerwca do 1 lipco br. XI Międzynarodowym Raidem Automobilklubu Polski — mamy zaszczyt zożyć Panu wojewodzie nasze uprzejme podziękowanie za łaskawe poparcie i tak życzliwe ustosunkowanie się do tej imprezy — przez wydanie wszelkich zarządzeń umożliwiających nam sprawne przeprowadzenie raidu przez teren Pana wojewody.

Pragniemy podkreślić, że tak policja państwowa jak i służba drogowa doskonale spełniły swe zadanie, w związku z czym najuprzejmiej prosimy Pana wojewody o łaskawe wyrażenie również naszej wdzięczności i podziękowania wszystkim tym osobom, które z polecenia Pana wojewody zadanie to spełniły, popierając w ten sposób imprezę będącą wielką manifestacją i propagandą motoryzacji kraju“. Automobilklub Polski, wiceprezes (—) Janusz Regulski.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Braterstwo krwi".
Słońce: „Parada miłości".
Stylowy: „Sto pociech".
Świt: nieczynne.

— **Kujawskie koło Łowieckie** w Inowrocławiu urządza zawody w strzelaniu do rzutków w niedzielę, dnia 17 lipca, od godz. 13 począwszy, na strzelnicy wojskowej w Mątwach. Wyznaczone cenne nagrody wystawiono w firmie M. Przybyła. W zawodach udział mogą brać również goście.

— **Z kroniki policjanta.** Nieznani sprawcy skradli w tych dniach p. Marii Moczulskiej zam. przy ul. Bratniej 10 torebkę wraz z dokumentami ogólnej wartości 20 zł. P. Bereza Edward z Kruszwicy doniósł do tut. komisariatu, że w czasie jego pobytu w Inowrocławiu skradziono mu sygnet wartości 100 zł.

— **Z plenarnego zebrania Stow. Restauratorów.** Na ostatnim zebraniu Stow. Restauratorów odbytym w Strzelnicy u p. Gołaszewskiego pod przewodnictwem prezesa p. Bronisława Kranca omawiana sprawę 100 proc. podwyżki dodatków do opłat państwowych od sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych, co jest wysoce krzywdzącym dla restauratorstwa. Uchwalono wysłać w tej sprawie oficjalną delegację do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, w składzie pp. Czarneckiego i Piątkowskiego. W miejsce ustępującego sekretarza p. Michalaka przyjął te funkcję p. Kubaszewski, a zastępstwo powierzono p. Laskowskiemu. Przyjęto nowych członków p. Wiśniewskiego z Szadłowic i p. Alfonsa Drewę z Inowrocławia. Miejscowe stowarzyszenie brało udział po raz pierwszy w zjeździe delegatów Okręgu Pomorskiego we Włocławku. Szczegółowy przebieg zjazdu zreferował p. Czarnecki. P. Czarnecki na zjeździe wniósł poprawkę do statutu, która zjazd przyjął. W skład komisji rewizyjnej wszedł p. Czarnecki, który również wygłosił na zjeździe referat. sprawie zjazdu zabrał też głos p. Truszkowski, któremu prezes podziękował za bezinteresowne przewiezienie delegatów samochodem do Włocławka. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad uchwałami zjazdu. Zabierali w niej głos pp.: Laskowski, Kranc, Czarnecki i Jaskólski. Pan Jaskólski w im. zebranych wyraził słowa podziękowania delegatom za spełnienie swojego zadania. W wolnych wnioskach zabrał głos ponownie p. Jaskólski, zgłaszając wniosek idący w kierunku zasilenia funduszów organizacyjnych. Poza tym omawiano cały szereg spraw na temat bolączek zawodu restauratorskiego, po czym prezes p. Br. Kranc hasłem „cześć restauratorstwu" zebranie solwował.

— **300 dzieci na półkolonii w Parku Miejskim.** Tradycyjnym zwyczajem opartym na kilkuletniej praktyce wybrano spośród najbardziej potrzebujących rodzin naszego miasta dzieci w wieku szkolnym niejednokrotnie bardzo nędzne i przydzielono je do półkolonii miejskich, by siły i zdrowie doprowadzić do stanu normalnego. Młodzież podzielona na drużyny gromadzi się co dzień o godz. 8 przy sztandarze, gdzie po zmówieniu modlitwy i odśpiewaniu „Kiedy ranne" odbywa się gimnastyka poranna, by z powiększoną sprawnością fizyczną przystąpić do śniadania. Dyżurujący opiekunowie pilnują podczas jedzenia porządku i udzielają uwag w związku z zachowaniem się dziatwy przy stole. Po śniadaniu zgromadzone drużyny wyruszają na wycieczki celem poznania ośrodka miejscowego, lub na wycieczkę rozrywkową. Punktualnie o godz. 12.30 gromadzą się ponownie drużyny na boisku, ustawiają się przy umywalniach, by po umyciu zasiąść do obiadu składającego się z kilku dań po czym następuje godzina ciszy—spoczynek. Po południu opiekunowie według określonego planu przeprowadzają z dziatwą pogadanki okolicznościowe, higieniczne i historyczne. Następuje godzina śpiewu, dowolnych pieśni regionalnych. Resztę czasu spędza młodzież na zabawie. Około godz. 18 po wieczerzy całość gromadzi się przy sztandarze, gdzie następuje opuszczenie sztandaru, modlitwa i rozejście do domów. Dodać należy, że duże zasługi przy urządzaniu półkolonii w Parku Miejskim mają pp. dr Bydałek i dr Skonieczny, którzy postarali się o to, aby jak największa ilość dzieci badź to na koszt miasta badź też na koszt Ubezpieczalni Społecznej mogło korzystać z dobrodziejstw półkolonii. Wszystkie działy całej półkolonii spoczywają w rękach wielce zasłużonego dla dobra biednej dziatwy p. Tokarskiej, która swoją pieczę roztacza od rana do późnego wieczora. Z pomocą służy zawsze chętnie p. radny Jurkowski.

KORONOWO. (mk). Do naszego grodu zawita w niedz. 17 bm. najstarszy ceniony chór Tow. Śpiewu „Halka" z Bydgoszczy. Chór będzie śpiewał podczas sumy w kościele. Po południu od godz. 4—6 „Halka" wystąpi gościnnie w naszej uroczej Grabinie u p. Dąbrowskiego.

MOGILNO. (mk). Na szosie Wiecanowo—Mogilno opodal przejazdu kolejowego zderzył się z drugim rowerzystą, Niemcem nieustalonego nazwiska powracający ze zlotu okr. „Sokoła" naczelnik tut. gniazda p. Strąk A. Strąk upadł na szosę bez przytomności i doznał szeregu poważnych potłuczeń na twarzy i głowie. Winę ponosi Niemiec, który jechał nieprawidłową stroną.

GĘBICE. (mk). Policja miejscowa wpadła na trop groźnej szajki rowerokradów. Szajka ta masowo trudniła się kradzieżą i sprzedażą kradzionych rowerów. Na czele stał niej. Grządziela Jan z Dzierżążni, którego aresztowano i odstawiono do więzienia.

TRZEMESZNO. (mk). W związku z wykryciem kradzieży krzyżów i ogrodzeń na cmentarzach katolickim i ewangelickim policja aresztowała jako sprawców Górnego Ign. i Habichta Wal., których odstawiono do więzienia w Gnieźnie.

CHODZIEŻ. (bf). W ub. czwartek wydarzył się na torze kolejowym w Chodzieży nieszczęśliwy wypadek. Z pociągu rannego, przyjeżdżającego z Poznania, wypadło przez drzwi 9-letnie dziecko sierżanta Śmigiego, który ze swą rodziną przyjechał do Chodzieży na wakacje. Dziecko zostało natychmiast przewiezione do szpitala, gdzie stwierdzono pęknięcie podstawy czaszki. Stan nieszczęśliwego dziecka jest b. poważny.

STRÓŻEWICE, pow. Chodzież. (bf). P. Antoni Dymek zdał w Poznaniu przed komisją egzamin. Izby Rzemieślniczej, egzamin mistrzowski w zawodzie szewskim. Młodemu mistrzowi życzymy dalszego powodzenia w pracy zawodowej.

WYSZYNY, pow. Chodzież. (bf). Z wdzięczności za szczęśliwy powrót z wojny światowej oraz za 3-krotne uratowanie od niechybnej śmierci, wystawił tut. gospodarz p. Misterski figurę Najśw. Serca Jezusowego. Poświęcenia figury dokonał ks. prob. Leśniewicz, po uroczystej procesji, jaka przybyła z kościoła na miejsce, gdzie wystawiono figurę. Po poświęceniu figury, nastąpił akt oddania się gromady Wyszyny w opiekę Najśw. Serca Jezus.

TUCHOLA. (fm). W lokalu Browaru odbyło się w ub. czwartek roczne walne zebranie Polskiego Związku Zachodniego, które zagaił prezes p. Wojciech Pryll, po czym protokół odczytał sekretarz p. Jankowski. Przewodniczył zebraniu prezes obwodowy p. Jan Kamiński. Zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: W. Pryll — prezes, Janyga — zast. prezesa, Jankowski — sekretarz, Dobbek — skarbnik, Pacer, Wilant, Kanauberg — członkowie zarządu. Komisję rewizyjną stanowią pp. dr Baczyński, Pawelski i Sarnowski

— Odznaczeni zostali Krzyżem Niepodległości p. Wiktor Nakielski, urzędnik kolejowy w Tucholi, Medalem Niepodległości pp.: Spitza Alojzy, dyr. „Rolnika" w Tucholi, Szulc Józef, introligator w Tucholi, Antoni i Tomasz Ligma z Tucholi.

— Do znanej na tut. terenie restauracji niskoprocentowych napoi wszedł na piwo pewien emeryt spod Tucholi, podjąwszy z Urzędu Pocztowego przeszło 100-złotową emeryturę. Dziwnym sposobem, po trzech godzinach znalazła go tam żona, kompletnie pijanego i z kilku drobnymi groszami całej reszty. Mocno tym wypadkiem przejęta żona, jako, że do wyżywienia jest jeszcze kilkoro dzieci, doniosła o tym do policji, która w tej sprawie wszczęła dochodzenia. Twierdzenie, że upił się winem, wydaje się tu bardzo nieprawdopodobne.

CEKCYN. (fm). Ubiegłej nocy do mieszkania nauczyciela w Okiersku p. Alfonsa Rynkowskiego podczas jego nieobecności włamali się złodzieje i skradli całą garderobę, bieliznę i inne wartościowe rzeczy, ogólnej wartości przeszło 1.000 zł. Złodzieje splądrowali ze spokojem mieszkanie, wiedząc, że nauczyciel wyjechał na wakacje. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

CHEŁMNO. (lm). W środę 13 bm. odbyło się uroczyste otwarcie półkolonii, którego dokonał p. mec. Szymański. Półkolonia została zorganizowana przez rodzinę wojskową, która z pp.: płk. Michalską i mjr. Jankowską na czele skupia pod swoją opieką ok. 200 dzieci. W sumie na półkolonii przebywa 450 dzieci. Półkolonia mieści się w gmachu dawniejszego szpitala wojskowego (ul. Min. Br. Pierackiego) i posiada park bardzo piękny, nadający się jako idealne miejsce do gier i zabaw.

— Kino „Apollo" wyświetla film p. t. „W sieci wywiadu".

BRODNICA. Za czynny udział w pracy niepodległościowej odznaczeni zostali medalem niepodległości pp. Nowakowski wł. nier. J. Czapiowski urzęd. miejski, p. Jankiewicz kupiec z Brodnicy oraz p. Seraficki z Pokrzydowa.

CHOJNICE. (s). Decyzją przewodnictwa chojnickiego Okręgu Sokolstwa Polskiego termin zlotu okręgowego został odroczony. Zamiast w Tucholi zlot odbędzie się w Czersku i to w dniu 6 sierpnia br.

— W ub. środę przed tut. Sądem Okręgowym toczył się proces przeciwko 23-letniemu Janikowskiemu, praktykantowi rolnemu z Dąbrówki, który w pierwszej połowie czerwca nieprzepisową jazdą rowerową spowodował groźny wypadek, którego ofiara Janina Erdmann, do dziś dnia leży w szpitalu św. Boromeusza. Na podstawie jego własnych zeznań oraz świadków przewód sądowy ustalił winę Janikowskiemu. Po ustaleniu przebiegu wypadku Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Janikowskiego na surową karę 6 mies. więzienia bez zawieszenia.

GOSTYCYN. (fm). Kółko Rolnicze w Gostycynie obchodziło 30-lecie swego istnienia. Uroczyste zebranie zagaił prezes p. Roszczynialski, witając starostę pow. p. Ornassa, prezesa pow. T. R. P. p. Adama Janta-Połczyńskiego, dyrektora szkoły rolniczej z Pawłowa, gości i członków. Obszerne sprawozdanie wygłosił p. Baumgart. Po zebraniu Kółko podejmowało wszystkich uczestników kawką, po czym odbyły się do rana tańce.

ŚLIWICE. (fm). Policja aresztowała i odstawiła do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Chojnicach niej. Izydora Łużyńskiego, silnie podejrzanego o podpalenie domu swej żony Kazimiery Łużyńskiej.

MINIKOWO. (fm). Nieznani sprawcy skradli z mieszkania rolnika p. Augustyńskiego Władysława ubranie. Kradzieże w tej miejscowości zdarzają się coraz częściej.

— Za staraniem sołtysa p. Szwedy, została w tych dniach droga gromadzka wzdłuż wioski nawieziona żwirem. Praca wykonana została przez miejscowych obywateli szarwarkiem.

PRUSZCZ. W związku z elektryfikacją Pruszcza wykonuje się w chwili obecnej we wszystkich prawie domach prace instalacyjne. Budowa linii wysokiego napięcia zostanie przeprowadzona zaraz po żniwach, po zbiorze zbóż z pola. Po wykończeniu robót w Pruszczu przyjdzie kolej na Bukówiec i Gołuszyce.

— Gromada Małociechowo usypała (kosztem 4.000 zł) na najgorszym odcinku drogi do Gruczna nową szosę długości 350 m. Przy tłuczeniu kamieni zatrudniono bezrobotnych. Resztę prac wykonano pod nadzorem sołtysa Alojzego Andrzejewskiego szarwarkiem. Nadzór techniczny nad budową szosy sprawował budowniczy powiatowy Szymański. Wydział Powiatowy przyszedł z pomocą finansową. Może inne gromady przystąpią wreszcie do uporządkowania swoich dróg.

— **Wielkie oburzenie wśród mieszkańców gromady Zbrachlin wywołał fakt usunięcia przez kierownika niemieckiej mleczarni spółdzielczej — Hermanna pracowników Polaków z Poznania,** zatrudnionych przy układaniu fliz w tej mleczarni. Bezczelny Niemiec żąda, aby firma wykonująca te prace przysłała mu robotników — Niemców. Polacy są dobrzy jako dostawcy mleka, gdyż wtenczas niemiecka spółdzielnia ciągnie z nich zyski. Nie mogą być członkami, a nawet pracować w mleczarni.

GRUPA. (t). Miejscowa ochotnicza straż pożarna odbyła swe walne zebranie. Nowy zarząd tworzą pp. Michalski jako prezes, Bordeński wiceprezes, Filipek naczelnik, Podlecki skarbnik, Kruczkowski sekretarz.

ŚWIEKATOWO. (t). Złote gody obchodzili małżonkowie Gustawostwo Raetherowie w dniu 10 bm.

BUKÓWIEC. (t). Za pracą w okręg sandomierski wyruszyło z naszej miejscowości dwóch rzemieślników kawalerów, jeden szewc a drugi kowal. Dla oszczędzenia kosztów podróży wybrali się do Sandomierza statkiem po Wiśle, do którego wsiedli w Chełmnie. Niestety, przybywszy na miejsce spotkali się z niemałym rozczarowaniem, bo pracy nigdzie nie mogli znaleźć i nie pozostało im nic innego jak wracać i to pieszo w kierunku zachodnim. Ale w tej wędrówce uśmiechnął się im łos, bo jeden z nich znalazł pracę w swoim zawodzie w mieście Łodzi a drugi również w pobliżu Łodzi.

NIESZAWA. (sc). „Dni Morza" zorganizowane przez zarząd LMK wypadły uroczyście. Przemówienia na rynku wieczorem, przed rozpoczęciem tych dni i na zakończenie, o działalności LMK, o flocie wojennej i koloniach, oraz odczyty w czytelni miejskiej interesowały szerszą publiczność. Sklepy w tym okresie były dekorowane. W miejscowej farze ks. proboszcz poświęcił gorące słowa sprawom morskim.

— Powstało Nieszawskie Tow. Oświaty Zawodowej i organizuje prywatną szkołę kupiecką. Zapisy rozpoczęto, zgłoszenia wpływają. Na czele T-wa stoi ks. prob. Kneblewski.

— Miejscowy proboszcz ks. W. Kneblewski, wyjechał na 3-tygodniowy wypoczynek za granicę. Zastępstwo przyjęli OO. Franciszkanie.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dzień na wyścigach".
Gryf: „Siedem policzków, siedem całusów".
Orzeł: „Za cudze winy" i „Pokój 309".

— **Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży** komunikuje, że chłopcy zakwalifikowani na II turnus na półkolonie i kolonie letnie w Strzemięcinie winni się stawić we wtorek 26 bm. o godz. 8 w szkole im. Marcinkowskiego przy ul. Brackiej. Dziewczęta zakwalifikowane na II turnus kolonii letniej w Rogóźnie stawią się we wtorek 26 bm. o godz. 10 w szkole im. Sienkiewicza.

— **Wpław Strzemięcin—Grudziądz** o nagrodę przechodnią Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędzie się w niedzielę 24 bm. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek W. F. w ratuszu, ul. Kościelna, pokój nr 1.

— **59.233 mieszkańców** liczy Grudziądz według urzędowej statystyki z dnia 30 czerwca br.

— **Niedziela 17 bm. pod znakiem piłkarstwa.** Sympatycy piłki będą mieli okazję zobaczyć w niedzielę 17 bm. ciekawy mecz. Zmierzą się bowiem dwie silne drużyny i to „Brda" Bydgoszcz oraz Z. R. Mniszek w walce o wejście do klasy A. — Poza zawodami o wejście do klasy A odbędzie się błyskawiczny turniej piłkarski narybku piłkarskiego drużyn R. K. S. „Naprzód", „Wisły", „Legii", Z. R. Mniszek i P. P. W.

— **Amator piwa.** Z piwnicy Marty Murawskiej (Chełmińska 56) skradł jakiś nieznany sprawca 30 butelek piwa.

— **Złodzieje w potrzasku.** Policja przytrzymała Bronisława Genzemeiera i Władysława Malinowskiego, obaj zamieszkali przy ul. Dworcowej 35, którzy dopuścili się kradzieży bielizny.

Z zagadnień rolniczych.

W przededniu żniw.

(w) Żniwa nadchodzą. Już niedługo rolnicy wyruszą z kosami w pole. Już niedługo zaterkoczą żniwiarki, zaskrzypią koła drabiniastych wozów. Żniwa — to okres, wymagający od rolnika wiele nakładu pracy, pośpiechu i rozwagi. Od dobrego zbioru zbóż bowiem w dużej mierze zależy opłacalność całorocznej, mozolnej pracy rolnika.

Wszystkie prace rolnika postępują wtedy dobrze, jeśli są naprzód przemyślane i przygotowane. Dotyczy to przede wszystkim prac w okresie żniw, w czasie których roboty pełno. W ciągu kilku tygodni trzeba sprzątnąć zboża oraz inne ziemiopłody, niezwłocznie wykonywać podorywki ściernisk, siać poplony, uprawiać pola pod zasiewy ozime, młócić zboże na bieżące potrzeby i t. p. A tu nieraz, jak na złość, zdarzają się w tym okresie różne zajęcia dodatkowe, uboczne lub też przygodne, zajmujące rolnikowi często dużo cennego czasu. Oto na przykład podczas zwózki zboża z pola do stodoły rozsypuje się koło u woza względnie złamie się kłonica lub rozwórka, powodując przerwę w robocie oraz stratę czasu, jaką pociąga naprawa woza. Albo psuje się żniwiarka czy młocarnia i rolnik musi zawozić ją do warsztatu i czekać nieraz długo na jej naprawę. A ileż to traci się czasu na wyjazdy do miasta, lasu, młyna. To wszystko ogromnie utrudnia należyte wykonanie głównych robót gospodarskich.

Wiele tego rodzaju stratom czasu w porze żniw można zaradzić, wykonując przed żniwami odpowiednie prace przygotowawcze. Takich prac, które można i należy zawczasu wykonać, mamy w gospodarstwie niemało. Jedną z ważniejszych czynności przed żniwami winno być szczegółowe zbadanie wszystkich narzędzi i maszyn rolniczych. Takie oględziny trzeba przeprowadzić uważnie i szczegółowo. Oglądając na przykład młocarnię, trzeba ją najpierw oczyścić z kurzu i następnie zbadać wszystkie śruby i nakrętki oraz łożyska, tryby i połączenia. Przed uruchomieniem odpowiednio naoliwić. Jeżeli okaże się jakieś uszkodzenie czy niedokładność, maszynę niezwłocznie oddać do naprawy. To samo tyczy się kosiarki, konnych grabi i innych maszyn i narzędzi. Obręcze na kołach u woza, jeżeli są trochę obluźnione, nie czekając należy poprzeciągać. Uprząż ponaprawiać i wysmarować gorącym tłuszczem.

Wielu przerwom w pracy, spowodowanym psuciem się narzędzi gospodarskich, można zaradzić, przygotowując zawczasu zapas drewnianych części, łatwo ulegających uszkodzeniom. Należy więc przed żniwami przygotować na zapas odpowiednią ilość orczyków, kłonic, luśni, szczebli do drabin wozowych, trzonków do wideł i grabi, drążków obrobionych na dyszle i rozwory do wozów i t. d. Worki do zboża i płachty żniwne trzeba starannie ponaprawiać, a w razie potrzeby kupić nowe. Naprawić drabki, wyostrzyć lemiesze, przygotować nasiona na poplony. Uprzątnąć starannie stodołę i śpichrz. Doprowadzić również do porządku podwórze. Przygotować odpowiednie zapasy opału, ażeby uniknąć w czasie pilnych robót wyjazdów do lasu.

Przeprowadzając zawczasu te wszystkie przygotowania, będzie można prace żniwne wykonać dokładnie i bez opóźnień, co szczególnie w tym roku — roku częstych i obfitych opadów deszczowych, które podczas żniw bardzo przeszkadzają, jest rzeczą niezmiernie ważną. Gorzej bowiem, gdy w pilnej pracy żniwnej przeszkodą „odrywki", spowodowane niedbalstwem i niezaradnością. Nie traćmy więc ani godziny na odpowiednie przygotowania do żniw, które rozpoczną się lada dzień.

Czereśnie i wiśnie zawiodły.

W roku ubiegłym zbiór owoców w Wielkopolsce i na Pomorzu nie był szczególny. Po klęsce nieurodzaju należało się więc spodziewać w roku bieżącym dużych zbiorów owoców. Tymczasem panujące chłody i przymrozki w okresie kwitnienia drzew poczyniły znaczne szkody i zbiory owoców nie będą zbyt duże. Zawiodły przede wszystkim czereśnie i wiśnie, które przemarzły w 40 proc. Przewiduje się natomiast duży zbiór jagód i jeżyn. Po ostatnich deszczach zjawiły się na rynku w dużych ilościach jagody czarne. W tym roku obrodziły również bardzo dobrze truskawki; są one jednak — z braku ciepła — kwaśne. Również bardzo kwaśny jest w tym roku agrest.

Ceny na owoce kształtują się w tym roku lepiej, niż w ubiegłym. Różnica cen występuje wyraźnie przy czereśniach, za które osiąga się więcej niż w roku ubiegłym. Za pierwsze wiśnie płacono 1,20—1,40 zł za 1 kg. Z truskawek najwyższą cenę osiągają: „Laxton Noble" i „Hanza". Za porzeczki płacą 30 do 40 gr za 1 kg. Na ogół daje się zauważyć na rynku owocarskim o wiele większe zainteresowanie owocami, niż roku ubiegłego. Jest to objaw pocieszający. Może wreszcie zaczniemy wydawać mniej pieniędzy na owoce zagraniczne.

Pierwsze targi meblowe w Nowem zamknięte.

Dziesiątki tysięcy osób zwiedziło piękne miasto pograniczne.

Nowe, n. W. Pierwsze targi meblowe w Nowem (którym w „Dzienniku Bydgoskim" już od szeregu miesięcy sporo poświęcaliśmy miejsca) zostały ub. niedzieli 10 lipca zakończone z tym, że odtąd będą się co roku powtarzały. Dzięki odpowiedniej akcji organizacyjnej a w pierwszej mierze umiejętności w propagandzie tego wielkiego przedsięwzięcia, targi meblowe udały się najzupełniej, ku zadowoleniu i inicjatorów i samych wystawców.

Przez 14 dni przewinęło się przez miasto Nowe kilka tysięcy osób. Każdy bez wyjątku wyrażał się z podziwem o miejscowych wyrobach meblarskich.

Dzięki targom zdobył sobie nowski przemysł meblowy odbiorców.

W końcu jedna uwaga nasuwa się nam w związku z tymi targami, uwaga słuszna i często podnoszona przez polskiego stolarza: mianowicie chodzi o politykę kredytową, która jest w Nowem tego rodzaju, że przeszło 20 proc. polskich stolarzy nowskich musi korzystać z pomocy kredytowej niemieckiego banku, bo tam łatwiej o kredyt i jak twierdzą, w dodatku o tani kredyt.

Zechciałyby tedy właściwe czynniki, do których należy to zagadnienie, pomyśleć o usprawnieniu kredytowym dla miejscowego polskiego rzemiosła, jeżeli w ogóle ma być mowa o jego podciągnięciu i uwolnieniu z rąk niemieckich i spod wpływów niemieckich. Tani i szeroko dostępny kredyt, choćby taki, jakim dysponuje obca konkurencja, przyczyni się walnie do dalszego rozrostu miejscowego polskiego przemysłu meblowego. **(ate)**

Zlikwidowana loża masońska w Inowrocławiu



W Inowrocławiu przy ul. Solankowej 61, mieściła się loża związku wolnomularzy „I. O. O. F.", która służyła jako miejsce zebrań i praktyk wolnomularskich. Obecnie związek masonów „I. O. O. F." został rozwiązany, a budynek loży skonfiskowany przez Zarząd Miejski m. Inowrocławia. Zarząd Miejski zamierza tam zorganizować Ośrodek Zdrowia. Fotografia przedstawia budynek loży masońskiej w Inowrocławiu przy ul. Solankowej nr 61. (Widoczne inicjały, oraz insygnia wolnomularskie).
Fot. W. Tokarski, Inowrocław.

Buta niemiecka na pograniczu

Łobżenica. W odległości 5 klm na północ od Łobżenicy przy samej granicy polsko-niemieckiej, leży większa wieś Witrogoszcz. Od wieków jest polskie to osiedle, podobnie, jak znajdujący się, niestety, już za kordonem, powiat złotowski. W wiosce, gdzie życie społeczne jakby zamarło, szarą monotonność przerwali Polacy — katolicy tym, że wieczorem zebrali się przed figurą świętą i odmawiali wspólnie litanię. Grupa Niemców, ziejąca nienawiścią do wszystkiego co polskie, zebrała się opodal modlących i poczęła przeszkadzać w modlitwie bekiem naśladując owce. Zniecierpliwiony tym zachowaniem podszedł do prowokatorów urzędnik straży granicznej, który przewodził zebranym przy figurze w litanii i stwierdziwszy, jacy to ludzie plugawią nasze najświętsze uczucia, oddał sprawców tej bezczelnej prowokacji w ręce władz. Polacy z Witrogoszczy każdą nadciągającą falę niemieckiej buty zdołają jednak wstrzymać.

Fikcyjnym bezrobotnym wypłacano zasiłki?

Śliwice. (fm). Wielkie wrażenie wywołał tu fakt aresztowania wójta p. Mężydło. Jak się dowiadujemy, ma to łączność z pewnymi nadużyciami, wykrytymi w gminnym Komitecie Pomocy Zimowej. Policja opieczętowała wszystkie agendy Komitetu i odesłała do sędziego śledczego w Chojnicach. P. Mężydło po dwukrotnym już przesłuchaniu zwolniono z aresztu. Przesłuchany został również skarbnik tego komitetu, którym jest funkcjonariusz policji. Nadużycia mają polegać na tym, że zasiłek wypłacano podobno fikcyjnym bezrobotnym, którzy w ogóle w tej gminie nie zamieszkują. Czy to polega na prawdzie, wykaże szczegółowe śledztwo i orzeczenie grafologa.

W imię prawdy.

Grudziądz. Prasę polską przenikają wiadomości, jakoby rodzimy przemysł maszyn rolniczych nie potrafił sprostać swemu zadaniu przy dostawach większych ilości siewników do zboża, sprzedaż których trwa obecnie, w związku z subwencjami Ministerstwa Rolnictwa, przeznaczonymi dla najszerszego spopularyzowania siewu mechanicznego w całym kraju.

W imię prawdy należy stwierdzić, zgodnie z wyjaśnieniami fabryki „Unia Ventzki" Spółka Akcyjna w Grudziądzu, dostarczającej na ten cel 4/5 ogólnej ilości potrzebnych siewników, że wieści te są nieścisłe, po prostu wyssane z palca. Produkcja i dostawa odbywa się bowiem najściślej zgodnie z programem i wymaganiami, zakreślonymi przez Ministerstwo Rolnictwa, przy czym jest faktem godnym uznania, że fabryki krajowe wywiązują się najściślej a przy tym terminowo ze swego zadania. Stwierdza to również Ministerstwo Rolnictwa.

Jest zatem rzeczą niewątpliwą, że tego rodzaju fałszywe wiadomości rozpuszczać mogą tylko ludzie mało autorytatywni, lub wręcz płatni agenci konkurencyjnego przemysłu zagranicznego, jako całkowicie w tejże akcji pominiętego. Znamienną jest rzeczą, że pewien odłam prasy polskiej wieści te bezkrytycznie kolportuje, przynosząc własnemu przemysłowi niezasłużoną krzywdę. Zainteresowane fabryki ostrzegają przeto prasę przed dalszym rozpowszechnianiem tychże wieści, zastrzegając sobie pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej ich autorów.

Czytelnicy mają głos.

Stolica Pałuk się niemczy!

W Żninie osiadł się już drugi rzeźnik-Niemiec, któremu Polak Kurdelski wydzierżawił swój lokal.

Wł. Derech, handlarz bydła, wydzierżawił Niemcowi skład nie starając się o Polaka. Ten „wielki" narodowiec trzyma żyda, który zwozi mu bydło...

Jak słychać o dwa dalsze składy pertraktują Niemcy. W krótkim czasie ma przejść pewna nieruchomość w ręce niemieckie.

Żyd również dostał mieszkanie w centrum — u Lapisowej.

Tak to stolica Pałuk, gdzie wszystkie domy zostały z rąk żydowskich wykupione, dziś znów żydzieje i niemczeje!

Upamiętajcie się, Judasze! **N.**

Trzej sołtysi na ławie oskarżonych.

Ostrów Wlkp. (lj). Przed sądem okręgowym w Ostrowie odbyła się przedwczoraj rozprawa przeciwko trzem sołtysom gmin: Strzegowa, Gostyczyna n. Prosną i Leziona, oskarżonym o to, że wystawili fikcyjne świadectwa miejsc pochodzenia zwierząt. Po przesłuchaniu 17 świadków skazani zostali J. Bartosiak, St. Sztukowski i A. Woźniak — po 6 miesięcy więzienia. Taką samą karę podyktowano rzeźnikowi L. Ulichnowskiemu z Ołoboku, który nakłonił sołtysów do czynu karygodnego. Wykonanie kary zawieszono obwinionym warunkowo.

70-letni Niemiec uwodził dziewczęta.

Mogilno. (mk). Przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie stanął 70-letni Niemiec August Mildebrandt z Wydartowa pod Mogilnem, oskarżony o dopuszczanie się czynów lubieżnych z nieletnimi dziewczętami R. P. i D. N. z Wydartowa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Mildebrandta na 2 lata więzienia i ponoszenia kosztów sądowych.

Francja posiada 761 zamków.

Według statystyki Francji posiada 761 zamków lub ich ruin, będąc krajem o największej liczbie pańskich rezydencji.

Wśród tych 761 zamków francuskich, 33 jest prawdziwymi pałacami, 539 znajduje się we względnie dobrym stanie, reszta — to raczej ruiny. Wiekszość z nich czy należąca do państwa, czy pozostająca w rękach prywatnych, jest dostępna dla publiczności. Właściciele ich są bowiem członkami organizacji „La Demeure Historique", powstałej kilka lat temu, która postawiła sobie za zadanie umożliwienie turystom zapoznania się z siedzibami historycznymi i ze skarbami sztuki przez nie posiadanymi. Dzięki tej organizacji, 137 siedzib prywatnych i zamieszkałych otworzyło swe wrota dla zwiedzających.

Najbogatszą w zamki prowincją francuską jest Turenia, kraina zamków nad Loarą, zbudowanych przeważnie w epoce Renesansu dla królów lub parów Francji. Straciły one wprawdzie swój pierwotny charakter zamków warownych i stały się raczej typowymi wielkopańskimi rezydencjami.

Z departamentów najwięcej zamków (28) posiada „Côte d'Or", ojczyzna win burgundzkich. Następne miejsce przypada dep. Dordogne — 19 zamków.

Z okresu średniowiecza, oprócz zamków feodalnych przetrwało jeszcze 13 kościołów i 1 katedra ufortyfikowana, znajdująca się w Palavas, małej miejscowości nad Morzem Śródziemnym, w dep. Hérault, ostatnia pozostałość po dawnym warownym grodzie, zburzonym w r. 1633 za panowania Ludwika XIII. (3154

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1938 r.

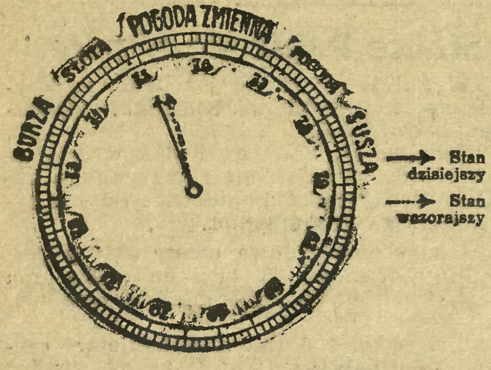
KALENDARZYK

Dziś: Najśw. M. P. Szkaplerznej.
Jutro: Aleksego w., Bogdany.
Wschód słońca o godzinie 3.55.
Zachód słońca o godzinie 20.16.

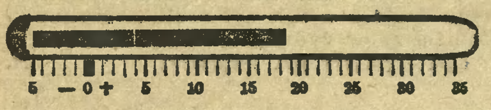
Stan pogody.

SŁONECZNA POGODA UTRZYMA SIĘ.

Polskę zalega stare powietrze polarno-morskie, które przepływając nad lądem, uległo już w znacznym stopniu osuszeniu i ogrzaniu. Anglię i Francję ogarnęło już świeże powietrze oceaniczne. Jest ono jednak mało aktywne i przemieszcza się na wschód bardzo powoli. Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju panowała pogoda słoneczna o umiarkowanym lub niewielkim zachmurzeniu przez chmury przeważnie typu kłębiastego. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 st. na wybrzeżu do 26 st. na Wołyniu. Na Kasprowym Wierchu notowano mgłę przy temperaturze 10 st. Dziś rano w Bydgoszczy piękna pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia około 27 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻUR NOCNY APTEK
od 11—17 lipca br.:

1) Aptekta pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia, telefon 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— Osobiste. Srebrne gody pożycia małżeńskiego obchodzi w dniu 19 lipca br. nasz korespondent gnieźnieński, emer. asesor pow. p. **Franciszek Borys,** rodem z Mogilna, ze swą małżonką, Anną Ludwiką z Krygierów, pochodzącą z Nakła. Ślub odbył się 19 lipca 1913 r. w Berlinie. Państwo Borysowie zamieszkują w Gnieźnie przy ulicy Dalkowskiej 18a. Jubilatom zasyłamy szczere życzenia szczęśliwego doczekania się złotych godów.

— „Teatralka". Dyrekcja ogrodu nauczona doświadczeniem, że tylko występy wysokowartościowych sił artystycznych przypadają do gustu publiczności, zaangażowała na poniedziałek, dnia 18 bm. znakomity zespół Chór Juranda. Chór Juranda popisywać się będzie w zupełnie nowym repertuarze przebojów bieżącego sezonu, co łącznie z koncertem mistrzowskiej orkiestry **Dzieci Bydgoskich** pod dyr. p. **kap. Grabowskiego** złoży się na doskonałą całość, dającą wszechstronne zadowolenie, najwybredniejszym wymaganiom melomanów. Wstęp bezpłatny. W razie niepogody, występy odbędą się dnia następnego.

— Wyszedł z druku „Informator Pomorski", najaktualniejszy skorowidz Wielkiego Pomorza opracowany przez Henryka Mikulskiego, zawierający spis miejscowości Województwa Pomorskiego z dokładnym wyszczególnieniem powiatu, gminy, gromady, poczty, najbliższej stacji kolejowej i sądu, wykaz władz i urzędów, oraz alfabetyczny spis ulic miast Bydgoszczy, Torunia, Gdyni, Grudziądza, a nadto wykaz adwokatów i notariuszy praktykujących na terenie Wielkiego Pomorza. Do nabycia w księgarniach. Cena 3 zł.

Parki i ogrody - płuca wielkiego miasta.

Bydgoszcz drugim po Warszawie miastem parków i ogrodów.

(x) Nie ulega wątpliwości, że ideałem miasta są miasta-ogrody, gdzie w pełnym słońcu i czystym powietrzu, wśród zieleni parków i ogrodów, najlepiej utrzymuje się zdrowie i siły do pracy. Bo zieleń w mieście to nie luksus, ale konieczność życiowa, istotny składnik organizmu miejskiego, bez którego ludność wyrodnieje na ciele i duszy, czyli, że słowem wszelkie ogrody i parki są podstawą rozwoju kulturalnego każdego miasta i z nią związane wychowanie młodego pokolenia na silnych i zdrowych obywateli.

Zarząd Miejski doceniając doniosłość dobrze utrzymanych ogrodów i parków nie szczędzi w tym kierunku wysiłków i funduszów. Zakłada na każdym nieomal nieużytku, bądź to boiska sportowe bądź to parki i ogrody a wszystko to robi wyłącznie do użytku publicznego. Nie tylko wykorzystuje się większe place, lecz także brzegi ulic, które zostają obsadzane drzewami. Że Bydgoszcz na tym polu dużo zdziałała mogą posłużyć dane statystyczne, które najlepiej uwypuklą i przedstawią, co zostało dokonane w ostatnich latach.

Podczas gdy w roku 1920 mieliśmy w Bydgoszczy tylko 14.82 ha parków, ogrodów, placów ozdobnych i promenad, to w r. 1938 mamy już 27 ha. Miejskich lasów i tereny zalesione mieliśmy w 1920 r. 6,50 ha a obecnie 50 ha, boisk i placów zabawowych mamy ponad 15 ha, miejskie ogródki działkowe przekraczają 13 ha, a ilość zasadzonych drzew na ulicach wynosi 22.400.

Chcąc lepiej uzmysłowić obecny stan rzeczy można przytoczyć jednostkowość plantacji miejskich a mianowicie: miasto posiada 45 parków, skwerów, zieleńców i ogrodów jordanowskich, 35 ogródków szkolnych, 3 boiska sportowe, 10 zieleńców dla dzieci i młodzieży, 6 ogrodów działkowych oraz liczne aleje i promenady.

Na specjalną uwagę zasługuje nowozałożony Ogród Botaniczny, skupiający w sobie najrozmaitsze okazy ze świata roślinnego. Znajduje się w nim specjalne miejsce dla dzieci, które można spotkać w każdy letni słoneczny dzień bawiących się i zażywających całą swą młodą piersią świeże powietrze, unoszące się nad zieloną murawą. Lecz nie tylko tu oczy nasze delektują się czarującym widokiem żyjącej przyrody. Starczy nam wstąpić i przypatrzyć się ogrodowi Jagiełły. Tam w oczy rzuca się widok łanów przerozmaitych barw, kołyszących się za każdym podmuchem wiatru, podobnych do rosy w której kropelkach mienią się w tysiącznych barwach promienie słoneczne. Przecudny ten łan, to zbiór najrozmaitszych kwiatów napełniających powietrze swą wonią cudowną, łechcącą nasze nozdrza. I wiele innych jest takich miłych zakątków w których człowiek zażywa do syta świeżego powietrza, przepełnionego wonią kwiatów. Albo też wypoczywa na zacisznej ławie, w cieniu rozłożystych drzew, zapominając o szarym życiu człowieka, zrzucając z siebie myśli pesymistyczne. Ogrody zatem dodatnio wpływają na kształtowanie się charakteru człowieka. Właśnie Bydgoszcz, która zrozumiała, że parki i ogrody są jak gdyby płucami większych środowisk przemysłowych, czy handlowych, może poszczycić się większą ilością podobnych ogrodów czy parków.

Na wyszczególnienie zasługują jeszcze zieleniec przy ulicy Br. Pierackiego, bulwar nad Brdą, plac Kościeleckich z grobem Nieznanego Powstańca, ogród na Placu Warszawskim, ogród na Placu Poznańskim, promenada przy Alei Markwarta, promenada przy ul. Grunwaldzkiej, skwer przy ul. Nakielskiej między 3 a 4 śluzą, skwer przy łaźni miejskiej, skwer przy ul. Nowodworskiej i Ugory, skwer na narożniku ul. Grunwaldzkiej i 2 śluzy, skwer przed kościołem Wincentego à Paulo — Aleje Ossolińskich, promenada przy Alei Mościckiego i zieleniec przy placu parkowym dla samochodów, plac Kochanowskiego, plac Kościuszki, ogródki Jordanowskie przy ul. Kopernika, plac Petersona, zieleńce przy nowym szpitalu miejskim i wiele innych.

W najbliższej przyszłości będzie wykończony park leśny przy szosie Gdańskiej, następnie brodzianka na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego, oraz nastąpi gruntowne przeistoczenie plant nad śluzami. Praca ta jest zakrojona na szeroką skalę, lecz w tym Zarząd Miejski radzi sobie samowystarczalnością, gdyż posiada własną hodowlę kwiatów oraz szkółki drzewek.

Miasto posiada szkółki drzew i krzewów ozdobnych wielkości 6,5 ha. Poza tym oranżerie wielkości 1½ ha, gdzie hoduje się rocznie około 150.000 kwiatów różnego gatunku, jak np.: asparagus, paproć, hortensja, pelargonia, gduła, ukośnica, złocień, petunia, mieczyk, georginia, bratki, niezapominajki, fiołki, maki, piwonia, lilia, goździk, naparstnica, dziewanna itp. Oranżeria ta jest zaopatrzona w miejsca przeznaczone na inspekta, a będące pod szkłem, co wynosi 1500 m². Należy zaznaczyć, że oranżeria posiada osiem szklarni i pięćset okien inspektowych.

Szkółki drzew wyhodują rocznie 120.000 drzew i krzewów potrzebnych do własnego użytku do ozdobień istniejących jak i nowopowstałych ogrodów i parków. Hoduje się tam drzewa parkowe i alejowe, jak lipy, kasztany, wiązy, jarzęby, dęby, brzozy, wierzby oraz drzewa iglaste jodła, cyprys, jałowiec, świerk, sosna żywotnik, cis, modrzew japoński i różne krzewy ozdobne kaliny, jaśmin, bzy, morwy, ligustry, bukszpany, kosodrzewiny, złoty deszcz, akacje żółte, głogi zajęce, śliwy kaukaskie, róże krzaczaste, sztamowe i pnące i wiele innych w różnych odmianach. Ogrody Miejskie zatrudniają 120 ludzi i to 10 ogrodników stałych, 10 stróżów, 40 robotników stałych i sezonowych i 60 robotnic sezonowych. Suma wydana przez miasto na utrzymanie plantacyj wynosi rocznie ¼ miliona złotych.

Kupcy zwiedzają Browar Bydgoski.



Na zaproszenie dyrekcji Browaru Bydgoskiego zwiedzili w piątek 15 bm. członkowie Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy, w liczbie ok. 50 osób, urządzenia Browaru Bydgoskiego przy ul. Ustronie. Po szczegółowym zwiedzeniu nowoczesnych i wzorowych urządzeń browaru przemówił prezes Tow. Kupców **p. Cylkowski,** podnosząc z uznaniem rolę, znaczenie gospodarcze i rozwój tej polskiej placówki, pozostającej pod kierownictwem **p. dyr. Czajkowskiego.** Zwiedzający byli podejmowani przez dyrekcję browaru ze staropolską gościnnością, przy czym nad częścią gastronomiczną czuwał p. **Jan Sentkowski.** Goście chwalili sobie szczególnie wyśmienite piwa Browaru Bydgoskiego. — (Fotografia wykonana przez Foto — Nowa Drogeria, właściciel Walerian Baumgart, Gdańska 61, róg Cieszkowskiego. Tamże można nabyć zdjęcia).

Informacje Orbisu.

Wycieczka do Budapesztu w czasie od 19—24 VIII. 38 r. Koszt udziału 215 zł. Termin zapisów do 2. VIII. 38 r.

15-to i 30-to dniowe wycieczki do Warny w lipcu, sierpniu i wrześniu 38 r. Koszt udziału od zł 250.

14-sto i 24-ro dniowe wycieczki nad jezioro Balaton w lipcu i sierpniu 38 r. Koszt udziału od zł 285.

14-sto i 24-ro dniowe pobyty ryczałtowe na wybrzeżu ryskim i w Kemeri w lipcu i sierpniu 38 r.

Pobyty ryczałtowe w Karlsbadzie.
" " w Marienbadzie.
" " w Franzensbadzie.
" " w Jachymów.
" " w Piszczanach.
" " w Trenczyńskich Cieplicach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka na 17. VII. 38 r.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Trzy wycieczki morsko-lądowe do Paryża w czasie 8/VIII—22/VIII i 15/IX. 38 r. Koszt udziału od 330 zł.

Informacje i zapisy Orbis Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (13112

— Pani Zenobia Janczewska, b. artystka Teatru Miejskiego w Bydgoszczy (za dyrekcji p. Wandy Siemaszkowej) wygłosi pod koniec lata w Bydgoszczy referat pt. „Wychowawstwo a etyka", który z powodu ciekawej i głębokiej treści oraz doskonałej formy zainteresuje panie. Pani Janczewska jest osobą o wysokiej kulturze duchowej, doskonałą prelegentką i recytatorką, poleconą przez zarząd TCL w Poznaniu.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem. x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8887

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Nasze reportaże.

Po słońce, powietrze i zdrowie

wyjeżdżają dzieci z miast na wieś.

Wizyta w kolonii dzieci bydgoskich w Aleksandrowie pod Bydgoszczą.

I oto po miesiącach trudów szkolnych nastał dla dziatwy najmilszy okres w roku — **wakacje.** Lecz cóż to za wakacje w mieście?... Wdychanie zadymionego i zakurzonego powietrza, bieganie po rozpalonym bruku w zaduchu wąskich uliczek... Takie wakacje, „zbijanie bąków" w mieście pożytku nie przynoszą. Dzieci nie zyskują ani zdrowia, ani korzyści moralnych.

To też, kiedy nastaną wakacje, każde dziecko miejskie marzy **o wyjeździe na wieś.** O wysłaniu dziecka na wakacje myśli też każdy rodzic — myśli, ale pusta sakiewka niejednokrotnie hamuje jego dobrotliwe zapędy. Podwójnie biedne są w lecie dzieci biednych rodziców. Któż im dostarczy słońca, powietrza i zdrowia? Kto im ukaże radość życia?...

OKRES KOLONII

A jednak i o biednych dzieciach myślą dobrzy ludzie i przychodzą im w miarę środków z pomocą. W okresie wakacyj po całym kraju wędrują koleje, autobusy i wozy z miejską dziatwą, dążącą na przysłowiowe łono natury. Staraniem różnych stowarzyszeń, komitetów, organizacyj i instytucyj powstają w kręgu wielkich miast gęsto rozsiane kolonie i półkolonie dla dziatwy miejskiej. Pocieszającym objawem jest, że ta dobrotliwa liga kolonialna, a właściwie kolonijna, z roku na rok **rozszerza swą działalność.** Cicho przeważnie i bez rozgłosu pracują nieznane jednostki **nad podniesieniem zdrowia dziecka polskiego.** Praca ich jest pożyteczna, piękna i dobra — zasługuje na większe uznanie niż niejednokrotnie szumnie reklamowana „działalność społeczna" dla orderów i zaszczytów.

Postanowiliśmy odwiedzić jeden z licznych w okolicach **„obozów dziatwy"** i wybraliśmy się do **Aleksandrowa w pow. bydgoskim,** gdzie w domu miejscowej szkoły mieści się kolonia dzieci **szkoły powszechnej im. Staszica z Bydgoszczy** (Dworcowa nr 82). Kolonia ta zasługuje na specjalną uwagę dlatego, że jest to **pierwsza kolonia, zorganizowana przez Opiekę Rodzicielską przy szkole powszechnej.**

Kolonia mieści się w zdrowej okolicy, w bliskim sąsiedztwie lasów i jezior, o 2 km od pięknego Borówna.

RADOSNA SZKOŁA

Jest południe. Słońce przygrzewa. Zwykły budynek szkolny i zwykły przed nim placyk rozbrzmiewa niezwykłym rozgwarem, tętni ruchem. Wchodzimy do **kraju młodości.** Kilkanaście dziewcząt hasa sobie po placu w pogoni za piłką.

Po paru minutach poznajemy wszystkich — kierownika kolonii **p. Władysława Tellera,** jego zacną małżonkę, wychowawczynię **p. Zofię Domańską** i higienistkę **p. Ludwikę Domańską** oraz (oczywiście z widzenia) **40 dziewcząt,** uczennic szkoły im. Staszica. Dziewczęta bawią się w różne gry, śpiewając o różyczce, królewnie i karzełku, a my jako ludzie praktyczni pytamy: i skąd się znalazły finanse?

Otóż 30 biednych dziewcząt jest tu bezpłatnie, reszta płaci minimalnie, a fundusze uzyskano ze składek Opieki Rodzicielskiej i z różnych imprez tejże Opieki. Tak to wysiłkiem społecznym powstała radosna kolonia, radosna szkoła zabaw i wakacyjnego użycia.

Dziewczęta są tu już od 1 lipca i pobędą do 1 sierpnia. Potem przyjdzie kolej na chłopców.

Mieszkają wszyscy w szkole — sale sypialne są czyste, łóżka skombinowane przemyślnie z różnych darów i pożyczek, spiżarnia zaopatrzona obficie, umywalnia na świeżym powietrzu, a kuchnia ustawicznie czynna, bo młode „kuracjuszki" nie grzeszą brakiem apetytu.

ROZKŁAD ZAJĘĆ

I cóż się robi na takiej kolonii? Nauczycielka p. Zofia Domańska nie jest już nauczycielką. Staje się wesołą przewodniczką zabaw i rozrywek.

Plan zajęć przewiduje o godz. 7 pobudkę (rygor jakiś być musi), następnie 20 minut gimnastyki, modlitwę, śpiew i śniadanie. Po śniadaniu przechadzka gdzieś po okolicy: a to kąpiel w jeziorze, a to zbieranie jagód w lesie, a to zwiedzenie okolicznego majątku... O godz. 12.15 obiad, smaczny i obfity. Następnie odpoczynek do godziny 15.30, o której następuje kawka. Po podwieczorku znowu wycieczki lub gry i zabawy. O godz. 19 kolacja, śpiewy, gry i — spać.

Tak płyną dni w Aleksandrowie, urozmaicane od czasu do czasu przybyciem gości — rodziców lub opiekunów, albo też urządzeniem ogniska.



Kolonia w Aleksandrowie wraz z gośćmi.
(Fot. J. Czarnecki).

REWIA NA CZEŚĆ PRZEDSTAWICIELI „DZIENNIKA"

Gdy dziewczęta zjadły obiad, zgotowały nam miłą niespodziankę. Urządziły na placyku przed szkołą rewię na naszą cześć. Było wesoło i bawiliśmy się doskonale, chociaż brakło muzyki. Młodociane „artystki" wykazały wielką pomysłowość. Muzykę zastąpiły śpiewem, szminki — sadzą, a kostiumy skompletowały z różnych źródeł.

Odtańczono mazura i krakowiaka i taniec marynarzy. Odśpiewano kuplety i nawet skecz znalazł się w repertuarze. Pięknie tańczyła kolonijna „primabalerina" **Fela Jankowska,** a **Aurela Szulcówna** (zwana „Antkiem") okazała się mistrzynią w dziedzinie groteski. Biliśmy brawa z wielkim przekonaniem, a odpowiedziano nam rakietą, której echa rozniosły się szeroko.

Były to miłe dla nas chwile. Miłe pewnie też dla dziatwy. Gdy więc kończymy sprawozdanie z wizyty, pragniemy życzyć tej kolonii i wszystkim innym pięknej pogody podczas wakacyjnych wywczasów na wsi. Jesteśmy przekonani, że za wzorem szkoły im. Staszica i inne opieki rodzicielskie przy szkołach powszechnych zorganizują kolonie letnie dla dziatwy. Niech blade dzieci miejskie nabiorą na wsi rumieńców zdrowia i dobrego humoru na zapas.

J. Koł.



Warcaby cieszą się powodzeniem.
(Fot. J. Czarnecki).

Pracownicy przemysł. najwięcej dali na pomoc zimową

Akcja pomocy zimowej w roku 1937-38 na terenie miasta Bydgoszczy.

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem podaje, że akcja pomocy zimowej została zakończona. Niebawem zostanie zwołane ogólne zebranie członków, na którym Wydział Wykonawczy przedstawi szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności. W tej chwili podaje Komitet do publicznej wiadomości, że na pomoc zimową wpłynęła na konto w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy kwota 273.123,24 zł.

W roku ubiegłym 230.016,51 zł.

Poza tym uzyskano ofiary w żywności i odzieży na ogólną sumę ca 3,095,80 zł.

Udział poszczególnych warstw społeczeństwa w kwocie zebranej przedstawia się jak następuje: Przemysł 61.432,75 zł, handel 35.622,30 zł, banki 2.311 zł, rzemiosło 8.282,77 zł, pracownicy 56.419,86 zł, wolne zawody 5.687,88 zł, właściciele nieruchom. 30.625,99 zł, samorząd 25.350 zł, imprezy 14.225,48 zł, ofiary różne 33.165,21 zł.

Komitet otrzymał poza tym poważną subwencję pieniężną z Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem z Poznania. Poza gotówką otrzymał ponadto 33.000 ctr węgla, 1.379 ctr kapusty, 270 ctr mieszanki kawowo-cukrowej, 106 ctr cukru, 1.156,5 m drzewa i 3.600 ctr mąki żytniej. Ogólne obroty gotówkowe i towarowe opiewały na kwotę 576.894,91 zł.

Na przyrządzenie obiadów gotowanych w kuchni dla bezrobotnych i dzieci szkolnych zużyto: 931 ctr ziemniaków, 84 ctr grochu, 83 ctr fasoli, 52 ctr kaszy jęczmiennej, 197 ctr kapusty, 26 ctr soli, 5.326 ltr mleka, 459 ctr mięsa i tłuszczu, 10 ctr mąki pszennej, 11 ctr ryżu, 3 ctr makaronu, 16 ctr płatków owsianych i 18 ctr cukru. Na dożywianie dzieci szkolnych przez Stow. „Rodzina Wojskowa" i „Rodzina Policyjna" oraz dożywianie w przedszkolach i ochronkach wypłacono 24.043,96 zł.

W okresie zimowym — przez przeciąg 7 miesięcy — wydano bezrobotnym 45.452 bochenków chleba à 1¼ kg, 72.114 à 1,5 kg i 159.422 à 2 kg, czyli razem 276.988 bochenków chleba. Prócz chleba wydano w tym terminie w stanie surowym: 348 ctr grochu, 347 ctr kawy jęczmiennej 1.315 ctr kapusty, 578 ctr tłuszczu, 8.497 ctr ziemniaków oraz 30,733 ctr węgla i 1.900,5 m drzewa.

Prócz tego wydano bezrobotnym na gwiazdkę 1937 r. i Święta Wielkanocy 1938 r. 363 ctr mięsa wieprzowego, kiełbasy i kiszki, 304 ctr mąki pszennej, 67 ctr mydła i 96 ctr cukru. Poza dożywianiem zatrudniono bezrobotnych przy różnych pracach. Na tę akcję wydatkowano w okresie zimowym kwotę 100.737,49 zł.

Specjalnym pociągiem do Gdyni.

Pod hasłem „Poznaj swój kraj, a będziesz go bardziej kochał" urządził zarząd Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku drugą z kolei czterodniową wycieczkę pracowników, tym razem do Gdyni, wynajmując specjalny pociąg, złożony z jedenastu wagonów turystycznych.

Pierwszą taką zbiorową wycieczkę urządziła fabryka do Krakowa. Wzięło w niej udział 1.410 pracowników. Koszty przejazdu w obie strony pokryła firma w całości. Wycieczką kierował dyrektor fabryki p. Jan Remer.

—:—

— Nic tak nie działa na uczucie człowieka, jak piękno przyrody. Gdy słońce odbija się o taflę wodną, gdy wokoło szumi las, a oczy rozkoszują się pięknym krajobrazem, zapominamy o troskach i szarym dniu codziennym. Kto chce przeżyć takie chwile, ten powinien niezwłocznie nabyć bilet na wycieczkę rzemieślniczą, która się odbędzie w niedzielę, 17 bm. Odjazd o godz. 7 rano. Dla ludzi niezadowolonych z życia przygotowano liczne rozrywki. Dla samotnych gry i zabawy towarzyskie. Jutro, w niedzielę spotykamy się wszyscy w pociągu popularnym w Nieznane.

Premiery kinowe.

„SEKRETARKA JEJ MĘŻA" i „HALKA"
(kino „Marysieńka").

Czy żonaty mężczyzna może mieć ładną sekretarkę? Oto zawiły problem, który umiejętnie rozwiązano w „Sekretarce jej męża". Okazuje się, że sekretarką może być młoda dziewczyna tylko wówczas, jeśli jest bezwzględnie uczciwą i jeśli widzi w swym szefie wyłącznie pracodawcę. Gorzej natomiast dla żony, nawet kochanej, gdy sekretarka chce koniecznie zająć jej miejsce. Beverly Roberts, Warren Hull i reszta obsady zagrała doskonale. Drugim filmem jest wznowiona „Halka", o której walorach już swego czasu pisaliśmy. Bogaty program kina zadowoli każdego.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Samiśmy winni...

Nawiązując do artykułu pod: „Czytelnicy nasi mają głos" z dnia 10 lipca br. potwierdzam słuszność umieszczenia danego głosu. Zaznaczam zarazem, że samiśmy winni. Kto zna stosunki panujące w obszarze nadnoteckim, to wie co się tu w strefie pogranicznej dzieje. Nie starczy to jedno miejsce sprzedaży wyrobów monopolowych które Polak otrzymał w małej, bo zaledwie 200 dusz liczącej miejscowości **Sitno pow. bydgoski,** to Niemiec, poparty przez miejscowego sołtysa, jak i kilku radnych, także otrzymał sprzedaż napoi niskoalkoholowych, jak i sprzedaż wyrobów monopolowych Uniezależnia to wszystkich Niemców do chodzenia lub kupowania u Polaka. Tworzy się tym samym (z poparciem władzy miejscowej) kuźnię niemczyzny, z której to do późnej nocy rozbrzmiewają pieśni niemieckie, połączone z wiwatami z broni palnej.

O lojalności Niemców wobec Państwa Polskiego świadczą wystawione przed lokalem podczas zebrań „Horchposten", które nikogo obcego do środka nie wpuszczają.

Mimo woli nasuwa się pytanie, jak to możliwe, że w województwie poznańskim 264 a w województwie pomorskim 154+72 Niemców (jak „Wojewódzki Dziennik Ustwa" podaje) uchyliło się od obowiązku służby wojskowej, Otóż przez tworzenie takich ośrodków zbierania się młodzieży, służą do uknucia nie jednej nielojalności, gdzie przy brzęku szklanek starsi podsycają młodych słowami: „Wir fürchten Gott, sonst niemand auf der Welt". Tymczasem Polak-kupiec patrzy na zmiłowanie Boskie, ponieważ w gromadzie przewodzą Niemcy.

Jak daleko Niemcy się posuwają, świadczy to, że sporządzają listy, które zawierają nazwiska osób, które brały udział w Powstaniu Wielkopolskim lub osób, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości Polski.

J. Bogusławski, Sitno.

* * *

Ostatni ustęp nie powinien być źle zrozumiany. Inspektorat Pracy zażądał sporządzenia rejestru niepodległościowców, by im zapewnić pracę. Np. niemiecki „Volksbank" w Bydgoszczy i Koronowie **zmuszony został** do przyjęcia pracowników umysłowych, którzy brali udział w Powstaniu Wielkopolskim. — Dopisek redakcji.

Trzy rady.

W życiu człowieka, nerwowym bez przerwy,
Każdy po czasie psuje sobie nerwy,
Więc kiedy wreszcie przyjdzie czas wakacji
Tęskni do nerwów swych regeneracji.
Takiemu wyznam, co starczy za radę:
Na kiepskie nerwy do Krynicy jadę!

Kto nie wiktuje się we własnym domu
Ten od kwasoty choruje ogromu
A potem sody zażywa niezmiernie,
Z początku rzadko a później codziennie.
Takiemu wyznam, co starczy za radę:
Na kwasy tylko do Krynicy jadę!

W codziennej pracy i trosk poniewierce
Człowiek najczęściej psuje sobie serce,
Męczy się łatwo i ma oddech krótki
I musi stronić od kawy i wódki.
Takiemu wyznam, co starczy za radę:
Na kiepskie serce do Krynicy jadę!

Henryk Zbierzchowski.

Niemiła przygoda milionera.

Na pokładzie wielkiego okrętu atlantyckiego, zdążającego z Gdańska do Ameryki Północnej, wydarzył się przykry skandal towarzyski. Wytworne towarzystwo, złożone z bankierów, przemysłowców i plantatorów bojkotowało coraz wyraźniej znanego w Europie i Ameryce milionera, właściciela składów kolonialnych, który wyrzucając tysiące dolarów na zabawy i przyjemności, żałował kilku groszy, aby zakupić preparat, stanowiący dla niego rzecz więcej wartościową od złota i dolarów. Nie będziemy ukrywali, że tym preparatem, potrzebnym bogatemu Amerykaninowi był Sudoryn Ap. Kowalskiego, środek usuwający pot i niemiłą woń rąk, nóg i pach, tak przykrą dla otoczenia. Gdy kapitan okrętu dowiedział się o tym przykrym bojkocie towarzyskim, posłał natychmiast milionerowi pudełko proszku Sudoryn Ap. Kowalskiego wraz ze sposobem użycia. Amerykanin zrozumiał i w ciągu niewielu godzin został przyjęty z powrotem do towarzystwa podróżnych. Chociaż powyższa historia brzmi jak wyjątek z fantastycznej powieści, to jednak zapamiętajcie ją sobie. Gryzący pot i niemiła woń rąk, nóg i pach jest uleczalna i usuwalna. Znany a niezastąpiony z górą od pół wieku puder Sudoryn Ap. Kowalskiego w pudełku z sitkiem usuwa pot i niemiłą jego woń. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, drogeriach i perfumeriach.

Walki zapaśnicze w Resursie

Dziś ostatni dzień walk zapaśniczych. Garkowienko—Zehe walczyć będą o pierwsze miejsce.

Dziś w ostatnim dniu walk stoczą ostatnią eliminacyjną walkę Garkowienko z Zehem o puchar m. Bydgoszczy. Dzisiejszy najbardziej emocjonujący wieczór zainteresuje wszystkich miłośników sportu zapaśniczego i ściągnie niewątpliwie tłumy amatorów do Resursy. Tegoroczny turniej odbywał się w naszym grodzie 30 dni i obfitował w szereg emocjonujących spotkań, dlatego też i na zakończenie tego turnieju o puchar i nagrody w sumie 1000 zł, walki będą bardzo zacięte i ciekawe. Wczoraj Zehe wygrał amerykańską walkę z Szymkowskim. Tornow w 11 minucie zwyciężył Petrowicza, Garkowienko w 9 minucie położył na łopatki Nilsena. Marunke w 19 minucie zwyciężył Leuschkego.

Dziś, w ostatnim dniu walk o pierwszą nagrodę walczyć będą: Garkowienko—Zehe, o trzecią Tornow—Marunke, o piątą Nilsen-Leuschke, a o siódmą Szymkowski—Petrowicz. Po walkach uroczyste rozdanie nagród.

Kronika radjowa.

KWITNĄ LIPY W CZARNOLESIU.

Ze studia bydgoskiego nadana zostanie w niedzielę 17 bm. o godz. 20 audycja słowno-muzyczna Jerzego Bartnickiego. Autor wybrał ze skarbca poezji „Jana z Czarnolasu" wiązankę wierszy i połączył je zręcznie muzyką. Będą to wiersze Kochanowskiego, które powstały pod słynną lipą, której cierń i zapach kwiecia był tak miły poecie.

KONCERT ORKIESTRY MARYNARKI WOJ.

Orkiestra marynarki wojennej w Gdyni pod batutą kpt. Aleksandra Olszewskiego wystąpi dnia 18 bm. o godz. 16 z koncertem rozrywkowym. Rozpocznie go „Straż nad Bałtykiem" Al. Jackowskiego, po czym nastąpią utwory Pucciniego i Giordaniego, a zakończy zbiór melodii szwedzkich.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: ....

2. Dokładny adres: ....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

HUMOR I SATYRA

PERFUMY.

Sprzedawca w składzie aptecznym:

— No jak, zadowolony pan z tych perfum, które pan u nas kupił?

Klient: — Bardzo dobre perfumy... — Już szósty tydzień mija, jakem sobie wyperfumował nimi koszulę i jeszcze pachnie.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Roztargniony profesor do gospodyni:

— Jestem coraz mniej z Matyldy zadowolony. Od pierwszego wymawiam Matyldzie posadę...

— Ależ, Władziu, nie gadaj głupstw, przecież już trzy tygodnie, jakieśmy się pobrali.

EGZAMIN.

Jeden z młodocianych następców tronu złożył przed kilkoma dniami egzamin roczny ze swych studiów. Po egzaminie ktoś z dworzan zapytał go:

— A jak Wasza Wysokość czuł się, stojąc przed komisją egzaminacyjną?

— Dość nieswojo — odparł książę, — profesorowie trzęśli się ze strachu.

MISTRZOWSKI BIEG.

W Marsylii odbył się bieg o mistrzostwo miasta. Na starcie stanęli tylko dwaj konkurenci: Mariusz i Olive. Mariusz został sromotnie pobity przez swego rywala.

Po powrocie do domu żona zapytuje go:

— No i jakże się skończyło?

— Zająłem pewnie drugie miejsce! — odpowiada Mariusz.

— To bardzo ładnie! A Olive?

— Biedak z trudem skończył jako przedostatni!

PRZY POKERZE.

— Panie Gzyms! Pan nie gra przyzwoicie! Pan powiedział, że pan masz trzy króle, a pan ma tylko dwa!

— To co jest? Ten trzeci podróżuje incognito!

PARTYJNIK.

— Do jakiej pan partii należy?

— Do postępowych liberałów.

— Dlaczego właściwie do nich?

— Bo w ich partyjnym lokalu jest wożna, która robi najlepszy gulasz na całą Warszawę. Powiadam panu, palce lizać.

NAMIASTKA.

Dwaj wariaci kończą jeść obiad.

— Psiakość! — woła jeden z nich. — Nie ma wykałaczek! Może masz zapałkę?

— Nie — odpowiada drugi, — ale służę ci zapalniczką!

NIE LEPIEJ.

— Jak sądzisz, gdzie Polakom lepiej, w Niemczech, czy w Czecho-Słowacji?

— Odpowiem krótko. W obu krajach Polakom gorzej.

NIE W CIEMIĘ BITY.

— Zastałem pana Jana?

— Niestety.

— A kiedy można go zastać w domu?

— Nieprędko, proszę pana.

— Aha! A czyż on gdzie wyjechał?

— Nie, w Warszawie jest.

Pytający kiwa głową:

— Tak, tak, a o amnestii ani widu, ani słychu!

PEWNY SIEBIE.

— Panie — powiada do mnie niedawno — jeden z najbardziej nowożytnych „poetów". Moje wiersze będą zachwycały Polskę wtedy, kiedy Mickiewicz będzie już zapomniany zupełnie.

A ja mu na to.

— Ale też nie wcześniej.

RADA MAŁŻEŃSKA.

— U Szwancmanów ma być bal maskowy. Ty pójdziesz, Rafał?

— Dlaczego nie mam iść?

— To idź przebrany za Szkota.

— Dlaczego za Szkota?

— Bo sobie będziesz musiał wtedy umyć nareszcie choć niecałe nogi, ale przynajmniej kolana.

WARIACI MIĘDZY SOBĄ.

Dwaj wariaci siedzą na ławce w parku.

— Śliczna pogoda — mówi jeden.

— Ciepło i kwiatki pięknie pachną — dodaje drugi.

— Ale zadziwiające, że w październiku liście są jeszcze takie zielone?

— Jak to w październiku? Przecież jest dopiero lipiec.

— Jaki lipiec?! Październik!

— Lipiec. Sam zrywałem dzisiaj kartkę z kalendarza i pisało: lipiec!

Drugi pomylony kiwa lekceważąco ręką.

— Eee, skoro ty wierzysz we wszystko, co piszą, to szkoda z tobą gadać!

ZGODNA OPINIA LEKARZY.

— Janie, czy konsylium lekarzy uzgodniło już swoją opinię?

— Tak jest, panie hrabio. Uchwalili zgodnie, że każdy z nich zażąda po 100 zł.

NIEDOWIAREK.

Pan Brzusiak spotyka na ulicy pana Pietrzaka:

— Wiesz, widziałem wczoraj w kawiarni twoją małżonkę w towarzystwie twego brata, porucznika ułanów.

— Wybacz, mój drogi, ale nie mam wcale brata i to w dodatku porucznika ułanów!

— A jednak twoja żona powiedziała mi wyraźnie, że to twój brat!

— Gdyż wie, że jesteś łatwowierny. Ale niechby mnie to powiedziała!

HISTORIA I ŻYCIE.

— Który z was, chłopcy, wie — zwraca się nauczyciel do uczniów — kto powiedział: „Skończyły się piękne dni Araniuezu"?

— Ja wiem! — odzywa się Karolek.

— No kto?

— Mój tatuś, kiedy mamusia wróciła z Zakopanego!

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Naszym obowiązkiem jest czynić dobro innym.

Uczeń: — A co mają czynić inni?

OBŁĄKANY DOWCIP.

Dozorca domu wariatów spostrzega jednego z chorych, stojącego na dachu i gotującego się do skoku... do małego kubełka z wodą, stojącego na ziemi.

— Niech pan tego nie robi! — woła dozorca. — Takie salto z czwartego piętra do kubła, w którym nie ma prawie wody, to pewna śmierć!

— Ma pan rację — odpowiada wariat — skoczę obok kubła!

DZIECIĘCA LOGIKA.

— Cóż ty rysujesz, Krysieńko?

— Krówkę na łące!

— Jak to, tu wcale nie widać trawy?

— Bo krówka ją zjadła...

— No dobrze, a gdzie krówka?

ZŁOŚLIWY.

Ona: — Dziś idę do modystki, fryzjera, dentysty, manikurzystki, pedikurzystki.

On: — Ach, wędrówka do warsztatów reperacyjnych...

DOBRE DZIECKO.

— Co, chłopcze, i ty palisz! No, gdybym był ojcem twoim!...

— Proszę bardzo! Moja matka jest wdową!

Na fali Radiowej

Niedziela, 17 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Ave Maria". **7,20:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **0,15:** Transmisja z Zamościa: a) msza św — kazanie wygłosi ks dr Edmund Nowak, b) uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandarów 10 pułkom artylerii, c) przekazanie panu marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi przez ludność wiejską dla armii 7 ciężkich karabinów maszynowych i jednego samolotu, d) reportaż o Zamościu wygłosi prof. H. Mościcki, e) defilada wojskowa, f) defilada ludności wiejskiej. **11,45:** Przegląd kulturalny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek muzyczny (płyty). **12,50:** Jak się robi motocykl? — pogadanka. **12,55:** „Książki naszego dzieciństwa" — szkic literacki Anny i Jerzego Kowalskich (ze Lwowa). **13,10:** Tr. z sali rady miejskiej w Zamościu. Nadanie obywatelstwa honorowego m. Zamościa panu marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. **13,25:** Muzyka obiadowa (z Katowic). **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Komedia Aleksandra Fredry (wieczór X). „Pierwsza lepsza". Wykona zespół „Śląskiej Pozytywki" (z Katowic). **17,00:** Recital wiolonczelowy w wyk. Dezyderiusza Danczowskiego, Wł. Raczkowski — akomp. (z Poznania). **17,30:** Tygodnik dźwiękowy. **18,00:** „Dwa serca w rytmie walca", operetka R. Stolza. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. i soliści. W przerwie ok. godz. **18,55:** chwila biura studiów. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Transkrypce i parafrazy fortepianowe (płyty). **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Ta—joj", wesoła audycja (ze Lwowa). **21,40:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **22,00:** Tr. z Zamościa. Uroczysty obiad żołnierski w obecności pana marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza (nagranie dźwiękowe). **22,15:** „W letni wieczór" — koncert rozrywkowy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

TORUŃ. 8,35: Gra kapela kujawska spod Nieszawy. **9,00:** Rzemiosło pomorskie przed mikrofonem. **9,10:** Program na jutro. **11,45:** „Z aparatem fotograficznym nad morzem", pogadanka. **20,00:** „Kwitnąca lipa w Czarnolesiu" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Stanisława Bartnickiego (ze studia w Bydgoszczy). **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Ze świata nauki — pogadanka. **8,55:** Trochę wesołej muzyki. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. **11,45:** „Radio wśród robotników", pogadanka aktualna. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Organy Wurlitzera i Conchita Velasquez (płyty). **20,35:** Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Berlin. 20,10: Dawne ulubione melodie. **Hamburg. 20,10:** „Muzyka, taniec i żywe słowo — program rozrywkowy. **Praga II. 20,15:** „Opowieści Hoffmana", opera komiczna Offenbacha. **Wiedeń. 20,00:** Melodie wiedeńskie. **Wrocław. 20,30:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 21,35:** Koncert orkiestry wojskowej. **Luksemburg. 21,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Radio-Romania. 22,15:** Melodie operetkowe i filmowe. **Ryga. 22,00:** Muzyka salonowa i taneczna. **Tuluza. 22,45:** Melodie kubańskie. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 23,00:** Muzyka taneczna i lekka. **Strasburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny. **Radio Paris. 24,00:** Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 18 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Moje wakacje" — powieść starego doktora dla dzieci. **15,30:** Muzyka lekka (płyty). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej z Gdyni (przez Toruń). **16,45:** Przez pustynię arabską — felieton (z Krakowa). **17,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. W przerwie: program na jutro. **18,00:** Pogadanka sportowa. **18,10:** Koncert solistów. Wykonawcy: Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian i akomp., Zdzisław Roesner — skrzypce (z Torunia). **19,00:** Audycja żołnierska. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Rodzina Straussów" — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego z udziałem Wandy Dobroczyńskiej — sopran, Włodzimierza Radlińskiego — tenor i chóru pod kier. Marian Obsta (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **21,45:** Wiadomości sportowe. **21,55:** Przerwa. **22,00:** Transmisja koncertu z Budapesztu w wyk. orkiestry symf. pod dyr. prof. Ernö Dohnanyi'ego. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

TORUŃ. 8,00: Piosenka i taniec (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Piosenki w wyk. Stefana Witasa (płyty). **17,00:** Pod niebem południa (płyty). **17,40:** Pogadanka aktualna. **17,50:** Wiadomości sportowe lokalne. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Szybko i wolno, w takcie dwućwierciowym (płyty). W przerwie o godz. **14,15** przegląd giełdowy. **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Koncert dla młodzieży. **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Słynni śpiewacy i śpiewaczki (IX audycja). Głosy kobiece (płyty). W przerwie o godz. **17,25** skrzynka ogólna oraz wiadomości sportowe lokalne. **17,55:** Pogadanka społeczna. **21,00:** Audycja dla wsi (z Warszawy).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 20,00: Koncert mozartowski. **Gdańsk. 20,10:** Melodie operetkowe dawne i nowe w wyk. ork. i sol. **Lublana. 20,30:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 21,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 21,20:** Koncert orkiestry symf. **Tallin. 21,00:** Muzyka operowa z płyt. **Florencja. 22,00:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,40:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,15:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Stan wody w Wiśle, z dnia 15 lipca 1938 r.

Kraków — 1.90, (1.20), Zawichost + 2.80, (2.62), Warszawa + 1.56, (1.00), Płock + 0.51, (0.58), Toruń + 0.53, (0.63), Fordon + 0.56, (0.64), Chełmno + 0.45, (0.44), Grudziądz + 0.68, (0.58), Korzeniewo + 0.76, (0.54), Piekło + 0.00, (0.22), Tczew + 0.05, (0.30), Einlage + 2.30, (2.26), Schievenhorst + 2.56, (2.50). Temperatura wody + 15.5. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 15. VII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,75—26,25, II 726 g/l 24,75—25,25 Żyto 22,50—22,75; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00. Jęcz. 673—678 g/l 17,00—17,25, jęcz. 644—650 g/l 16,75—17,00 Jęcz. ozimy 16,00—16,75, Owies zadeszczony 00,00—00,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wl. w. 45,25—46,25, mąka pszenna gat. 0—50% wl. w. 42,75—43,25, mąka pszenna gatunek I A 0—65%, wl. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65%, wl. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65%, wl. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. III 65—70%, wl. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wl. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65%, wl. w. 33,00—33,50; mąka żytnia razowa 0—95% wl. w. 28,50—29,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,50—33,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,50—12,00, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50; Otręby pszenne grube 13,00—13,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—13,00. Otręby jęcz. 12,75—13,25; Kasza jęczm. kraj. wl. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wl. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wl. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 22,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00 Wyka jara 00,00—00,00; Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 17,00—17,50, Łubin niebieski 16,00—16,50, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 42,00—44,00; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00; Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 000,00—000,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 14,75—15,50; makuch słonecznikowy 40/42%, 17,50—18,50; śrut soja 23,00—23,25; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. %, 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—0,00, wysłodki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane 6,50—7,25.

Ile płacono na targu?

W dniu 16. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 2,60, masło mleczarskie 3,00—3,20, jaja 0,00—1,20, twaróg 0,50—0,60, rabarbar 0,15, kapusta 0,25, cytryny szt. 0,15—0,00, cebula 0,40, kalafior 0,40, pomidory 2,60, jagody 0,00, ogórki 0,00—0,70, ziemniaki młode 0,15, marchew 0,15, czereśnie 0,00—0,00, za drób: kurczęta młode 1,00—1,50, kury 2,00, do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,40, skopowe 1,40, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,80, smalec 2,30, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 4,00—0,00, karasie 1,60—2,00, liny 1,60—2,00, węg. 2,00—2,40, płotki 0,00—0,60, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,40—0,00, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00.

W sprawie strajku w fabryce „Minerwa".

W związku z podaną przez nas wiadomością o strajku pracowników w fabryce obuwia „Minerwa" w Bydgoszczy, dyrekcja fabryki nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

1. Nieprawdą jest, jakoby tłem strajku miało być zmuszanie przez zarząd fabryki robotników do podpisywania deklaracji, że żadnych pretensji do fabryki nie mają.

2. Nieprawdą jest, jakobyśmy nie udzielali płatnego urlopu pracownikom. W bieżącym roku udzieliliśmy urlopu płatnego 28 pracownikom, co obala zarzut wymieniony w punkcie 2.

3. W fabryce nie ma płac godzinowych, a jedynie jest stosowany system płac akordowych. Zarobek przeciętny pracownika wynosi 25% wyżej taryfy.

Dla wyjaśnienia podajemy, iż strajku w fabryce naszej żadnego nie było, a jedynie wstrzymało się od pracy 7% pracowników na przeciąg 4 godzin i to pracowników, którzy u nas najwięcej zarabiali.

Powodem zajścia było nieprzyjęcie pracownika, poprzednio zwolnionego przez dyrekcję fabryki.

* * *

Jak nas z kół Zjednoczenia Zawodowego Polskiego informują, sprawa przedstawia się jednak w innym świetle, a mianowicie:

W ub. latach fabryka „Minerwa" urlopów w ogóle nie udzielała. O ile dzisiaj pracownicy korzystają z uprawnień urlopowych, wówczas już do pracy nie wracają. Fabryka takich „urlopników" do pracy nie przyjmuje.

Odnośnie płac należy stwierdzić, że nie wszyscy pracownicy osięgają płace akordowe, przewidziane taryfą.

Spór pracowników z fabryką o zmuszanie do podpisywania deklaracji, że robotnicy żadnych pretensji do fabryki nie mają, został przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie skierowany do Inspektoratu Pracy w Bydgoszczy.

W dniu strajku złożyło pracę 17 robotników. Zatarg zlikwidowano dzięki energiczne interwencji Zjedn. Zaw. Polskiego.

SPORT

DLACZEGO JAPONIA NIE ORGANIZUJE OLIMPIADY.

Tokio. (PAT). Gabinet japoński zatwierdził wniosek ministra zdrowia Kido co do nieurządzania w r. 1940 igrzysk olimpijskich i światowej wystawy w Tokio.

Powody tej decyzji leżą **w absolutnej konieczności poświęcenia wszystkich dochodów państwowych na prowadzenie operacyj wojskowych,** a nadto niepewność sytuacji w Chinach. Na powzięcie tego postanowienia wpłynęły również wyrządzone przez powódź szkody, przekraczające sumę 200 miln. yen.

Wiadomość o odwołaniu olimpiady wywołała w Tokio olbrzymią sensację. Opinia publiczna przyjęła ją bez szemrania, lecz nie tai rozczarowania. Głównym argumentem zwolenników urządzenia igrzysk jest chęć uniknięcia wywołania ujemnego wrażenia za granicą, mogącego powstać pod wpływem ich odwołania. Część prasy stara się wpłynąć na rząd w kierunku cofnięcia powziętej decyzji. Dziennik „Niszi Niszi" przypomina, że igrzyska miały wypaść w 2600-rocznicę powstania państwa japońskiego, co mogło się stać dla Japonii okazją podkreślenia jej pierwszorzędnego stanowiska wśród mocarstw świata.

BAWOROWSKI PRZEGRAŁ Z SZIGETTI.

Hamburg. W piątek rozegrane zostały w Hamburgu na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy półfinały gry pojedyńczej panów.

W pierwszym półfinale Baworowski przegrał z Węgrem Szigetti w pięciu setach 6:3, 3:6, 6:4, 3:6, 8:6. W drugim półfinale Francuz Destremau wyeliminował Węgra Gabory 3:6, 3:6, 6:1, 8:6, 7:5. Do finału zatem zakwalifikowali się Węgier Szigetti i Francuz Destremau.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą angielską Scott — Shayes 6:1, 3:6, 10:8, kwalifikując się do półfinału.

W Hamburgu panuje epidemia anginy i wielu zawodników zachorowało. M. in. chorzy są Volkmer-Jacobsenowa i Tłoczyński i nie wiadomo, czy będą mogli w sobotę grać.

KS LEO — SOKÓŁ I.

Spotkanie powyższych zespołów odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 17 na boisku im. Świtały. W przedmeczu spotkają się o godz. 14 juniorzy Sokoła I z juniorami „Leo" oraz o godz. 15 II druż. Sokoła V — II druż. Sokoła I. Wszystkie spotkania z powodu wyrównanego poziomu drużyn zapowiadają się ciekawie.

OLIMPIADA NA PEWNO W HELSINGFORSIE.

Helsingfors. (PAT). W związku z rezygnacją Japonii z organizacji 12-ej olimpiady fiński komitet olimpijski skomunikował się z prezesem międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet Latour, który oświadczył, że organizacja olimpiady na pewno przyznana zostanie Finlandii.

W sobotę odbędzie się specjalna narada pomiędzy przedstawicielami rządu fińskiego, delegatami miasta Helsingforsu oraz fińskim komitetem olimpijskim, na której to konferencji zapadnie ostateczna decyzja, czy Finlandia podejmie się organizacji olimpiady.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA NA MISTRZOSTWA NARCIARSKIE.

Kraków. Polski Związek Narciarski organizujący narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem w lutym 1939 r. otrzymał już zgłoszenia Niemiec, Francji, Norwegii i Włoch. Są to oczywiście zapowiedzi wstępne, gdyż termin nadsyłania zgłoszeń szczegółowych nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

TO JEST POPIERANIE SPORTU!

Belgrad. Rząd jugosłowiański postanowił zrezygnować z dotychczasowego podatku 20 procent od kart wstępu na zawody sportowe.

PŁYWACKI REKORD ŚWIATA USTANOWIONY PRZEZ SZTAFETĘ WĘGIERSKĄ.

Budapeszt. Na zawodach pływackich w Budapeszcie reprezentacyjna sztafeta Węgier ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4×100 m stylem dowolnym, uzyskując wynik 4:02 min.

Dawny rekord światowy należał do Niemiec i wynosił 4:02,2 min.

Braddock — bankrutem.



Braddock, który po wycofaniu się z boksu otworzył restaurację w N. Jorku, ogłosił w tych dniach bankructwo.

SUKCES POLSKICH KOLARZY W LILLE.

Lille. W wielkim wyścigu kolarskim o nagrodę m. st. Omer na dystansie 100 km, rozegranym przy udziale 50 kolarzy francuskich, belgijskich i polskich, piękne zwycięstwo odniósł polski emigrant Czesław Marcelak z Bully-les Mines, w czasie 2:55 godz.

Dwaj inni kolarze polscy Wittek i Majorczyk zajęli 6 i 7 miejsca.

P. P. W. bydgoskie zwiedza Biskupin.



P. P .W. oddział bydgoski zwiedził wykopaliska z Biskupinie. W powrotnej drodze zatrzymała się wycieczka w kilku miejscowościach m. in. w Wenecji, gdzie na tle ruin zamku Diabła Weneckiego dokonano zdjęcia.

(Fot. W. Balcerzak)

— **Tegoroczne wpisy** do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu już się rozpoczęły i potrwają do dnia 17 września. Jako słuchaczy zwyczajnych przyjmuje się wyłącznie maturzystów szkół średnich. Bliższe informacje o studiach na tej uczelni, mającej charakter szkół wyższych, podaje osobny prospekt, który wysyła sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, ul. Podgórna 12 b, za nadesłaniem 1 zł.

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 16 LIPCA.

Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Zebranie w restauracji „Bagatela", ul. Jagiellońska. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich członków konieczne.

NIEDZIELA 17 LIPCA.

Godz. 5,30: **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Wyjazd wycieczki krajoznawczej autobusem z Nowego Rynku. W niedzielę 24 bm. o godz. 15 uroczyste przyłączenie klubu mandolinistów „Dźwięk" do Tow. Kat. Czeladzi — w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 18.

Godz. 8,00: **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Wycieczka do Smukał Dolnych. Zbiórka na dworcu kolejki pow. Cena przejazdu w obie strony 65 gr. W razie niepogody wycieczka w następną niedzielę.

Godz. 8,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Wycieczka do Koronowa. Zbiórka na dworcu kolejki pow. Przejazd w obie strony 1,10 zł. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 15,00: **Stow. b. członków ubezpieczeń społecznych w Niemczech, oddział w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski 17. Zebranie zarządu o godz. 14 tamże.

Godz. 17,00: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Nadzwyczajne plenarne zebranie w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Stronnictwo Pracy

Zebranie Stronnictwa Pracy Koło Koronowo odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm., o godz. 12 w południe na sali p. Golnikowej. Referat wygłosi p. red. H. Pawlicki.

Z. M. P. „JEDNOŚĆ".

Zawiadamia się wszystkich członków, iż w niedzielę, dnia 17 lipca odbędzie się **wycieczka leśna** do Smukały. Zbiórka o godz. 7,30 przed dworcem Kolejki Powiatowej. Gości oraz sympatyków serdecznie zapraszamy.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Zw. Robotników i Rzemieślników w Koronowie. Zebranie odbędzie się **w niedzielę 17 bm.** o godz. 14 w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ V O. P. N. W niedzielę mecz II drużyny z Sokołem I o godz. 15. Zbiórka o godz. 14,30 na boisku im. Świtały.

SOKÓŁ III. W niedzielę 17 bm. wycieczka gniazda do Smukał Dolnych. Zbiórka o godz. 8 na małym dworcu. Sympatycy mile widziani.

Drodzy goście z Ameryki w Bydgoszczy.

Wycieczka weteranów z wielkiej wojny doznała serdecznego przyjęcia.

Statkiem „Batory" przybyli wczoraj do Gdyni drodzy nasi rodacy z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, byli ochotnicy armii polskiej. Aczkolwiek w programie nie był przewidziany pobyt w Bydgoszczy, jednakże pewna grupa weteranów w liczbie 16 osób, w tym kilku pań z korpusu pomocniczego, zdecydowała się w ostatniej chwili zatrzymać przez jeden dzień w Bydgoszczy. Mili rodacy z kierownikiem wycieczki p. Kajko na czele przyjechali we wczorajszy piątek o godz. 22,07 pociągiem pospiesznym z Gdyni do Bydgoszczy w towarzystwie p. prof. Albrychta i p. Świecy z Torunia. Na dworcu serdecznie powitali drogich nam gości prezes Związku Hallerczyków p. Pałaszewski, prezes Związku Oficerów Rezerwy p. inż. Tombiński, przedstawiciel weteranów wielkopolskich i pani prof. Albrychtowa.

Goście ulokowali się w hotelu „Pod Orłem". Dziś rano podczas śniadania powitał naszych rodaków w serdecznych słowach w imieniu miasta p. dyr Matuszewski, po czym autobusem miejskim rozpoczęło się zwiedzanie miasta. Gości oprowadza referent prasowy magistratu p. red. Rzeźniacki.

Obiad spożyją Polacy z Ameryki o godz. 1 w restauracji „Pod Orłem", po czym w dalszym ciągu zwiedzać będą miasto. Wyjazd grupy weteranów polskich nastąpi o godz. 18,40 pociągiem osobowym do Poznania.

— **Nowa placówka chrześcijańska.** Przy ul. Gdańskiej 26 otwiera inwalida wojenny p. **Franciszek Marmurowicz,** znany obywatel bydgoski, skład owoców i delikatesów. P. Marmurowicz prowadził długie lata kiosk przy dworcu a ostatnio przy ul. Gdańskiej (wejście do ogrodu Jana Kazimierza). Przedsiębiorstwa p. Marmurowicza odznaczały się solidnością. Również i nowe przedsiębiorstwo urządzone jest według ostatnich wymogów higieny i estetyki, a równocześnie stanowi ozdobę miasta. Szczęść Boże na nowej placówce.

— **Nowootwarcie Cukierni Grey.** Po gruntownym remoncie nastąpiło w dzisiejszą sobotę nowootwarcie Cukierni Grey przy ul. Gdańskiej 35, a istniejącej już od roku 1870. Obecnie prowadzić będzie osobiście syn właściciela p. Karol Grey. Na szczególne wyróżnienie zasługuje mistrz cukierniczy p. Szymański, znakomity fachowiec, który 35 lat bez przerwy kieruje piekarnią i cukiernią.

— **Z okazji przybycia delegacji Związku Weteranów Armii Polskiej do Gdyni,** co nastąpiło we wczorajszy piątek, otrzymaliśmy obszerny opis wraz z okolicznościowymi uwagami od przedstawicieli naszej pani Żelskiej - Mrozowickiej. Z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym, zamieścimy nadesłany opis w poniedziałkowym numerze „Dziennika".

Smutna dola inwalidy.

Nagły zgon w gmachu województwa.

Poznań. W ub. środę przybył do Poznania do urzędu wojewódzkiego na badanie lekarskie inwalida wojenny Jan Orzechowski, lat 52 z Krotoszyna. W pewnym momencie zasłabł on nagle w gmachu wojewódzkim. Przywołano pogotowie, jednak lekarz mógł stwierdzić jedynie zgon. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska.

telegramy

Rzym, 16. 7. (PAT). Książę Windsoru przybył na **jednodniowy pobyt do Florencji.**

Bukareszt, 16. 7. (PAT). Z Czerniowiec donoszą, że w pogranicznej miejscowości Wyżnica na Bukowinie **spalił się doszczętnie tamtejszy dom polski.**

Berlin, 16. 7. (PAT). Szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej generał Russo przyleciał w towarzystwie szefa sztabu Lutze specjalnym samolotem do Berlina.

Oakland (Kalifornia), 16. 7. (PAT). Na krótko przed odjazdem specjalnego pociągu, którym prezydent Roosevelt miał udać się do Yosemite Park, uwagę policji zwrócił na siebie pewien **osobnik nazwiskiem Lacoste, który chodził około wozu, do którego wsiadł prezydent, żywo gestykulował i wznosił jakieś okrzyki.** Zatrzymany przez policję Lacoste oświadczył, że chciał jedynie uścisnąć dłoń prezydenta.

Wyrok w poznańskim procesie o krzywoprzysięstwo.

Poznań, 16. 7. W głośnym procesie o krzywoprzysięstwo o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, przed sądem okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok następujący: Weronikę Wichniarzową skazano za krzywoprzysięstwo w trzech wypadkach na łączną karę 2 i pół lat więzienia, osk. Gorońskiego za krzywoprzysięstwo w dwóch wypadkach na karę 1 roku więzienia, osk. Wachowiaka zaś za krzywoprzysięstwo również w dwóch wypadkach na karę 2 lat więzienia i 500 złotych grzywny.

Numer akt: III Km 482/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III Stefan Czarnecki mający kancelarię w Bydgoszczy ulica Dworcowa nr 76 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 20 sierpnia 1938 r.** o godz. 9-ej w Bydgoszczy Sąd Okręgowy pokój nr 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława i Bolesława Samolińskich nieruchomości: Bydgoszcz Tom III wykaz L. 151, położonej w Bydgoszczy, przy ulicy Podwale nr 3, składającej się z 2 budynków (magazynu i stajni), 2 szop, podwórza brukowanego, fontanny, oparkanienia, szopy, altany i gruntu. Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 29.200,—, cena zaś wywołania wynosi złotych 21.900,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 2.900,—. oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przywłaszczenie. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr 2 sala nr 4. (13398

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik wz. (—) Mgr. Rościszewski.

†

W piątek, dnia 15 lipca 1938 o godz. 5,15 rano zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz nigdy niezapomniany Kolega śp.

Maksymilian Muzalewski

przeżywszy lat 31. Cześć Jego pamięci!

Właściciele Autodorożek i Koledzy Szoferzy.

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1938 r. (13408

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 lipca rb. o godz. 17-ej z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego.
Uprasza się o liczny udział Kolegów w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu.

†

Dnia 15 lipca br. zmarł mój pracownik, kierowca samochodowy ś. p.

Maksymilian Muzalewski

W przedwcześnie Zmarłym straciłem sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

7727) **Właść. taksówki nr 1.**

Za okazane nam wyrazy współczucia, za wieńce oraz udział w pogrzebie matki naszej śp.

Augusty Schwabe

składamy

najserdeczniejsze podziękowanie.

13374 **Córka z mężem.**

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku Jan Rostek, mający kancelarię w Wyrzysku, ul. Bydgoska nr 142, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika rolnika Edmunda Banacha nieruchomości, położonej w Karolewie pow. wyrzyskiego, a stanowiącej: rolę, łąkę i pastwisko w obszarze 17,31,93 ha wraz z zabudowaniami: domem mieszkalnym, chlewem pobud. z cegły palonej i stodoły z desek, tudzież przynależności wskazanych w opisie nieruchomości z dnia 5 maja 1938 r. Księga hipoteczna Wyrzysk-Skarbowy tom II l. 24 jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 19.857 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 14.893 gr 42. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.985 gr 79, tudzież przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu i Starostwa Powiatowego w Wyrzysku na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile nie będą podane do publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku, ul. Bydgoska nr 128 sala nr 12. (13410

Dnia 15 lipca 1938 r.

Komornik: (—) Rostek.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy Józef Westphal, mający kancelarię w Łobżenicy, ul. Wyrzyska 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 września 1938 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Popowskiego nieruchomości: Łobżenica tom XIV, karta 426. Nieruchomość powyższa położona jest w Łobżenicy pow. wyrzyski. Nieruchomość ma obszaru 14.34,24 ha i składa się z domu mieszkalnego, świniarni, wozowni, chlewa, stodoły, szopy i stajni oraz ziemi ornej i łąki. Nieruchomość oszacowana została na sumę 32.087 zł, cena zaś wywołania wynosi zł 24.065 gr 25. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3208 gr 70 oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łobżenicy, ul. Złotowska. (13409

Łobżenica, dnia 12 lipca 1938 r.

(—) Westphal, komornik.

POLECENIA

Lakiery Smok trwałe tanie. Poznańskie chrześcijańskie do nabycia drogeriach, składach farb. (13360

Obecnie jest czas na uskutecznianie reperacji i przeróbek wszelkich **futer i lisów** które wykonuje sumiennie po cenach przystępnych **Edward Peschel** mistrz kuśnierski (6757 Bydgoszcz, Dworcowa 46 (skład) tel: 28-26.

Płachty żniwne i plandeki nieprzemakalne poleca korzystnie. A. Florek, Jezuicka 2. 13334

Zegarki (7698 nowe, reperacje najtaniej Chmielewski Dworcowa 41.

SPRZEDAŻE

Dom pierwszorzędne położenie handlowe, 2 sklepy, 5 mieszkań. Obszerny sklep, piwnice, śpichlerze, 6 pokojowe mieszkanie z łazienką wolne. Nadaje się na bławaty (egzystuje 30 lat) lub żelazo (mało konkurencji), powiatowym mieście Pomorza, garnizon, zakład psychiatryczny, fabryki, gimnazjum, sprzedam za 45 000, wpłaty 33.000. Oferty do adm. „Dziennika". (13347

Dom ogrodem sprzedam. Czyżkówko, Łąkowa 41. (13373

Sprzedam wóz rzeźnicki do mięsa na resorach, konia szory (dogat) 4 koła rezerwowe. Wiadomość Zbożowy Rynek 7. (13364

Parcele 13362 korzystnie sprzedam. Burdalski, Grunwaldzka 93.

Sprzedam (7721 okazyjnie nową maszynę do swetrów Bernardyńska 2.

Samochód dostawczy (Lieferwagen) sprzedam. Warszawska 3, kolonialka. 7718

Kolonialno spożywczy dobre położenie, narożnik przyległe mieszkanie sprzedam. Adres Dziennik 13361

Lokomobilę młockarnię sprzeda. Wiktor Rhode, Margonin, telefon 34. (7705

Resztówka (13411 330 mórg pszennej w tym 30 łąki, 30 jeziora. Dwór 9 pokoi w 9 morgowym parku, zabudowanie masywne, własna mleczarnia, 14 koni, 40 rogatego, 80 świń. Cena 110.000, wpłaty 70.000, hipotek 12.000. Zgłoszenia Modrzejewski, Nowe Miasto, Lubawskie.

Rower damski sprzedam. Sieradzka 3, m. 5. 13388

Sprzedam owoc. Nakielska 127. (13392

Traktor Fordson nowy, ekonomiczny, orze, młóci, sprzedam okazyjnie 3800. Włocławek Skrytka 46. (13350

Dom dobrze się rentujący przy 60 000 wpłaty sprzedam Pomorska 12/3. (7709

Lustro stylowe, pozłacane i pierzyny sprzedam Sienkiewicza 24—3. (7697

Okazyjnie wózek dziecięcy skrzynkowy. Ugory 64, m. 2. (13339

Sprzedam (13389 nowy masywny dom (willę) z ogrodem. Adres w Dzien

Motorower sprzedam, Śniadeckich 32 warsztat. (7717

Żaluzje (7725 używane, Stycznia 10, m. 3.

Wózek dziecięcy sprzedam. Ulica Długa 68, m. 12 (13343

Kolonialkę dobrze prosperującą sprzedam. Wiadomość Dziennik. (7713

Willę sprzedam budynkiem gospodarczymi, dużym ogrodem owocowym, wygodami, dobre położenie lepszej dzielnicy. Adres wskaże Dziennik. (13376

Okazja! Gabinet męski, sypialnia. Warmińskiego 12. (7703

Sypialkę dębową okazyjnie sprzedam. Petersona 7, składnica Rawa. 7710

Sprzedam kiosk, skład cukierków hurt, detal. Oferty filia Dzien. „F. H. B. 13". (7711

Restaurację koncesja, dobra egzystencja sprzedam-przyjmę spólnika. Of. Inowrocław skrytka 68. (13386

Piekarnia pow. tczewski na wiosce położenie dobre, z składem kolonialnym i 3 morgi dobrej ziemi sprzedam korzystnie 12.000 zł. Zgł. agentura Dziennika Bydg. w Tczewie. (13352

Okazja! Dom z ogrodem warzywno-owocowym ca 3000 mtr na Bielawkach, przy tramwaju od właściciela na sprzedaż. Zgłoszenia Osiński, Grudziądzka 1. 13331

Skład z mieszkaniem, dobre położenie przy kościele i targ. rynku dla każdej branży korzystnie do sprzedania. Zgłosz. Plac Piastowski 47, skład nr 8. (7719

KUPNA

Kupię każdą ilość rur żebrowych 2 m. dł. 70—100 mm. Of. pod „H. St. 111". (13346

Kupimy używaną szafę żelazną. Rolnik w Tucholi. (13358

Ogłoszenie.

Dnia 28 lipca 1938 r. o godz. 17 odbędzie się w lokalu p. Kadowa **w Brdyujściu**

wydzierżawienie terenu polowania

obejmującego obszar ca 600 hektarów na okres 6-cio letni t. j. od 1 lipca 1938 r. do 30 czerwca 1944 roku włącznie. (13401

Spółka Łowiecka Bydgoszcz-Brdyujście.

Wagę wozową nośności 7 500 kg. **kupi** (13195 **Impregnacja** Bydgoszcz Marsz. Focha 4.

Magiel w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny marki fabrycznej do filii Dzien. „Magiel". (7716

Motocykl lub motorower nowy lub używany kupię. Podać markę oraz warunki. Eckert, Opalenie, pow. Tczew. (13385

NAUKA

Kto wyuczy niemieckiego szybko, tanio. Oferty filia Dziennika pod „niemiecki". (7712

POSADY WOLNE

Czeladnik piekarski od zaraz. Jasna nr 23. 13338

Bufetowa kelnerka przystojna, inteligentna, wymowna, potrzebna. Oferty Inowrocław, skrytka 68. 13387

Starszy pan samodzielny rzemieślnik poszukuje pani do prowadzenia gospodarstwa domowego, cośkolwiek korespondencji polskiej, niemieckiej. Późniejsze małżeństwo niewykluczone. — Zgłoszenia pod „8595" — Dziennik Bydgoski Grudziądz. (13355

Agentów do sprzedaży maszyn do szycia na okolice: Żnin, Wyrzysk, Barcin, Bydgoszcz. Singer, Bydgoszcz, Gdańska 10. 13377

Jazzbandzista z przybocznym instrumentem od 1. 8. br. potrzebny. „H. T." Puck, Rynek 4. (13407)

Służąca potrzebna od zaraz. Jezuicka 18, restauracja. (7728

Pomocnik przykrawacza potrzebny na futrówki i dodatki. Zgłosić się do fabryki obuwia „Standart", Malborska 1. (13369

Bednarz młody potrzebny z całym utrzymaniem. Kujawska 87, m. 1. (13366

Córki gospodarskie wyuczą się dobrego gotowania tylko Kawiarnia Ziemiańska Pomorska 5. (7699

Uczeń (7729 blacharski (samochodowy) potrzebny. F. Kuffel, mistrz blacharski, Hetmańska 28.

Dziewczynę młodszą potrzebuję. Nowogrodzka 8, m. 8. (7640

Panna do obsługi gości potrzebna zaraz. Kordesowa Gdańska nr 168. (7724

Dziewczynka przychodnia potrzebna. Cieszkowskiego 8/4. (7123

Młodszy czeladnik piekarski, uczeń potrzebni od zaraz Fordon, Bydgoska 47. (13372

Młodsza do dzieci. Zgłoszenia godzina 15-16, Magdzińskiego 2, skład. (13377

Monter na naprawę wag potrzebny. Fabisz, Grudziądz, Pierackiego 50. (13356

Poszukuje się gospodyni do lekarza Marszałka Focha 8, pierwsze piętro. (13400

Ekspedientkę do składu rzeźnickiego, władającą językiem polskim i niemieckim, która już w tej branży pracowała, poszukuję zaraz lub później. Rud. Sommer, Gdańska 43. 13041

PRZETARG

Zarząd Miejski m. Grudziądza ogłasza niniejszym przetarg publiczny

na wykonanie robót

ziemnych, izolacyjnych, murarskich betoniarskich, tynkarskich i ciesielskich,

przy budowie Szkoły Powszechnej przy ul. Mikołaja z Ryńska. Bliższych informacyj udziela się w Zarządzie Miejskim pokój 224 gdzie również można otrzymać warunki techniczne, przetargowe oraz ślepe kosztorysy za opłatą 5.00 zł. Oferty na przepisowych drukach z napisem **„Oferta na budowę Szkoły Powszechnej"** należy składać w Zarządzie Miejskim pokój 220 do dnia 23 lipca 1938 r. godz. 10-tej a otwarcie tychże nastąpi o godz. 10,15 w obecności ewentl. przybyłych oferentów. Do oferty należy załączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium wysokości 3% oferowanej sumy. Oferty bez wadium jak również złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Złożone oferty winny odpowiadać przepisom o dostawach i robotach (Dz. U. 13/37 poz 92). Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nie przyjęcie żadnej oferty jak również prawo swobodnego zmniejszenia wzgl zwiększenia ilości robót. (13357

Grudziądz, dnia 9 lipca 1938 r.

(—) PREZYDENT MIASTA

Bufetowa do Cukierni i Kawiarni potrzebna. Zgł. ul. Podwale 5, I ptr. od 4—6. (13367

Owczarz dobrze polecony potrzebny zaraz. Maj. Niecieszewo, p. Pruszcz, k. Bydgoszczy. 13359

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedientka z branży rzeźnickiej inteligentna i sumienna, szuka posady od zaraz. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „J. D. Z." (13379

Ogrodnik dzielny poszukuje posady lub woźnego, portiera, stróża, magazyniera. Świadectwa pierwszorzędne. Oferty „Inwalida wojenny". Dziennik. 13382

Posady magazyniera, portiera, stałego pracownika 500 kaucja szuka stolarz. Of. do Dz. „Kołodziej". (13395

Zamienię posadę nauczycielską, obszerne mieszkanie, duży ogród, 14 mórg ziemi, na Bydgoszcz ze względów rodzinnych. Pomorska 42, m. 1. (13365

Woźny (portier) z praktyką, kaucja, poszukuje posady. Of. „Portier", Dziennik Bydgoski Toruń. (13319

Bezdzietne małżeństwo poszukuje portierstwa. Oferty Dziennik pod „Portier". 13283

Chłopiec poszukuje pracy biurowej, obeznany z ubezpieczeniami, pisze na maszynie, 9 miesięczna praktyka biur, dobre referencje, pod „L 38" Dzien. Bydg. 13399

Trio 13351 lub kwartek, pierwszorzędne, chrześcijańskie. Proporczyki, podwójne instrumenty, śpiew, humor, wolni od sierpnia. Oferty Wierzbowski, kawiarnia Puczyńskiego Chełmno.

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia zaraz wielkie ubikacje nadające się na składnicę i rozlewnię piwa względnie na warsztaty ślusarsko-stolarskie. Inowrocław, Panny Marii 4, tel. 597. (13354

Wydzierżawię od zaraz skład z przyległym pokojem i 3 pokojowym mieszkaniem w najlepszym punkcie miasta Swiecia n/W. K. Pawlikowski, Swiecie. (13348

MIESZKANIA SZUKA

Nauczyciel emeryt szuka 3 pokojowe mieszkanie z łazienką ewentl. ogród i administracja. Zgł. do filii pod „A J". 7730

Duże, jasne (13391 **ubikacje** fabryczne, składnicowe i biurowe **do wydzierżawienia. Marszałka Focha 16.**

Do wszelkich celów zabudowania fabryczne, warsztaty, biuro, plac węglowy do wynajęcia. Stroma 4. 13330

Dzierżawa 69 mórg, sprzedam 65 mórg Fiutak, Zołędowo przy Bydgoszczy. 7666

Garaże do samochodów osobowych do wynajęcia u Spedytora Wodtke, Gdańska 76, tel 3015. (13390

Skład 13363 w nowym domu do wynajęcia. Leszczyńskiego 48.

Poszukuję dzierżawy mleczarni. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Z. P. Nr". (13383

Poszukuję 13384 dzierżawy restauracji lub bufetu na własny rachunek. Żądaną kaucję stawię. Pod „Bufetowy" Dzien

Warsztat kaflarski z praktyką zduńską do wydzierżawienia. Józef Jagodzki, Grudziądz Groblowa 3, 12484

Garaże do samochodów osobowych do wynajęcia u Spedytora Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. 12940

Piekarnię dobrze prosperującą wydzierżawię lub kupię. Miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski pod „F. G." (12394



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:

kuchnia. Chwytowo 22/2.

kuchnia. Promenada 23.

5 pokojowe:

komfort. 20 Stycznia 10, m. 3. godz. 16—18

Chodkiewicza 22, II ptr.

2 pokoje (13396 kuchnia i pokój zaraz do wynajęcia. Dzierżawa rok z góry. Biuro, Gdańska 76.

2 pokojowe mieszkanie dla starszego małżeństwa do wynajęcia. Starogardzka 1. (13393

2 pokoje biuro lub składnicę, do wynajęcia. Długa 55, Ponczer. (13378

Ładne dwupokojowe kuchnia, częściowo meble tanio odstąpię. Wełniany Rynek 11, wskaże portier. (13414

2 pokoje i kuchnia 40 zł, od 1. 8. wiadomość skład Jagiellońska 29. (13413

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany kuchnią dla pań tanio. Sieroca 13, kolonialka. (13394

Pokój Floriana 3, m. 8. (13341

Pokój umeblowany gotowaniem, osobnym wejściem. Nakielska 52. 13370

Pokój bezdzietnym. Cmentarna nr 26. 13375

Elegancki Petersona 12-2. (7720

Pokój Cieszkowskiego 12/4. (7726

Pokój na biuro wolny. Dworcowa 48. 7704

RÓŻNE

Wróżbita dobrze przepowiada. Zdun 18—5. 7659

Udziału (13349 z 12—15.000 zł. w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie poszukuje kupiec ewentl. kupna przedsiębiorstwa. Oferty „Z. 9" do Biura Ogłoszeń Schmidt, Gdańsk, Holzmarkt 22.

Różdżkaż Psychografolog przyjmuje. Mężydło, Dr. Emila Warmińskiego 14. (7714

Niwelacja Łęgu Parchańskiego na długości około 25 km. od jeziora ostrowskiego do rzeczki Touczyna wyda Zarząd Spółki Melior. Łęgu Parchańskiego. Oferty uprasza się składać na ręce przewodniczącego Spółki Ks. kan. Fibaka w Szadłowicach p. Inowrocław do dnia 23 lipca 1938 r. Bliższych wyjaśnień technicznych udzieli w razie potrzeby sekretariat Spółki w Inowrocławiu, ul. Solankowa 50, m. 1. 13353

Właściciel kinoteatru w Nieszawie poszukuje wspólnika z gotówką 1000 zł, względnie kasjerki wspólniczki z kaucją 500 złotych. Oferty „Nowość kino" Dziennik Bydgoski Toruń. (13320

Reperację (11658 wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonaniem miarowym, tanio. Chrobrego 7, m. 4.

Stara garderobę męską zamieniam na bieliskie materiały ubraniowe. Utschiński, telefon 17-09. (7341

Udzielam lekcji gry na fortepianie, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186

POŻYCZKI

1000.— zł pożyczki poszukuje, zastaw hipoteczny. Oferty Dziennik „Rzetelny". (13368

LETNISKA

Letnisko Szwajcaria Kaszubska, góry, lasy, jeziora, łódka, wędkarstwo, polowanie, spokój. 3,50—4,00 zł. Kuchta, Reboszewo, poczta Kartuzy. (13380

Borówno odjazd autobusów w niedzielę z Bydgoszczy: 7.30, 9.45, 13.00, 17.00, z Borówna: 8.30, 12.15, 17.50, 19.15, 20.30. (7708

MATRYMONIALNE

Poważnego pana poznam. Dziennik „J. 24". 13331

Panna (13381 przystojna, niebiedna, szuka znajomości pana na stanowisku do lat 35, cel matrymonialny. Oferty wraz z fotografią Dziennik Bydgoski pod „O. G.".

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowerki, kostiumy gimnastyczne. Długa nr 25. 13301

Tapety (10863
duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Futra
damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy, wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.

Morele
(aprykozy) złotych 11.—, miód kuracyjny 15,—, pomidury 7.—, pięciokilowe, franko zaliczka. Riesel, Zaleszczyki. (13243



Naboje myśliwskie
„Hubertus" „Darzbór" „W. S. M.", „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska i przybory korzystnie. 12891
„Hubertus"
ul. Grodzka 8, tel. 3652 (róg Mostowej).
Naprawa broni. Kupna okazyjne

Kąpielowe
kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje. 13304

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Sw. Trójcy 21. 13337

SPRZEDAŻE

Piekarnię
dom przy rynku, 10.000 wpłaty, sprzedam lub wydzierżawię korzystnie. Fordon, Bydgoska 3.(13279

Baczność! Baczność!
Młyny (13249
Sprzedam korzystnie walec podwój. (Luther-Walzenstuhl) 400 mm, turbinę wod. Francois ca 35 Ps. gniotownik 280 mm, kamienie młyńskie 130 i 90. R. Seidel, Lniano Pm.

Dom 13277
sprzedam, Wąwozowa 2, róg Koszarowej, Wilczak.

Sprzedam
realność moją, masywny dom mieszkalny, kolonialkę, może być wyszynk, stajnia, stodoła, 3 morgi ziemi w Lipiejgórze, stacja kolejowa Majewo, poczta Barłożno, Franciszka Żuchowska. (13245

Domy
składami 5,000, 10,000. Szarek, Toruńska 13. (13274

Parcela
na sprzedaż. Ul. Generała Kosińskiego 16. (13271

Plac
przemysłowy z budynkami, w głównej ulicy Bydgoszczy, około 3 morgi sprzedam zaraz. Zgłoszenia Władysław Dorfort, Pomorska 22. (7670

Sprzedam
tanio maszyny nowe do obróbki drzewa. Zgłosz. do Dz. Bydgoskiego pod „O. S. 120". (13316

160 morgowe
gospodarstwo sprzeda lub zamieni na kamienicę. Piotra Skargi 10-3. (7680

Kamienica
dwupiętrowa, dochód 5000 wpłaty 20.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (13285

Dom
nowy parterowy ogrodem sprzedam. Wiadomość Dziennik. (13290

Dom
dochodowy, pierwszorzędna budowa, wykwintny komfort, nobliwa dzielnica centrum, sprzedam. Oferty Dziennik „Lokata wielkiej przyszłości". 7677

Kawiarnię
elegancki lokal centrum wielkiego miasta, sprzedam. Oferty Dziennik „Praca - zarobek". (7678

18 morgowe
inwentarzem, kuźnią tanio. Słonina, Zielonczyn, p. Strzelewo. 7653

Motory
ssąco-gazowe, spalinowe, pompy, czyszczalnia do zboża, sprzęgło, Wendegetriebe 100 km na statek sprzedam. Bydgoszcz, Szczepański, Gdańska 127. (7665

Futro
karakułowe okazyjnie zł 400. Dworcowa 70 parter. 13287

Dom
centrum, dochód 11.000, wpłata 50.000 reszta amortyzacja. Dz. filia „Amortyzacja". (7694

Nowy
dom piętrowy na sprzedaż, okolica Stadionu Miejskiego. Wiadomość Sienkiewicza 26, m. 1. (7673

Akordion
120 basów korzystnie. Lenartowicza 60—3. (7674

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony sprzedam. Wiad. Dziennik Bydg. (13280

Skład
handlowy nie wielki, centrum miasta — wolny. Czynsz nie drogi. Telefon 21—75. (7679

Dom
z piekarnią i ogrodem w mieście na sprzedaż. Oferty pod „Korzystnie" do filii. 7664

Maszyny 13300
stolarskie motorami, przyrządami. Poznańska 21/4.

Kolonialkę
sprzedam korzystnie. Adr. wskaże Dziennik. (7695

Rower
męski, damski nowe tanio. Sniadeckich 41—5. (7681

Duży
sklep kolonialny oraz owocarnię, centrum Gdyni — sprzedam korzystnie. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „Dobry punkt". (13322

Sprzedam
skład kolonialny, mieszkanie właśc. domu. Wiad. Dzien. Bydg. (13340

Samochód (7706
„Whippet" po remoncie tanio sprzedam Dworcowa 36.

2 domy.
2 morgi ogrodu sprzedam. Prądy 54. (13334

Deski
na ogrodzenie sprzedam. Chopina 11. 7702

Akordion 7700
korzystnie. Zduny 5—4.

Doberman
suczka 10 mies. tanio Kraszewskiego 11. (13314

Bufet 13312
do owoców, dobrą kozę sprzedam. Chwytowo 2 m. 7

Rowery
damskie, męskie, sprzedam okazyjnie tanio. Grunwaldzka 45. (13326

Króliki
angorskie na sprzedaż. Jagiellońska 12 m. 9.(13335

KUPNA

Kupię
wóz handlowy, konia. — Gdańska 78 m. 11. (7682

Miód czysto pszczelny
kupujemy, Magazyn Wielkopolskiego Składu Kawy. Chodkiewicza 19. (13324

Maszynę
do zamykania puszek, używaną kupię. Oferty z podaniem ceny, roku budowy pod „ARP 661" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (13303

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: *Irena Zbierzchowska.*

Budynek
fabryczny lub dający się przerobić na 50 ludzi możliwie z mieszkaniem kupię. Oferty filia Dziennika „555". 7658

Kupię
dom nowszy w śródmieściu od właściciela, wpłacę 30.000 zł. pośrednicy wykluczeni. Filia Dziennika Bydg. pod „Kupno". (7660

Służąca
potrzebna. S. Tepper, Poznańska 10. (13309

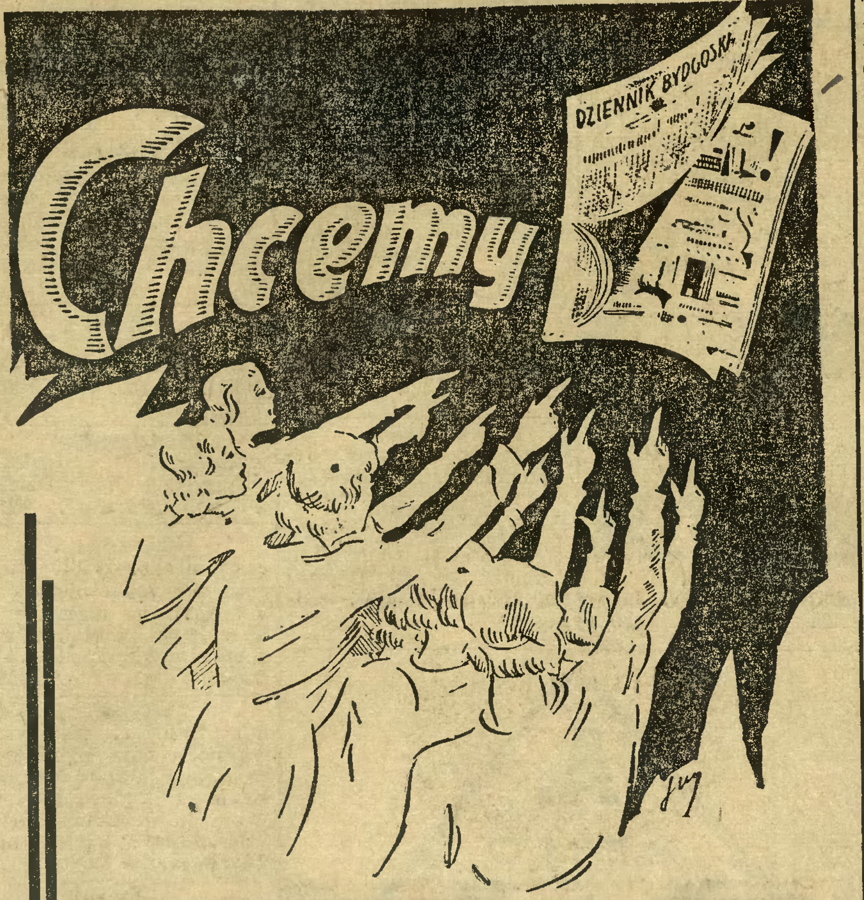
Uczeń
szewski potrzebny Jezuicka 3/5 skład. (13329

Fryzjerkę
z ondulacją wodną przyjmę warunki 50%. Musielak, **Gdynia,** Abrahama 23. (13323

Przedstawiciel
poszukuje zastępstwo poważnej firmy na Toruń o-okolice. Złożę gwarancję. Zgł. Dziennik Bydgoski Toruń „Zaprowadzony". (13318

Szofer
mechanik 39 lat język niem., ang., polski poszukuje posady na osobowe albo ciężarowe. Świtała, Łabiszyn pow. Szubin Nowy Rynek 27. (7574

Ty: I ;c (133) 6
złotych złoży pracowity, uczciwy, przyjmie pracę biuralisty, magazyniera, inkasenta itp. Zna wszelkie prace biurowe, pisze maszynach. Swiadectwa bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia „666", Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.



Ogłoszenia! Pragniemy abyście nam ułatwili zakupy. Polecajcie wasze towary! Nie mamy czasu szukać i spacerować od składu do składu.— Mówcie o waszych towarach w ogłoszeniach, — my je chętnie czytamy.

. . . tak woła tysiące czytelniczek „Dziennika Bydgoskiego".

Prosimy P. P. kupców i przemysłowców szczególnie teraz podczas sezonu letniego spełnić życzenia czytelników przez częste zamieszczanie ogłoszeń w „Dzienniku Bydgoskim".

POSADY WOLNE

Fryzjerka
potrzebna Długa 49. (13315

Mechanik (7685
do rowerów znający także obsługę radia. Zgłoszenie z odpisem świadectw i podaniem warunków, filia Dziennika Bydgoskiego „456".

FORTEPIANY I PIANINA

kupuje się najkorzystniej
11023) we firmie
B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Czeladnik
piekarski młodszy oraz uczeń potrzebni zaraz, Chmielewski, Nowodworska 30. (13292

Czeladnik
piekarski potrzebny zaraz, St. Pujanek, Janikowo, pow. Inowrocław. 13298

Kołodziej
samodzielny na korpusy powozowe i wszelkie prace potrzebny zaraz na stałe może być żonaty. M. Latos, Fabryka powozów, Koronowo. (13345

Dojarz
samotny potrzebny. Fordońska 30. 13333

Prasowaczka
praczka na bieliznę, garderobę, która pracowała kilka lat w większej firmie. „Praczka". 13342

POSADY POSZUKUJĄ

Młody, energiczny
kawaler, złoży 1.000,— przedsiębiorstwu. Znajomość wszelkich prac biurowych, piszący maszynie, biegły rachmistrz zna dziedzinę mechaniczno - metalową, przyjmie każdą pracę. Swiadectwa bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia „Pracowity", Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. 13305

Kawaler (13283
lat 26, uczciwy, pracowity, poszukuje pracy, portiera, woźnego, stróża lub robotnika. Złoży kaucję do 500 zł. Zgłoszenia do Dziennika pod „lat 26".

POKOJE WOLNE

Mały 13286
umeblowany. Ułańska 29.

Umeblowany
balkonem. Kołłątaja 6—5. 7655

Próżny
Gdańska 69—9. 7663

Pokój
umeblowany. Pomorska 47—3. 7701

Niekrępujący
Zbożowy Rynek 10—2.(13311

Umeblowany
osobny, gotowaniem. Ułańska 18. (13307

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżnego
pokoju łazienką poszukuję, okolica Staszica. Filia „Nauczycielka gimnazjum". (7676

LETNISKA

Borówno (7652
letnisko utrzymaniem 4 zł. Telefon, Trzeciewiec 8.

POŻYCZKI

2—3000
pożyczki pod zastaw hipoteki weksla trzymiesięcznego dobry procent poszukuję. Oferty „Rządowe dostawy" do filii. (7690



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:
Libelta 10.

Komfortowe
3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

Mieszkanie
7-mio pokojowe w najpiękniejszej dzielnicy do wynajęcia od 1 sierpnia. Oferty do filii Dziennika pod „II piętro". (13200

5 pokojowe
I ptr. odremontowane. Sienkiewicza 13. 13288

3 pokoje
kuchnia wolne 1. 8. Podgórna 10. 7687

2 pokojowe
mieszkanie komfort, nowy dom, do wydzierżawienia. Garbary 8. (13282

2 pokoje
kuchnia. Sw. Jerzego 2a Wilczak. 13310

4 pokoje
wszelkie wygody, przy ogrodach wolne od sierpnia. „Gospodarz domu" Dziennik. (13297

2 pokojowe
I p. oficyna w lep. domu pobliżu Pl. Wolności od 1. lub 15. 8. wolne. Oferty filii Dziennika pod „Bezdzietni". (7668

Dwa
pokoje kuchnią, łazienką, od pierwszego sierpnia do wynajęcia. Zgłoszenia telefon 3081. (7667

Dwa
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Kanałowa 7. 13336

Osiedle
3 pokoi z łazienką od zaras, ul. Gdańska 214, telefon 38-76. 13299

2 pokoje (13328
kuchnia, spiżarnia, słoneczne, w ładnym położeniu wynajmię małżeństwu bezdzietnemu. Ludwikowo 22.

DZIERŻAWY SZUKA

Poszukujemy
skład również 3—4 pokoje. Oferty filia „Przyjezdni". 7662

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
lub bacon urządzeniem wydzierżawię. Kujawska nr 102. 13278

Skład
pokój i kuchnia. Grunwaldzka 52. Wiadomość gospodarz. (7683

Licytacyjne
wydzierżawienie prawa polowania na obszarze gromady Brzeźna na rok bieżący odbędzie się dnia 19 lipca o godzinie 14 w sołectwie w Brzeźnie. Zarząd. (7656

Wydzierżawię
względnie sprzedam z powodu starości i choroby, w miejscowości rolniczej, dom parterowy bez długu z ogrodem, 15 drzew owocowych, dużym podwórzem z warsztatem rolniczo-ślusarskim 150m², wszelkimi urządzeniami, tokarką, wiertarką, kuźnią, odlewnią metali itd. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Powód". (7652

Lokale
rzeźnickie, dobry punkt śródmieście od 1 VIII. oddam dzierżawcy. Zgł. Polanka 3. (7661

Ubikacje
na warsztat wolne. Orla nr 60. 13293

Garaże 7688
wynajęcia. Sniadeckich 32.

Lokal
handlowy oraz stajnia do wydzierżawienia. Ks. Skorupki 57. 13281

MIESZKANIA SZUKA

Sześć
względnie 5 pokoi komfortowych poszukuję. Zgłoszenia filia „Wyszczególnić czynsz". (13276

2—3
pokojowe z łazienką poszukuję. Oferty pod „Urzędnik 2". 13276

Oficer (7691
poszukuje 4-ro pokojowego mieszkania komfortowego, I-sze piętro okolica parku Kochanowskiego tel. 20-12.

Na stałej
posadzie poszukuję pokoju z kuchnią, wprost od gospodarza, płacę rok z góry. Oferty filia Dzien. pod „Bezdzietni". (7689

2 pokoje
kuchnia, komfort wyższy urzędnik. Of. filia „Kolej francuska". (7692

2 pokojowego
mieszkania poszukuje samotna, starsza. Of. „Punktualność" filia. 7684

2 pokoje
kuchnia poszukuję, okolica Okola, płacę z góry. Zgł. Dziennika Bydgoskiego pod „stała posada". (13302

RÓŻNE

Przyjaciółkę
miłą, skromną, do lat 25, własnym mieszkaniem poszukuje przyjezdny. Oferty pod „Przemysłowiec 38" filia Dzien. 7654

Samochody
wypożyczam dla podróżujących. Telefon 2273, Piękna 34. 13337

Szukam
wspólniczki gotówką 5—8 tysięcy złotych, zaprowadzony interes, pożądana współpraca, ożenek możliwy. Oferty „Współpraca". (13325

Wspólniczka
gotówką 6—9 tysięcy złotych poszukiwana do interesu, stała praca. Oferty „Energiczna". (13327

ZGUBY

Pies
zginął, biały żółte łaty spaniol-ceter 2 miesięczny, odprowadzić za wynagrodzeniem. Sielanka 2. (7707

MATRYMONJALNE

Panna (7671
lat 30, przystojna, z wyprawą, zapozna pana do lat 40, celem ożenku. Wdowiec z dzieckiem niewykluczony. Oferty z fotografią skierować filia Dziennika pod „Uczciwy".

Wdowiec 7675
kat. lat 58 na państwowej posadzie przy kolei, 200 złotych pensji, wolne mieszkanie 4-o pokojowe szuka dla braku znajomości żony, starszej panny do lat 45-48 lub wdowy, majątek dla wspólnego dobra pożądany. Of. filia Dzien. Bydg. „58".

Wdowiec (13259
lat 35, dobrego przedsiębiorstwa zapozna pannę lub wdowę do lat 40, która poświęci się dla 2 dzieci, najchętniej oczywiście z gotówką 6—7 tys. celem matrymonialnym. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia piśmienne do „PAR" Poznań pod „56.183". (13259

Panna
po trzydziestce korpulentna z braku znajomości poszukuje pana na stałej posadzie posiada 6 tys. i wyprawę panowie poważnie myślący zechcą złożyć oferty pod „zamiejscowi" filia Dziennika. (7672

Mam
dobre partie pań, panów. Znaczek na odpowiedź. Jurczyk, Bydgoszcz Podgórna 7. (13313

Kawaler (13321
lat 30 przystojny kupiec w Gdyni dla powiększenia przedsiębiorstwa poszukje panny w celu matrymonialnym dyskrecja zapewniona. Oferty fotografią skierować Dzien. Bydg. **Gdynia** „Kupiec".

KANTÓWKĘ — BELKI
SZALÓWKĘ
DESKI podłogowe
LISTWY profilowe
DRZEWO stolarskie
DRZEWO liściaste
DYSZLE — SZPRYCHY
DYKTĘ
FORNIER
STOLARKĘ budowl.

PAPĘ
SMOŁĘ
LEPNIK
KARBOLINEUM
ASFALT
GUDRON
CEGŁĘ
CEMENT
WAPNO
GIPS

ŻELAZO
GWOŹDZIE
BLACHĘ
DRUT
ARMATURY do pieców
PŁYTKI posadzkowe terrakotowe
PŁYTKI glazurowane
KAFLE we wszystkich kolorach
WĘGIEL
KOKS

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakłady Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z o. o.

Centrala: Gdynia, Gdańska 15, tel. 26-30 i 27-31 — Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy, Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61

Tartaki i stolarnie: **GDYNIA,** ulica Gdańska 15, telefon 26-30 i 27-31
STAROGARD, ulica Kościuszki 52, telefon 21
RYTEL p. Chojnice, telefon 3
KLONOWO k. Lidzbarka, telefon 34
WIERZCHUCIN p. Iwiec pow. Tuchola, telefon 2

Oddziały: **ORŁOWO MORSKIE,** ul. Limbowa 33, tel. 91-19
TCZEW, ulica Sobieskiego 38/39, telefon 14-04
GRUDZIĄDZ, ulica Mickiewicza 23, telefon 14-13
TORUŃ, ulica Grudziądzka 45/47, telefon 15-06
CHOJNICE, Warszawska 12, telefon 197

(13317

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Rowery
po zniżonych cenach poleca Wasielewski, Dworcowa 41. (12272



Ondulacja trwała
jest niezbędną dla każdej Pani **przed wyjazdem na letnisko.**
Pierwszorzędne wykonanie
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472. 13824

Aparaty
do piwa i wody sodowej, nowe i używane, poleca Bloch, Sniadeckich 30, telefon 3961. 13197

Futra

z własnego i powierzonego towaru, oraz przeróbki i reperacje wykonuje
pracownia futer
Donat Szpakowski
kuśnierz 13760
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 64, I piętr.
Przyjmuje asygnaty „Kredyt".

Wózki dziecięce
wielki wybór. Wasielewski, Dworcowa 41. (12271

Żaluzje
wykonuje Wegner, Rupienica 20. (12486

Meble

stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Autotransport.
Przeprowadzki, przewozy towarów w całej Polsce, samochody 4—8 tonowe.
Bydgoszcz 11986
Jagiellońska 25
tel. 10-81.

Morele
zaleszczyckie złotych 10.50 miód kuracyjny lipcowy 15.—, pięciokilówki opłacono zaliczką. Spółka Owocarska Zaleszczyki. (13081

Od 1-go złotego
reperuje
Maszyny do szycia
wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. (13108
Bydgoszcz
A. Antoniewicz
Cieszkowskiego 8—8.

Meble

kupisz zawsze najtanie **tylko u** (281
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard**

Motocykliści!
Wykorzystajcie okazję. Zwracamy koszt przejazdu do Warszawy. Motocykle angielskie Ariel, B. S. A., Velocette. Modele 1938. Popularny model 250. Zwrot podatku 20%. Najdogodniejsze warunki. Największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno - Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział Łódź, Piotrkowska 175. 13262

Dywany

chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Egzemę
liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regenacyjny" Magister Grabowski Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. Drogeria Baumgart, Gdańska 61, Stary Rynek 21, Mikoda, Gdańska 127. Owczarzak, Grunwaldzka 52. (12851

Motocykle
angielskie Panther 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 13264

Morele (12984
wyborowe złotych 10,50, miód kuracyjny 15,— pięciokilowe, franko zaliczką. „Dreszer", Zaleszczyki.

Motocykle
angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze Baker, Excelsior i Francis Barnett. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 13265

Prace
tokarskie i drykerskie w wszelkich metalach przyjmuje Bloch, Sniadeckich nr 30, telefon 3961. 13196

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek, najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 13266

Motocykle (13267
krajowe Sokół 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.



MISKI do zsiadłego MLEKA
½ litrowe
0,90 zł
szklanne 4 sztuki, fajansowe 5 szt.
B. Kaczmarek, ul. Podwale 12. Tel. 2371

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Koks
benzol, smołę destylowaną, karbolineum oraz pak (lepnik), sprzedaje w wagonowych i detalicznych dostawach po cenach przystępnych Gazownia Miejska w Bydgoszczy. (12994

Domek 13204
z ogrodem sprzedam. Stanisława Bydgosty 20.

Skład (13007
kolonialny i restauracja z pełnym wyszynkiem w mieście kuracyjnym korzystnie od zaraz do sprzedania. Oferty filia Inowrocław.



6981) ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Motocykle
angielskie James. Jedyne 100-ki na balonach. Najdłuższe rozstawienie osi kół. Największy komfort jazdy. Warunki najdogodniejsze. Zwrot podatku 20%. Wszystkie części na składzie. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział: Łódź, Piotrkowska 175. 13263

Kiosk (12373
koncesjonowany w Bydgoszczy, drugi w Toruniu oddamy solidnym kandydatom. Na towary potrzeba 3.000. Oferty: Warszawa, skrytka pocztowa 930.

Dom
piętrowy w Bydgoszczy, 6 lokatorów, w zdrowej dzielnicy od zaraz korzystnie do nabycia. Of. filia Inowrocław. 13008

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy



A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt".
2579)

SPRZEDAŻE

Fiat 503
nowe opony, nadający się na półciężarówkę na sprzedaż. „Fiat". (13254

Szybę
wystawową półokrągłą, sprzedam okazyjnie. Oferty Dziennik „Szyba". (12789

Dom (12960
sprzedam lub wydzierżawię zaraz, skład rzeźnicki, trzy pokoje kuchnią i warsztat. Mrocza, ul. 5 Stycznia 12, F. Beim Walenty.

Domek
plac sprzedam. Strzelecka 29. 13207

Urządzenie
składu kolonialnego tanio sprzedam. Śląska 19. (13173

Kopalnia złota
Restaurację pierwszorzędną, kompletnie urządzoną, koncesją, miasto letniskowo-wycieczkowe, Pomorze sprzedam Dwa tysiące zł. Oferty „Rzadka okazja" Dziennik. (13208

Restauracja
z przynależnym składem kolonialnym, istniejąca od lat 40, w mieście powiat. 35 tys. mieszkańców w Poznańskim, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „M. M. 200" do Dziennika Bydgoskiego. (13086

Dom
z 2 morgowym ogrodem, nadający się dla szewca lub kołodzieja. Zgłoszenia Rzechtalski, Radzicz powiat Wyrzysk. (12785

Skład żelaza
staro zaprowadzony na Pomorzu z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Oferty upraszam pod „Żelazo" Dziennik. (13244

Dom 13229
handlowy korzystnie na sprzedaż. Jezuicka 18.

KUPNA

Kocioł
parowy stojący 4-6 atmosfer 200-500 litr. pojemności, poszukujemy. Oferty do filii pod „102". (13242

Kupię
samochód używany w dobrym stanie. Feliks Hübner, Osie. (7610

Kupuję
używane maszyny do szycia, rowery, motocykle, meble, garderobę, obuwie, na życzenie odbiorę. Skład używ. rzeczy. Tuchola Rynek 8. (13157

Perskie
dywany i starożytności. Oferty rozmiarem, ceną. Jagielski, Poznań, Fredry 12. (12826

Kupujemy 11680
każdej ilości **maliny, agrest.** Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9.

Betoniarkę
motor, wywrotki, szyny, windę kupię. „Stak", Warszawa, Twarda 26. (13260

Leicę
dalomierzem, bez kupię. Filia „Leica". 7612

Wannę
kąpielową, emaliową, ewentl. z piecem kupię zaraz. Zgłoszenia pod „Wanna" do Dziennika Bydg. (11812

NAUKA

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. (12644

POSADY WOLNE

Agentów 11391
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Zastępstwa
rejonowe odda podróżującym branży papierniczej, prowizyjnie. Szczerbiński, Kraków Skrytka pocztowa 640. (13248

Książkowy
bilansista, dobra siła potrzebny od 15. 8. względnie od 1. 9. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „M. S. P." 13233

Czeladnik (13140
zduński potrzebny zaraz. Jan Siuda, Łobżenica. Marsz. Piłsudskiego 196

Służąca
z gotowaniem do prowadzenia gospodarstwa domowego, starsza od zaraz lub później potrzebna. Adres Dzien. Bydg. (13105

Ekspedientkę
do składu rzeźnickiego, władającą językiem polskim i niemieckim, która już w tej branży pracowała, poszukuję zaraz lub później. Rud. Sommer, Gdańska 43. 13041

Fryzjera
męskiego, dobrą wodną, lub fryzjerkę, siły pierwszorzędne przyjmę na stałą posadę. Eliks, Gniezno, Chrobrego. 13231

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Grunwaldzka 101. (13291

Bufetowa
dobrze prezentująca się potrzebna zaraz. Restauracja, Sarniak, Grudziądz. (13253

Poszukuję
czeladników i pomocników dekarskich. Feliks Hübner, Osie, mistrz dekarski. (7609

Kamasznika
umiejącego szyć cholewy oficerskie przyjmę zaraz Derdowski, Kościerzyna, Gdańska 12. 13246

Potrzebne
szwaczki na bieliznę i trykoty. Długa 44. (13239

Pantoflarz
potrzebny. Bydgoszcz, Grunwaldzka 187. (13107

Ucznia
z ukończoną szkołą wydziałową lub handlową poszukuje F-ma St. Szukalski, Dworcowa 8. (12894

POSADY POSZUKUJĄ

Korespondent
polsko - niemiecki, biegle stenografujący, z praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty „Szybka orientacja" poste-restante Gniew (Pomorze). (13084

Młyny
przedstawiciel na terenie Gdyni, pow. Morskiego jak i na Pomorzu od kilku lat dobrze wprowadzony ze stosunkami handlowymi obeznany, poszukuje od 1-go sierpnia zastępstwa na wyroby młynarskie. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Przedstawiciel". (13060

DZIERŻAWY

Warsztat
kaflarski z praktyką zduńską do wydzierżawienia. Józef Jagodzki, Grudziądz Groblowa 3. 12484

Garaże
do samochodów osobowych do wynajęcia u Spedytora Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. 12940

Piekarnię
dobrze prosperującą wydzierżawię lub kupię. Miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski pod „F. G." (12394

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój 13237
umeblowany przy małej rodzinie poszukiwany dla przyjezdnego wypłacalnego pana. Oferty filia Dworcowa pod „Niezależny".

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Szukam
dwupokojowego mieszkania w lepszej dzielnicy wprost od gospodarza. Of. „Dobry lokator". (13016

2—3 pokojowego
mieszkania szukam w centrum miasta wprost od gospodarza. Oferty Magazyn Bławatów, Tadeusz Ferber, Gdańska 63. 13158

4-ro
lub 3 pokojowe mieszkanie ewtl. z garażem poszukiwane. Zgł. tel. 2229. (12954

Oficer
kawaler poszukuje 2—3 pokoi, łazienką, najchętniej Bielawki Kochanowskiego. Of. do Dziennika „Oficer" lub tel. 20-17. (13028

RÓŻNE

W koncesjonowanym
biurze załatwia sprawy związane z uzyskaniem długoterminowych 5 proc. pożyczek amortyzacyjnych na spłacenie długów hipotecznych i prywatnych, sprawy podatkowe, sądowe, administracyjne oraz ściąganie wszelkich należności. St. Głowiński Inowrocław, Panny Marii 4, tel. 597. Szczegółów o pożyczkach amortyzacyjnych na Bydgoszcz udziela p. Jaworski, sekretarz biura stow. nieruchomości ul. Gamma 7, tel. 3090.

Miłowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Kto — Kiedy
i na jaki numer może wygrać na loterii klasowej? Wyjaśni Wam książka „Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu. Przypadek a prawidłowe obliczenie". Cena książki broszur. 90 groszy franco. Znaczki pocztowe przesłać na adres: A. Womouth, Kraków, Straszewskiego 25—9. 13272

Oddam
miłego 1½ rocznego chłopca na własne. Oferty pod „Miły". 13170

Wycieczkę (13236
samochodową, poszukuje inteligentnego dobrze wychowanego towarzysza lub towarzyszki. Oferty filia Dworcowa pod „Wycieczka"

Grafolog
jasnowidz, Król. Jadwigi 13—6. 13220

LETNISKA

Letników
przyjmuje niemiecki mająteczek nad piękn. lasami i i jeziorami (piękny park, plaża, wędkowanie, łódkowanie). Utrzymanie 4 zł, dla dzieci 2,50 zł dzienuie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Letników". (8351

Szukam (7693
niedrogiego, Bydgoszcz, Zduny 1, Szuchiewicz.

MATRYMONIALNE

Pani
lat 35 (rozwódka) przystojna, miła, własne mieszkanie, na posadzie państw. z prawem emeryt., zawrze znajomość z inteligentnym, solidnym panem. Oferty pod „Miła" Dziennik Bydgoski Toruń. 13251

Panna (13252
lat 29, z dobrej rodziny, przystojna, nie biedna, z braku znajomości pozna pana na stanowisku w celu matrymonialnym. Łaskawe oferty kierować poste-restante Toruń I. pod „Jadzia".

RĘCE DO GÓRY!



Bandyta w składzie rękawiczek.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman-Kobierski w Toruniu za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.